

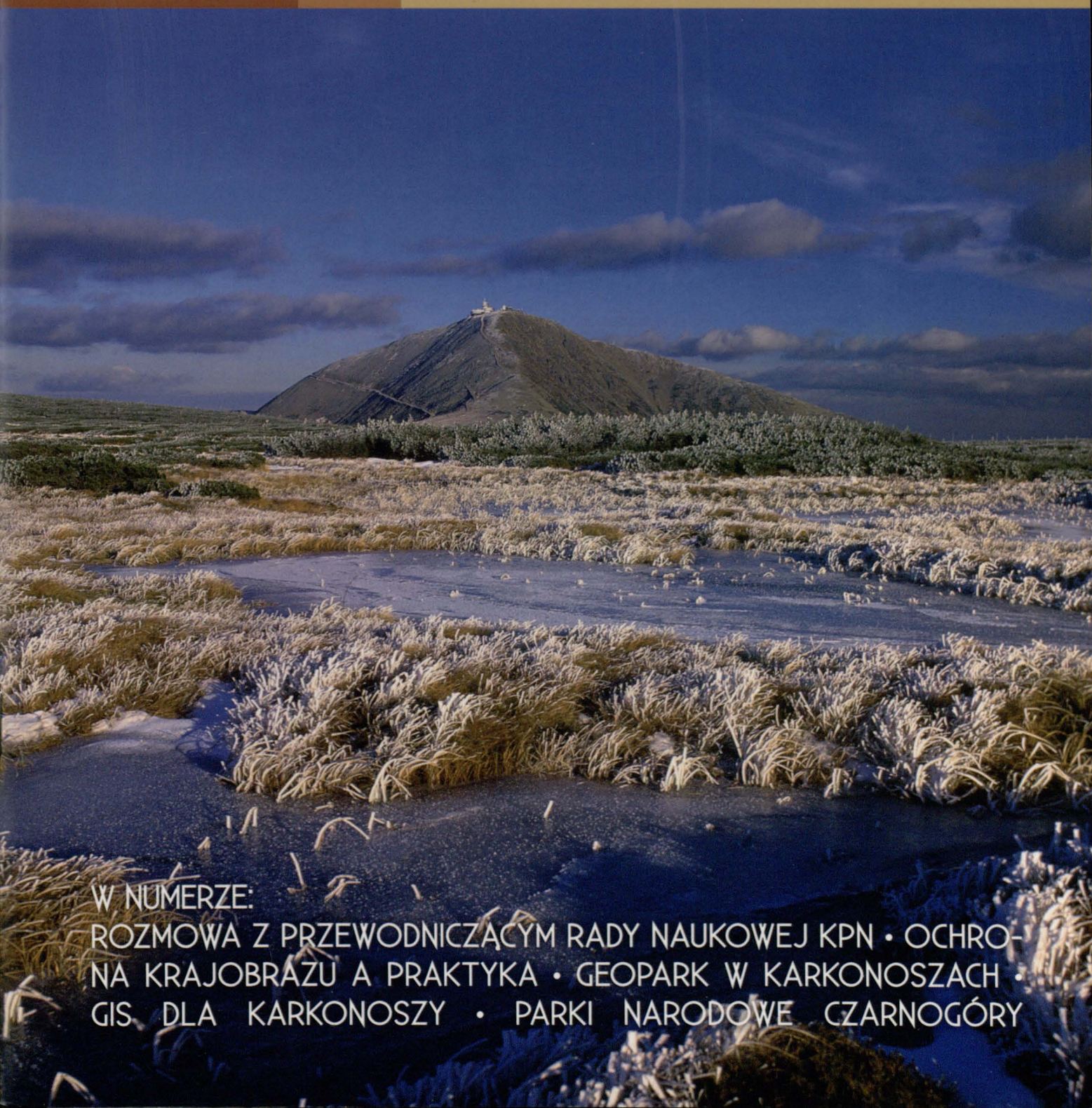
ISSN 1232-3535 cena 8 zł

Czasopismo Sudetów Zachodnich



Karkonosze

4(278)/2014



W NUMERZE:

ROZMOWA Z PRZEWODNICZĄCYM RADY NAUKOWEJ KPN • OCHRO-
NA KRAJOBRAZU A PRAKTYKA • GEOPARK W KARKONOSZACH •
GIS DLA KARKONOSZY • PARKI NARODOWE CZARNOGÓRY

Od Redaktora	1
Od Wydawcy	1

INFORMACJE KARKONOSKIE

Informacje KPN – Informacje KRNP – Informacje DZPK – Informacje ZGK i z gmin karkonoskich – Informacje z Jeleniej Góry – Informacje z kraju – Bezpieczna jesień w górach / Jacek Falkenberg	2
---	---

Podgórzyn, Karpacz i Pec pod Sněžkou / Jacek Potocki	7
--	---

ROZMOWA REDAKCYJNA

Rozmowa z Krzysztofem Mazurskim, Przewodniczącym Rady Naukowej KPN / Janusz Korzeń	9
--	---

TEMAT GŁÓWNY: OCHRONA KRAJOBRAZU A PRAKTYKA

Europejska Konwencja Krajobrazowa i problemy z jej wdrażaniem / Barbara Szulczewska	11
Budowa systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich / Janusz Korzeń	15
Planowanie rozwoju przestrzennego Kotliny Jeleniogórskiej a ochrona jej krajobrazu / Jacek Godlewski	18

DOBRO WSPÓLNE – KRAJOBRAZ, FLORA, FAUNA

Geopark w Karkonoszach / Roksana Knapik	20
Zalety Rudzianek / Roksana Knapik	22
Panorama Karkonoszy późną jesienią	24
Przyroda nie zna granic – GIS dla Karkonoszy / Zygmunt Jaśa	27
Zobrazowanie lotnicze Karkonoszy / Bogdan Zagajewski	29

DOBRO WSPÓLNE – DZIEDZICTWO, ZABYTKI, HISTORIA

Odnova dziedzictwa w Sudetach Zachodnich / Wojciech Kapałczyński	31
Jeleniogórskie „opowieści wigilijne”, czyli o dawnych tradycjach bożonarodzeniowych / Ivo Łaborewicz	32

SZTUKA

O pejzażach Georga Müller-Breslau i Gertrud Staats / Agata Rome-Dzida	35
Jeleniogórska Biblioteka Cyfrowa / Barbara Różycka-Jaskólska	37

WSPOMNIENIA

Od czterech pokoleń w Karkonoszach – rozmowa ze Stefanem i Waldemarem Stoleckimi / Krzysztof Bisaga	38
---	----

W INNYCH PARKACH

Parki narodowe Czarnogóry / Andrzej Raj	40
---	----

PRZYJAZNY BIZNES

Izerska Wspólnota Gospodarcza / Arkadiusz Lipin	44
---	----

Nowe publikacje KPN	45
---------------------------	----

ARCHITEKTURA

Jak budować domy w naszych górach? III część o domu przystupowym / Wojciech Kurowski	46
--	----

Zestawienie autorów rocznika 2014 „Karkonoszy”	48
--	----

Zdjęcia na okładkach: (I str. – fot. Andrzej Raj) i Chojnik (IV str. – fot. Andrzej Raj) oraz panorama wewnątrz numeru: Zachodnie Karkonosze (fot. Andrzej Raj)

Zdjęcia w numerze: Roksana Knapik (20, 22, 26), Janusz Korzeń (4 – dół, 8, 13, 31, 32), Wojciech Kurowski (wizualizacje 46 – prawa, 47 – prawa), Arkadiusz Lipin (44, 45), Jacek Potocki (7), Eliza Radzikowska-Białobrzewska (2 – lewa), Andrzej Raj (11, 40, 41 i 42 – góra), Krzysztof Tęcza (5 – dół, 6), Janusz Tomaszewicz (42 – dół, 43), Barbara Wieniawska-Raj (2 – prawa, 39 – góra), Dariusz Żmurko (39 – dół) oraz archiwa: KPN (9), DZPK (5 – góra), KRNP (4 – góra, środek), Oddz. SARP we Wrocławiu (wizualizacje 46 – lewa, 47 – lewa) oraz rodziny Stoleckich (38).

Ryciny: Jacek Waliszewski (II str. okładki i str. 7), Barbara Wieniawska-Raj (30 – góra)



Wydawca:
KARKONOSKI
PARK
NARODOWY

Współwydawca:
ZWIĄZEK
GMIN
KARKONOSKICH



KARKONOSZE NR 4/2014 • Czasopismo Sudetów Zachodnich

ISSN 1232-3535

Adres Wydawcy i Redakcji: ul. Chałubińskiego 23, 58-570 Jelenia Góra, sekretariat@kpnmb.pl, www.kpnmb.pl

Rada Redakcyjna: Andrzej Raj – Przewodniczący, członkowie: Wiesław Fałtynowicz, Jacek Godlewski, Ivo Łaborewicz, Wojciech Kapałczyński, Arkadiusz Lipin, Piotr Migoń i Andrzej Ploch

Zespół Redakcyjny: Janusz Korzeń – Redaktor Naczelny, Witold Szczudłowski – Z-ca Redaktora Naczelnego, Barbara Wieniawska-Raj – Sekretarz Redakcji oraz redaktorzy Marek Dobrowolski, Roksana Knapik, Michał Makowski i Jacek Potocki

Opracowanie graficzne i edytorskie: Ewa Ogórek, AD REM Jelenia Góra
Opracowanie stylistyczne i korekty: Sandra Nejranowska, AD REM Jelenia Góra

Druk: Zakład Poligraficzny Stanisław Sitek s. j., Czarnków k. Poznania
Numer zamknięto 31 grudnia 2014 r. i wydrukowano w nakładzie 2000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i redakcyjnego opracowania materiałów przyjętych do druku. Wszystkie opublikowane materiały są chronione Ustawą z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Za treść materiałów sponsorowanych i reklam Redakcja nie odpowiada. Szczegółowe warunki zamawiania czasopisma i wzory zamówień na stronie www.kpnmb.pl

Cena 1 egz. 8 zł w tym VAT 5%

OD WYDAWCY

Szanowni Czytelnicy!

Oddajemy w Wasze ręce kolejny, już ostatni numer kwartalnika „Karkonosze” z 2014 r. Myślę o tym z zadowoleniem, tym bardziej, że jestem przekonany, iż nasze czasopismo rozwija się w dobrym kierunku, takim, jaki sobie przyjął przy jego wznowieniu. Wzrastająca liczba chętnych do pisania i publikowania artykułów oraz przede wszystkim nasilające się w całym kraju zainteresowanie pismem jest najlepszym dowodem na to, że cele, jakie założyliśmy, są realizowane, a my wszyscy: wydawca, zespół redakcyjny, autorzy oraz przede wszystkim Czytelnicy – mamy z tego tytułu dużą satysfakcję.

Znaczna część bieżącego numeru poświęcona jest takim zagadnieniom, jak geoturystyka oraz systemy informacji przestrzennej w ochronie przyrody i turystyce. Geoturystyka to nowa dziedzina turystyki, w ostatnich latach rozwijająca się dynamicznie w wielu krajach i obejmująca poznawanie w przystępny sposób elementów i zjawisk geologicznych oraz zagadnień związanych z geomorfologią. Szczególnie ważne jest to w naszym regionie, którego zróżnicowanie geologiczne i geomorfologiczne jest największe w skali całego kraju.

Parki narodowe dysponują olbrzymimi ilościami informacji o wszystkich składnikach środowiska przyrodniczego, jakie chronią i które w odpowiedni i usystematyzowany sposób należy gromadzić, przetwarzać oraz udostępniać. Tradycyjną metodę gromadzenia tej wiedzy w archiwach lub bibliotekach wypiera cyfryzacja, a wraz z nią GIS – system informacji geograficznej. Na naszych łamach prezentujemy zatem takie GIS-owskie narzędzie, jakim jest „Geoportal Karkonosze”, udostępniający wiedzę o zasobach obu karkonoskich parków narodowych, polskiego i czeskiego. W łatwy sposób może być ono wykorzystywane przez uczniów, studentów, pracowników naukowych i administracji publicznej oraz przez turystów planujących wycieczki w Karkonosze.

W bieżącym numerze rozpoczynamy także prezentację parków narodowych Europy oraz innych kontynentów, nie tylko dla przybliżenia wspaniałości przyrodniczych naszej planety, ale przede wszystkim po to, by przedstawiać sposoby i zasady ochrony przyrody, edukacji ekologicznej oraz udostępniania parków dla turystów, jakie wdrażane są w innych krajach.

Zapraszam do lektury.



Andrzej Raj
Dyrektor
Karkonoskiego
Parku Narodowego

OD REDAKTORA

Szanowni Czytelnicy!

W części problemowej poprzednich numerów „Karkonoszy” zaprezentowaliśmy wypowiedzi dotyczące planowania ochrony przyrody w Sudetach Zachodnich i prowadzenia gospodarki leśnej w górach, a w bieżącym przedstawiamy zestaw tekstów na temat budowania systemu ochrony krajobrazu w tym obszarze i sposobów jego przełożenia na język planowania przestrzennego. Poprzedza je artykuł o wdrażaniu Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, w którym niezwykle istotne wydają się wątki mówiące o potrzebie obywatelskiego „postrzegania” krajobrazu – traktowania go przez mieszkańców danego terytorium jako bardzo ważnego dobra wspólnego. Jest to kwestia kluczowa dla Autorki tej wypowiedzi i sadzę, że także dla nas, redagujących to pismo oraz dla jego Czytelników.

I gdyby takie było nasze, czyli także i wybieranych przez nas radnych, burmistrzów i wójtów postrzeganie tego wielkiego i nieodnawialnego dobra, jakim są otaczające nas krajobrazy, często o unikalnym charakterze, to chyba niemożliwe byłoby powstanie obiektów znacząco degradujących krajobraz Karkonoszy, jakie w ostatnich latach tu zbudowano,

zgodnie zresztą lub prawie zgodnie z odpowiednimi przepisami. Do takich obiektów zaliczyć można m.in. halę zakładów Marconi w Piechowicach, Hotel Gołębiewski w Karpaczu, a w mniejszej skali, postawiony zupełnie bez sensu „dom na głowie” w Miłkowie.

Nie na darmo użyłem słowa „nieodnawialne” przy pisaniu o dobru, jakim jest krajobraz. Jakże łatwo go zepsuć, czasem tylko trochę naruszyć, niekiedy zdewastować bezpowrotnie. Także i wieloletnimi zaniedbaniami w utrzymaniu starej zabudowy, także budowaniem domów „w szczerym polu”, otoczonych jeszcze pięknym krajobrazem, gdy brakuje przyszłych sąsiadów, także zaśmiecaniem reklamami poboczy dróg, z których spoglądamy na Karkonosze, Rudawy Janowickie, Góry Izerskie, na sylwety miast i wsi...

I może nie budujemy, jak chcą tego niektórzy aktywiści, sojuszu przeciwko powiększeniu Karkonoskiego Parku Narodowego (o ledwo 160 ha w Sowiej Dolinie, co jest obecnie konsultowane), ale zaczniemy budować sojusz na rzecz ochrony krajobrazu naszego regionu. To nasze dobro, to także cel przyjazdów tysięcy turystów, co przekłada się przecież na pieniądze, które chcielibyśmy, by właśnie u nas zostawali.



Janusz Korzeń
Redaktor naczelny

IV KWARTAŁ '14

OD REDAKCJI: W przyjętym układzie informacji, które dotyczą IV kwartału 2014 r., przedstawiamy najważniejsze wydarzenia związane z funkcjonowaniem obydwu parków narodowych w Karkonoszach, istotne w działalności Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych oraz Związku Gmin Karkonoskich, a także wybrane informacje z Jeleniej Góry oraz te wiadomości z Dolnego Śląska i kraju, które wiążą się zwłaszcza z problemami ochrony środowiska przyrodniczego i kulturowego.

Przygotowane przez członków zespołu redakcyjnego notatki w „Informacjach”, podpisane są ich inicjałami, zaś imiona i nazwiska autorów pozostałych notatek podane są w pełnym brzmieniu, następnie w formie inicjałów.



INFORMACJE KPN
www.kpnmab.pl

**Złoty Krzyż Zasługi
dla dyrektora KPN**
Warszawa, październik



21 października podczas odbywającej się w Pałacu Prezydenckim konferencji pt. Gdzie chcemy żyć – Krajobraz Polski Prezydent RP Bronisław Komorowski uhonorował Złotym Krzyżem Zasługi dyrektora KPN dr. inż. Andrzeja Raję za zasługi w działalności na rzecz ochrony ładu przestrzennego, krajobrazu i środowiska. Odznaczonych zostało także szereg innych osób prowadzących podobną działalność.

(JK)

**Nagrody
za publikacje KPN**
Poznań, październik

Dnia 24 października na Targach Poznańskich, w ramach Tour Salonu, miało miejsce ogłoszenie wyników XXIII Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej, w którym wyróżnione zostały następujące wydawnictwa KPN:

- w kategorii Albumy krajoznawcze – III miejsce: Karkonoski Park Narodowy – cztery pory roku (2014);



- w kategorii Informatory krajoznawcze i foldery – I miejsce: seria Materiały edukacyjne Karkonoskiego Parku Narodowego (2013), w tym: Przewodnik geoturystyczny po KPN autorstwa Roksany Knapik, Minerale polskich Karkonoszy autorstwa Roksany Knapik, Adama Szuszkiewicz i Romana Rybskiego, Rośliny KPN autorstwa Lidii Przewoźnik oraz Zwierzęta Karkonoszy Romana Rapały.

(BW-R)

**VI Światowy Kongres
Parków Narodowych**
Sydney, listopad



IUCN
WORLD PARKS CONGRESS
SYDNEY 2014

Takie kongresy odbyły się już pięć razy: pierwszy zwołano w 1962 r. w Seattle (USA), ostatni w 2003 r. w Durbanie (RPA). Każdy z nich okazał się niezwykle istotny dla polityki ochrony przyrody na całym świecie. Tegoroczny Kongres odbył się w dniach 12-19 listopada w Sydney, a jego misją było promowanie parków narodowych i obszarów chronionych jako odpowiedzi na globalne problemy, takie jak zmiany klimatu, bezpieczeństwo żywnościowe i zaopatrzenia w wodę, zdrowie i ekologiczna gospodarka.

W tegorocznym Kongresie udział wzięła 6-osobowa delegacja z Polski z Wiceministrem Środowiska i Głównym Konserwatorem Przyrody Piotrem Otawskim na czele,

a w jej składzie znaleźli się dyrektor KPN dr inż. Andrzej Raj oraz kierownik Pracowni Naukowo-Edukacyjnej KPN Roksana Knapik. W trakcie Kongresu Dyrektor KPN wspólnie z dyrektorem KRNP Janem Hřebačką przedstawili dotychczasowe efekty współpracy obu karkonoskich parków narodowych, a Roksana Knapik zaprezentowała poster o holistycznym podejściu do ochrony ekosystemów w KPN.

(BW-R)

**Pozwolenie na modernizację
systemu narciarskiego
na Kopie**

Jelenia Góra, grudzień

Przedstawiony w poprzednim numerze „Karkonoszy” projekt rozbudowy systemu narciarskiego na Kopie został pozytywnie rozpatrzony, uzyskano pozwolenie na budowę. Przewiduje się w nim rozbiorę starego, 1-osobowego wyciągu krzesełkowego „Zbyszek” i jego wymianę na nowy z krzesełkami 4-osobowymi, automatycznie wprzęganymi do liny nośnej. Przebudowane zostaną także budynki górnej i dolnej stacji wyciągu krzesełkowego. Budynek stacji górnej będzie nawiązywał w swej formie architektonicznej do Wysokogórskiego Obserwatorium na Śnieżce i powstanie w miejscu istniejącego obiektu. Planuje się, że będzie miał cztery kondygnacje, w tym dwie zagłębione w ziemi. Realizację całości wyceniono na 48 mln zł i zaczęto już przygotowania do zapewnienia środków finansowych dla całej inwestycji.

(JK)

**Porozumienia
o współpracy
KPN i WIOŚ**

Wrocław, grudzień

Dnia 29 grudnia w siedzibie Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska we Wrocławiu odbyło się uroczyste podpisanie porozumienia o współpracy między KPN a Inspektoratem przez dyrektora KPN dr. inż. Andrzeja Raję i dyrektora WIOŚ Waldemara Kulaskę.

Porozumienie obejmuje współpracę obydwu instytucji w dziedzinie ochrony przyrody i środowiska, a w szczególności – realizację wspólnych przedsięwzięć naukowo-badawczych, edukacyjnych, dydaktycznych, w tym współpracę w organizacji i funkcjonowaniu Stacji Bazowej Zintegrowanego Monitoringu Środowiska Przyrodniczego na terenie KPN; – udział w gremiach opiniodawczo-doradczych i konsultacyjnych, powołanych przy WIOŚ i KPN; – przygotowywanie wspólnych publikacji, w tym naukowych oraz wymianę materiałów i publikacji; – przygotowywanie i realizację wspólnych konferencji, seminariów, sympozjów, wykładów i szkoleń.

Pokonkursowa Koncepcja Centrum Muzealno-Edukacyjnego KPN w Sobieszowie

Jelenia Góra-Sobieszów,
grudzień

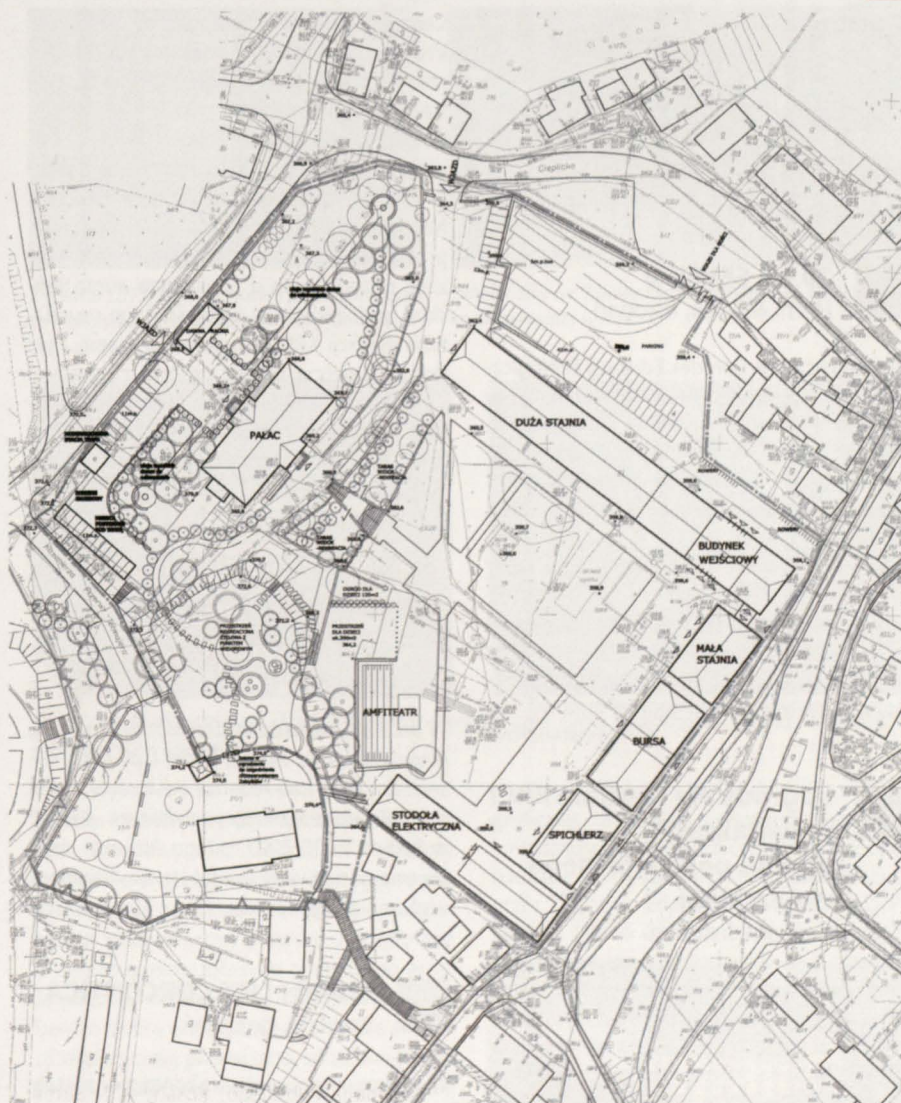
W końcu grudnia została przedstawiona pokonkursowa Koncepcja Centrum Muzealno-Edukacyjnego KPN, przygotowana przez zespół Pracowni Architektury 1997 z Poznania pod kierunkiem arch. arch. Krzysztofa Frąckowiaka, Katarzyny Weiss i Aleksandry Koneckiej. Zawarto w niej podstawowe rozwiązania, jakie znalazły się w pracy konkursowej Pracowni, uzupełnione o korekty wskazane w zaleceniach pokonkursowych. W zagospodarowaniu terenów Centrum przyjęto – przy utrzymaniu i modernizacji głównych obiektów założenia tj. Pałacu, Dużej Stajni, Bursy i Spichlerza oraz budowie nowych: Budynku Wejściowego, Małej Stajni i tzw. Stodoły Elektrycznej – wykształcenie przed Pałacem małego placu recepcyjnego i regularnego założenia zieleni parkowej. Przyjęto także rozplanowanie majdanu zamkniętego z trzech stron przez d. zabudowę folwarczną, zaadaptowaną do nowych potrzeb jako otwartą przestrzeń oraz umiejscowienie na północ od d. Wielkiej Stajni zespołu parkingów dla odwiedzających.

W budynku Pałacu na parterze znajdują się pomieszczenia przeznaczone na ekspozycję historyczną, a na wyższych kondygnacjach biura Dyrekcji Parku. Prawie całą Dużą Stajnię zajmą pomieszczenia ekspozycyjne, do których prowadzić będzie przeszklona na parterze strefa wejściowa, połączona z budynkiem Małej Stajni, w którym na piętrze znajdują się sala konferencyjna, a poniżej zaplecze restauracyjne Centrum. Dalej – w Bursie na parterze ulokowano pomieszczenia edukacyjne, a nad nimi małe noclegowe, a w Spichlerzu dodatkowe pomieszczenia ekspozycyjne. Stodoła Elektryczna zamykająca od południowego wschodu cały kompleks, będzie przekryta dachem z umieszczonymi na całej jego powierzchni ogniwami fotowoltaicznymi, dostarczającymi energię dla potrzeb Centrum.

W przedstawionej do konsultacji i przyjętej przez Inwestora koncepcji wskazuje się następujące etapy budowy Centrum:

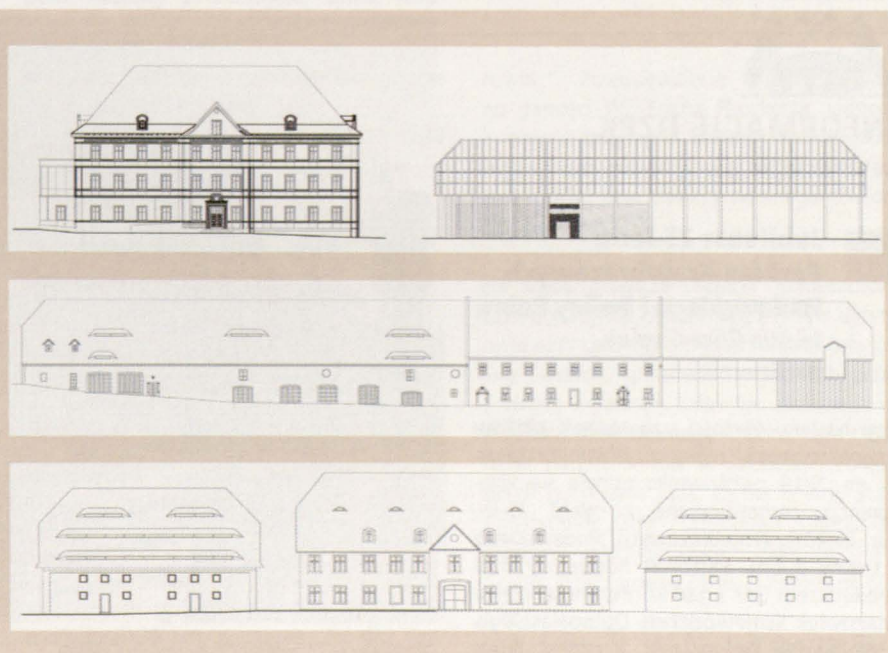
- I etap, w którym zmodernizowany zostanie Pałac oraz zbudowana Stodoła Elektryczna a także zagospodarowane otoczenie Pałacu;
- II etap, w którym zmodernizowana zostanie Duża Stajnia i zbudowane budynki Wejściowy i Małej Stajni;
- III etap, gdy zmodernizowane zostaną Bursa i Spichlerz oraz zagospodarowany cały majdan.

(JK)



Koncepcja zagospodarowania terenu Centrum

Elewacje: Pałacu, Stodoły Elektrycznej, Dużej Stodoły i Budynku Wejściowego, Małej Stodoły, Bursy i Spichlerza, widziane od strony majdanu





INFORMACJE KRNPAP

www.krnap.cz

20 lat SEVER-u

Horní Maršov, listopad

W listopadzie br. Ośrodek Edukacji Ekologicznej i Etyki Rýchory SEVER w Horním Maršovie obchodził 20-lecie powstania. Przez wszystkie lata swego funkcjonowania gościł ok. 170 tys. dzieci i młodzieży biorących udział w programach ekologicznych, realizowanych pod jego egidą. W 2013 r., w budynku dawnego, barokowego kościoła farnego, który został wcześniej przekazany na potrzeby SEVER-u został otwarty Dom Odnowy Tradycji DOTEK. W obiekcie tym znajduje się także centrum turystyczne oraz interaktywna ekspozycja, poświęcona historii tej budowli.

Jana Feistauerová

Nagrody dla Centrum KRET i rewitalizacji ogrodu poklasztornego we Vrchlabí

Vrchlabí, listopad



Centrum Edukacji Ekologicznej KRET we Vrchlabí (o którym pisaliśmy w numerze 1-2), zaprojektowane przez arch. Petra Hájka, wyróżnione zostało I nagrodą w konkursie Budowa Roku Regionu Královéhradeckého, jako najbardziej udane dzieło architektoniczne roku 2014 w regionie. Nagrodę za jeden z najbardziej inspirujących projektów otrzymał także projekt rewitalizacji ogrodu przy d. klasztorze augustiańskim, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie dyrekcji KRNPAP. Jego autor – arch. Petr Proza dzisiaj postać ogrodu z rabatami i biotopami karkonoskimi wzbogacił również o: szczepy karkonoskich drzew owocowych, altanę ze ścieżką zmysłów oraz ekspozycję petrologiczną.

(Jiří Bašta)

Droga i pomnik Jiřego Nováka

Horní Malá Úpa, listopad

W dniu 29 listopada br. przy szlaku zielonym, prowadzącym z Hornej Malej Úpy przez Lysečinską horę nad Alberice odsłonięty został pomnik upamiętniający dyrektora KRNPAP w latach 2000-2007, Jiřego Nováka. Jego imieniem nazwany został także fragment wspomnianego szlaku.

Projekt LIFE CORCONTICA

Vrchlabí, grudzień

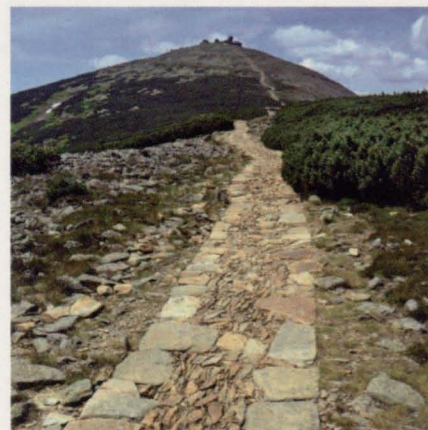
W grudniu tego roku zakończone zostały prace prowadzone w ramach kolejnego etapu projektu LIFE CORCONTICA, który ma na celu opiekę nad najcenniejszymi, górkimi łakami czeskiej strony Karkonoszy. W minionym roku prowadzono m.in. wypasanie

owiec, kóz, koni i krów szkockich oraz usuwanie roślin inwazyjnych. Program jest realizowany i współfinansowany przez KRNPAP, Instytut Ekologii DAPHNE oraz Ministerstwo Środowiska ČR.

(JB)

Remonty szlaków w KRNPAP

Vrchlabí, grudzień



Podczas mijającego roku turyści odwiedzający czeskie Karkonosze mieli wiele okazji do spotkania z ekipami, wykonującymi prace remontowe na szlakach turystycznych, których wyremontowano ogółem ok. 89 km. W ramach robót wykonano nowe nawierzchnie traw wraz z systemami ich odwodnienia, przy wykorzystaniu środków unijnych w ramach Programu Rozwoju Regionalnego oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska ČR. W przyszłym roku planowane jest wyremontowanie dalszych 50 km tras turystycznych.

Radek Drahný



INFORMACJE DZPK

www.dzpk.pl

Jubileusz 25-lecia Parków Krajobrazowych Rudawskiego i Doliny Bobru

Jelenia Góra-Cieplice, październik

Pod hasłem *Wartości i zagrożenia parków krajobrazowych regionu jeleniogórskiego* w dn. 9-10 października odbyła się konferencja zorganizowana z okazji 25-lecia Parków Krajobrazowych Rudawskiego i Doliny Bobru. Patronat honorowy nad jubileuszem (jak i nad konferencją) objęli Marszałek Województwa Dolnośląskiego i Wojewoda Dolnośląski, a uczestników



Obrady w sali konferencyjnej Hotelu Cieplice

wydarzenia Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych przyjął w Hotelu Cieplice.

W konferencji udział wzięli przedstawiciele administracji szczebla wojewódzkiego i regionalnego, jednostek działających na rzecz ochrony przyrody, edukacji ekologicznej i turystyki, nadleśnictw, parków krajobrazowych i zespołów parków krajobrazowych z terenu całej Polski, szeregu uczelni wyższych i szkół z regionu jeleniogórskiego czy organizacji pozarządowych. Konferencja umożliwiła podsumowanie dotychczasowych prac na rzecz ochrony przyrody i krajobrazu w obu Parkach oraz omówienie istniejących i potencjalnych zagrożeń, wynikających z rozwoju przestrzennego gmin.

Swoje referaty wygłosili przedstawiciele uczelni wyższych i instytucji działających na rzecz ochrony przyrody, m.in.: Uniwersytetu Wrocławskiego, Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze, Fundacji Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej, Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Fundacji Karkonoskiej a także Towarzystwa Urbanistów Polskich. W drugim dniu konferencji miała miejsce sesja terenowa z wizytacją wielu miejsc i obiektów stanowiących atrakcję Kotliny Jeleniogórskiej. Przygotowane na konferencję referaty zostały opublikowane w specjalnym, okolicznościowym wydawnictwie.

Z okazji jubileuszu kierownictwo DZPK odebrało wiele gratulacji i ze swej strony mogło także podziękować za wieloletnią współpracę przy działaniach na rzecz ochrony przyrody i edukacji ekologicznej jednostkom najbardziej nie zaangażowanym. Znalazły się wśród nich m.in. jeleniogórski Oddział Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Związek Gmin Karkonoskich, Nadleśnictwa w Kamiennej Górze, Lwówku



Dyrektor DZPK Piotr Śnigucki i jego zastępczyni Agnieszka Łętkowska otwierają jubileuszową konferencję



Odwiedziny w kowarskich sztolniach w ramach konferencyjnej wycieczki



Okolicznościowe gratulacje składają Dyrektor Biura Związku Gmin Karkonoskich Witold Szczudłowski i Dyrektor KPN Andrzej Raj



Obchody 25-lecia jeleniogórskich parków krajobrazowych związane były nie tylko z konferencją naukową, ale także z otwarciem wystawy prezentującej prace foto-

graficzne, malarskie i konkursowe dzieci i młodzieży szkół uczestniczących w zajęciach edukacyjnych i konkursach organizowanych przez Ośrodek Edukacji Ekologicznej DZPK Oddział Jelenia Góra, a także z prezentacjami edukacyjno-artystycznymi nt. przyrody. W 2014 r. z okazji jubileuszu wydanych zostało także szereg nowych publikacji, opracowań i materiałów edukacyjnych nt. parków krajobrazowych, które dostępne są w jeleniogórskim Oddziale DZPK. A jubileuszową konferencję zorganizowano w ramach projektu pt. *Przyroda i krajobraz – jubileusz 25-lecia Rudawskiego Parku Krajobrazowego i Parku Krajobrazowego Doliny Bobru*, współfinansowanego ze środków WFOŚiGW we Wrocławiu.

Agnieszka Łętkowska



INFORMACJE ZGK I GMIN KARKONOSKICH

Otwarcie karpnickiego zamku

Karpniki, październik

Od dawna oczekiwane otwarcie zrewitalizowanego zamku w Karpnikach pozwala na korzystanie z jego restauracji i miejsc noclegowych. To kolejny, już dziesiąty obiekt pałacowo-hotelowy, kompleksowo wyremontowany i udostępniony w Dolinie Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej (gdy uwzględnimy przy tym zespół obu pałaców

w Łomnicy, o którym pisaliśmy w numerze 1/2 naszego czasopisma).

(JK)

Otwarcie „Ścieżki Czarownic”

Szklarska Poręba, październik



rownic”. Przedsięwzięcie to zadedykowano pamięci Will-Ericha Peuckerta, jednego z najwybitniejszych badaczy europejskich tradycji ludoznawczych, a szczególnie podań i baśni oraz znawcy dawnego folkloru Gór Izerskich.

Na trasie przejścia „Ścieżki” umieszczono szereg skrzynek geocachingowych z ukrytymi w nich kartkami z tłumaczeniami tekstów *Sag Śląskich*, spisanych i wydanych przed II wojną światową. Szlak ten przebiega od Muzeum Karkonoskiego – Dom Cara i Gerharta Hauptmannów w Szklarskiej Porębie do d. huty szkła Julia, Cichej Równi, Stacji turystycznej „Orle” i schroniska „Chatka Górzystów” w dolinie Izery, i dalej do Sinych Skałek, Wieczornego Zamku i znowu do Muzeum.

(Krzysztof Tęcza)

INFORMACJE KARKONOSKIE

Liczyrzepy – nagrody Starosty Jeleniogórskiego Jelenia Góra, październik

Podczas Karkonoskich Spotkań Turystycznych już po raz 15 zostały wręczone Nagrody Starosty Jeleniogórskiego.

Wśród wyróżnionych znalazły się: hotel „Kryształ” w Szklarskiej Porębie (kategoria: „Najlepszy obiekt hotelarsko-turystyczny”), Stowarzyszenie Rada Odnowy Przesieki (kategoria „Najefektowniejsza promocja”), a także Witold Szczudłowski (za kreatywność służącą budowaniu atrakcyjnego wizerunku gminy przyjaznej turystyce) i Wiesław Dzierżba (za całokształt działalności na rzecz turystyki).

(KT)



Karkonoska Pracownia Regionalna Bukowiec, październik

Dnia 21 października podpisane zostało porozumienie pomiędzy ZGK a Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, na mocy którego powołano Karkonoską Pracownię Regionalną, która będzie zajmować się gromadzeniem i opracowywaniem

informacji i publikacji poświęconych subregionowi Sudetów Zachodnich, dotyczących nie tylko historii, krajoznawstwa, turystyki, ale także i życia społecznego. Pracownia stanowić ma również miejsce spotkań ludzi, dla których ten rodzaj działalności jest bardzo ważny i którzy za bardzo istotne uważają pobudzanie i utrwalanie poczucia ich własnej tożsamości regionalnej.

Pracownia na swojej stronie internetowej będzie udostępniać katalogi posiadanych zasobów oraz zamieszczać informacje krajoznawcze, dotyczące naszego regionu. Będzie także gromadzić wszelkie wydawnictwa, jakie do tej pory ukazały się i dotyczyły Sudetów Zachodnich, co będzie pomocne wszystkim autorom wszelkiego rodzaju prac i opracowań, w tym i naukowych, traktujących o tym regionie.

(KT)

INFORMACJE Z JELENIEJ GÓRY

Turystyka nieodkryta Jelenia Góra, październik



Pod tym hasłem Karkonoska Agencja Rozwoju Regionalnego zorganizowała konferencję poświęconą stanowi i możliwościom odnowy sieci dawnych punktów widokowych w Kotlinie Jeleniogórskiej. Aby pomóc w tym dziele KARR wydał publikację pt. *Zapomniane punkty widokowe*, w której przedstawiono 25 takich obiektów lub miejsc, wybranych spośród kilkudziesięciu.

Bardzo ważnym elementem konferencji było także podpisanie umowy o utworzeniu Karkonosko-Izerskiego Klastra Turystycznego, którego celem ma być wypracowanie i realizacja wspólnej strategii promocji regionu przy zastosowaniu środków własnych zainteresowanych tym przedsiębiorstw i gmin oraz środków pozyskiwanych w ramach programów unijnych.

(KT)

Dwa seminaria PTTK

Jelenia Góra, październik i listopad

Dzięki zabiegom Delegatury Sudeckiej Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK i Komisji Krajoznawczej Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze miały miejsce dwa interesujące spotkania: IV Ogólnopolskie seminarium krajoznawcze „Mijające krajobrazy Ziemi Jeleniogórskiej” oraz III Sympozjum Sudeckie z cyklu „Karkonosze i nie tylko”. Przedstawiono na nich szereg referatów dotyczących m.in. historii i zabytków Jeleniej Góry, Kowar,

a także studenckich podróży w Karkonosze w połowie XIX w., historii Kolei Izerskiej oraz dawnych i obecnych map Karkonoszy.

(KT)

„Gór górzystość” w BWA Jelenia Góra, listopad



Pod takim, intrygującym tytułem zorganizowana została jedna z ostatnich, tegorocznych wystaw w jeleniogórskim BWA, przedstawiających impresje znanego jeleniogórskiego lekarza i poety Kazimierza Pichlaka, wędrującego po górach świata i fotografującego ich piękno.

(JK)

Rok w Teatrze im. C.K. Norwida Jelenia Góra, grudzień

Bieżący rok nasza główna scena rozpoczęła brawurowym spektaklem pt. *Sylwestrowy kabaret sylwestrowy?!*, którego pomysłodawcą i autorem tekstu był Szymon Bogacz. A cały rok 2014 był dla teatru niezwykle intensywny: odbyło się 7 premier, podjęto wiele inicjatyw, które wzbogaciły jego ofer-

tę, szczególnie dla najmłodszych widzów. Dobrym tego przykładem są „Teatsyki” – zajęcia artystyczno-edukacyjne dla dzieci oraz spektakl dla maluchów *Łódeczka*. W teatrze odbył się także cykl imprez „Norwidowski” poświęconych poecie Norwidowi.

Urszula Likszet

INFORMACJE Z KRAJU

Nagrody z Poznania Poznań, październik

Na zamknięciu XXIII edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej, o którym już wcześniej pisaliśmy, w kategorii „Monografie oraz inne opracowania krajoznawcze” jedno z dwu pierwszych miejsc przyznano książce *Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2011 roku*, opracowanej pod redakcją Wiesława Wereszczyńskiego i wydanej przez Gminę Kowary, a Dyplom Prezesa Zarządu Głównego PTTK otrzymał *Zarys dziejów turystyki i przewodnictwa w Sudetach. 60 lat Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie”*, opublikowany przez Wydawnictwo Ad Rem oraz PTTK Oddział „Sudety Zachodnie”.

(KT)



GRUPA KARKONOSKA

BEZPIECZNA JESIEŃ W GÓRACH

Jesień to najpiękniejsza pora roku w Karkonoszach, która – pomimo dominujących w niej pogodnych dni może także zaskoczyć nagłą i nieprzewidywaną zmianą aury. Znaczne obniżenie temperatury może spowodować oblodzenie szlaków, a częste mgły mogą utrudnić poruszanie się po nich, a w wyższych partiach gór mogą wystąpić pierwsze opady śniegu. Mając to wszystko na uwadze, warto pamiętać, aby:

- przed wyjściem w góry sprawdzić stan szlaków w rejonie planowanej wycieczki, korzystając z informacji umieszczanych na stronach internetowych GOPR (w obszarze działania Grupy Karkonoskiej) lub dzwoniąc bezpośrednio do Stacji Ratunkowych GOPR pod numer 985 lub 601 100 300;
- zabrać do swojego plecaka, poza apteczką, także kurtkę przeciwdeszczową i mapę, cieplejszą odzież, czapkę, rękawiczki oraz latarkę czołową, ponieważ o tej porze roku zmrok zapada o wiele szybciej;
- na wypadek poruszania się na śliskich szlakach zabrać ze sobą raczki czy nakładki antypoślizgowe na buty oraz kijki, które stanowią dodatkowe dwa punkty podparcia zwłaszcza podczas schodzenia sromymi zboczami.

Jacek Falkenberg
Grupa Karkonoska GOPR

PODGÓRZYN, KARPACZ I PEC POD SNĚŽKOU

JACEK POTOCKI

Gdy w 1973 r. przeprowadzano w Polsce reformę podziału administracyjnego, w środkowej części Karkonoszy utworzono gminę Podgórzyn. Ma ona dość specyficzny zasięg terytorialny, obejmuje bowiem zarówno tereny położone w zlewni Podgórznej, jak również w zlewni Łomnicy. Do gminy włączono m.in. Miłków i Ściegny, czyli miejscowości położone bliżej Karpacza, Kowar i Mysłakowic, niż Podgórzyna. W ten sposób gmina ta skupia największą liczbę karkonoskich miejscowości. Jest ich aż sześć.

Podgórzyn to wieś usytuowana w dolinie Podgórznej, założona pod koniec XIII w. W swoich dziejach pełnił funkcję rolniczą, w XIX w. rozwinął się tutaj drobny przemysł, później także funkcja turystyczna. Przed II wojną światową w Podgórzynie było tu ok. 400 miejsc noclegowych (obecnie ta pojemność recepcyjna jest o wiele mniejsza niż przed wojną). Pod koniec 2014 r. wieś liczyła 1757 mieszkańców. Znajdują się tutaj dwa kościoły: barokowy pw. Trójcy Świętej z 1792 r. oraz poewangelicki kościół (obecnie Matki Boskiej Częstochowskiej) z 1780 r.

Na Pogórze Karkonoskim leży Zachętnie – nieduża wieś (z 352 mieszkańcami), założona w XVII w. przez uchodźców religijnych

z Czech. Do dziś zachowała charakterystyczny dla osad pasterskich rozproszony układ osadniczy. W dawnych wiekach jej mieszkańcy zajmowali się rolnictwem (głównie pasterstwem), obecnie dominuje tu funkcja turystyczna (jest tu ponad 300 miejsc noclegowych) i mieszkaniowa. W miejscowej willi „Pan Twardowski” od 1947 r. do swej śmierci w 1953 r. pomieszkiwał kompozytor Ludomir Różycki.

Niedaleka Przesieka, usytuowana nad Podgórną i Czerwieniem, zajmuje stoki między dolinami tych potoków. i liczy sobie 494 mieszkańców. Jak większość górskich osad w Karkonoszach, powstała w XVII w., założona przez drwali i węglarzy. Pod koniec XIX w. stała się dużym ośrodkiem letniskowym (w latach 30. XX w. było tu ponad 1300 miejsc noclegowych). Po II wojnie światowej jej funkcja turystyczna straciła jednak na znaczeniu – zwłaszcza w latach 80. i 90. część obiektów ulegała dekapitalizacji. Największą atrakcją turystyczną jest Wodospad Podgórznej o wys. ok. 10 m, w 2014 r. otwarto dla zwiedzających niedawno założony Ogród Japoński „Siruwia”.

Kolejna z wsi to Sosnówka licząca 1091 mieszkańców. Jej dolną część założono pod



koniec XIII w. w dolinie Sośniaka, jako osadę rolniczą, a górna, położona na stokach Kazalnicy, powstała w XVIII w. W XIX w. Sosnówka stała się ośrodkiem tkactwa chałupniczego, stopniowo rozwijała się także funkcja turystyczna (w 1939 r. było tu prawie 500 miejsc noclegowych, podobna ich liczba funkcjonuje obecnie). We wsi znajdują się dwa kościoły. Barokowy kościół (dawniej parafialny, obecnie cmentarny) św. Marcina z 1796 r. i poewangelicki Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Ostrobramskiej, zbudowany w latach 1818-20. Powyżej wsi znajduje się kaplica św. Anny wybudowana przy Dobrym Źródle. Pierwsza, drewniana konstrukcja stanęła tu już w XIII w., obecna barokowa budowla pochodzi z lat 1718-19 i jest dziełem Kaspera Jentscha.

Borowice to jedna z najmniejszych wsi w powiecie jeleniogórskim, licząca zaledwie 146 mieszkańców. Miejscowość założona została w 1644 r. przez uchodźców religijnych z Czech w Dolinie Pięciu Potoków (Granicznik, Borówka, Modrzyk, Jodłówka i Jeleni Potok), które poniżej łączą się, tworząc Kaczą. Główną funkcją Borowic jest obsługa turystów. Przed II wojną światową było tu ok. 200 miejsc noclegowych, obecnie ok. 450. W czasie wojny istniał tu obóz pracy,

Karpacz – widok z ulicy Obrońców Pokoju





Charakterystyczne budynki w centrum Peca

a więzieni tu jeńcy wojenni pracowali przy budowie drogi na Przełęcz Karkonoską, która nie została ukończona i urywa się w Kozackiej Dolinie.

Miłków jest w gminie Podgórzyn największą wsią pod względem liczby mieszkańców (1921). Założony został pod koniec XIII w. Początkowo była to osada rolnicza, z czasem rozwinął się również lokalny przemysł (kuźnia, papiernia). W XVIII w. Miłków był ważnym ośrodkiem ludowej medycyny górskiej. W XIX w. majątek miłkowski należał do hrabiego von Matuschki, zasłużonego badacza flory sudeckiej. W odróżnieniu od innych podkarkonoskich miejscowości, w Miłkowie przed II wojną światową nie rozwinęła się na większą skalę funkcja turystyczna (również obecnie pełni ona raczej podrzędną rolę). Najstarszym zabytkiem jest kościół św. Jadwigi z XIV/XV w., potem kilkakrotnie przebudowywany, m.in. w XIX w. dobudowano wieżę. Nieopodal świątyni mieści się zrujnowany kościół ewangelicki z poł. XVIII w., a wokół niego cmentarz. W centrum wsi znajduje się pałac z XVII w., gruntownie przebudowany w XIX i XX w. (dziś hotel), zaś wokół niego park z licznymi pomnikowymi drzewami.

Największym obok Kowar ośrodkiem miejskim wschodniej części Karkonoszy jest Karpacz, jedno z głównych centrów turystyczno-wypoczynkowych w całych Sudech. Miasto powstało w 1959 r. z połą-

czenia kilku osad położonych wokół dolin Łomnicy i Łomniczki. Początki jego głównej części, która pierwotnie była osadą drwali, górników i zielarzy, datują się na XVII wiek. Nieco później powstał Karpacz Górny, jako pasterska osada, założona przez uchodźców religijnych z Czech oraz Wilcza Poręba, będąca osadą kurzaków i drwali. Najmłodsze jest Osiedle Skalne, które założono w latach 30. XX w., ale większość jego zabudowy powstała dopiero pod koniec XX w. Miasto liczy 4808 mieszkańców (2014 r.), a baza noclegowa obejmuje łącznie ok. 13 tys. miejsc.

Do najciekawszych obiektów zabytkowych miasta należy: drewniana, romańska świątynia Wang, przeniesiona tu w 1844 r. z Norwegii i ustawiona w Karpaczu Górnym (zarządza nią miejscowa parafia ewangelicko-augsurska), kaplica św. Wawrzyńca na Śnieżce wybudowana w 1681 r. oraz modernistyczne obserwatorium meteorologiczne w kształcie zespolonych trzech spodków, uruchomione w 1974 r. W granicach Karpacza leży także usytuowane nad Małym Stawem schronisko „Samotnia” (jego najstarsza część pochodzi z XVII w., było ono wielokrotnie rozbudowywane). W centrum miasta stoją dwa kościoły z początku XX w.: parafialny Nawiedzenia NMP i poewangelicki Najświętszego Serca Pana Jezusa. Turyści mogą odwiedzać tu też dwa muzea – Sportu i Turystyki oraz Muzeum Zabawek (jego kolekcja ofiarowana została przez Henryka

Tomaszewskiego, twórcę wrocławskiej „Pantomimy”). Atrakcjami miejscowości są również dwie koleje linowe (w Białym Jarze i kolej na Kope), zimą wspomagane przez kilka wyciągów narciarskich.

Pec pod Sněžkou położony po drugiej, południowej stronie Śnieżki, to duży ośrodek turystyczny czeskich, wschodnich Karkonoszy. Uzyskał prawa miejskie dopiero od 1987 r. i składa się z historycznego Peca, położonego w dolinie u zbiegu Úpy i Zelenego potoku, samodzielnej niegdyś miejscowości Velká Úpa (również usytuowanej w dolinie Úpy) oraz licznych osad rozlokowanych w bocznych dolinach i na stokach, których cha-

rakterystyczna rozproszona zabudowa ukształtowana została w minionych wiekach, w epoce intensywnego rozwoju wysokogórskiego pasterstwa. Początki osadnictwa na tym terenie wiążą się z działalnością górniczą w XVI w. Później dominującą rolę odrywało górskie pasterstwo, obecnie praktycznie jedyną dziedziną gospodarki jest turystyka.

Stałych mieszkańców Pec liczy zaledwie 630, zapewnia jednak ponad 6 tys. miejsc noclegowych. Obiekty zabytkowe są bardzo nieliczne. W centrum Peca stoi drewniana Hospoda na Peci z 1793, zaś w Velké Úpie znajduje się barokowy kościółek Trójcy Świętej z 1788-89 i plebania. Główną atrakcją jest zdobywanie Śnieżki, na którą z Peca można wjechać kolejką gondolową (po modernizacji uruchomiona 2014 r.) lub wejść jednym z kilku szlaków turystycznych. W Obřím dole udostępnione są sztolnie po dawnej kopalni rud żelaza, miedzi i arsenu. Można je zwiedzać tylko w lipcu i sierpniu od piątku do niedzieli.



Jacek Potocki
profesor
Uniwersytetu
Ekonomicznego
we Wrocławiu,
przewodnik sudecki
i dolnośląski,
członek Rady
Naukowej KPN
i Zarządu Głównego
PTTK

ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM MAZURSKIM PRZEWODNICZĄCYM RADY NAUKOWEJ KARKONOSKIEGO PARKU NARODOWEGO

W grudniu 2014 r. zakończyła się kolejna kadencja Rady Naukowej Karkonoskiego Parku Narodowego, której pracami kierował Pan jako jej Przewodniczący. Może na początek naszej rozmowy warto przypomnieć, jaką rolę pełni Rada?

Wypada wyjaśnić Czytelnikom, iż Rada Naukowa KPN, jak i rady wszystkich parków narodowych, powoływana jest przez Ministra Środowiska na wniosek dyrektora Parku i pełni swoją funkcję całkowicie społecznie. Takie rady stanowią wyłącznie organy doradcze dyrektorów parków narodowych. Kompetencje rad są sprecyzowane w ustawie o ochronie przyrody, a do ich zadań należy w szczególności: ocena stanu zasobów, tworów i składników przyrody, opiniowanie projektów planów ochrony i zadań ochronnych oraz ocena ich realizacji, opiniowanie programów badawczych i naukowych w zakresie ochrony przyrody, a także przedstawianie wniosków i opinii w sprawach ochrony przyrody i funkcjonowania parków narodowych. Rady stanowią również ważne forum wymiany wiedzy i poglądów – co istotne – z udziałem przedstawicieli samorządów terytorialnych, szczebla gminnego i wojewódzkiego, jako pełnoprawnych członków tychże rad. Miałem zaszczyt i przyjemność kierować pracami naszej Rady przez dwie kolejne kadencje od 2004 r., będąc jej członkiem od 1995 r. Podstawą mojego udziału w pracach Rady było moje wieloletnie zainteresowanie badawcze Karkonoszami, realizowane od pracy magisterskiej poprzez realizację późniejszych prac naukowych do uzyskania tytułu profesora włącznie.

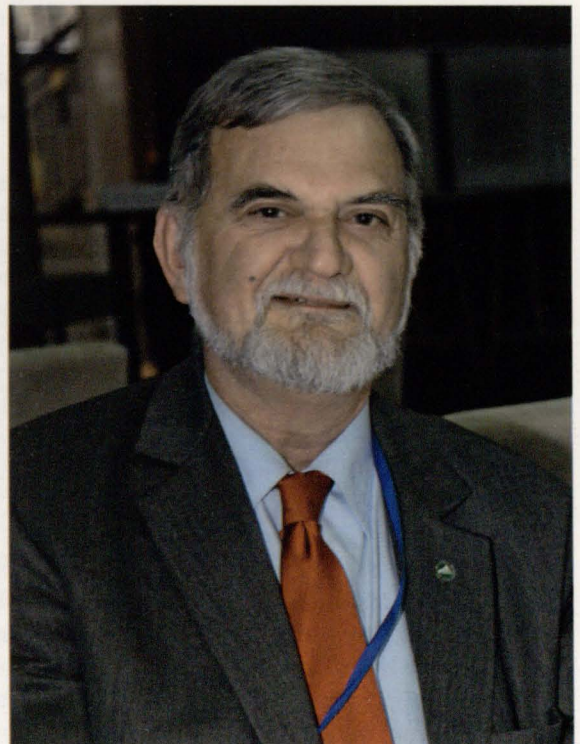
Jakimi tematami zajmowała się Rada w ostatnich miesiącach?

Drugie półrocze 2014 r. związane było z dwoma zagadnieniami: z niejako rutynowym opiniowaniem projektu zadań ochronnych dla KPN na 2015 r. oraz z problemem uregulowania granic KPN. Rada zajmowała się również ważnymi projektami z zakresu zagospodarowania turystycznego Parku, jak chociażby opiniowaniem projektu modernizacji kolei linowej na Kopę, ale o tym może za chwilę. Opiniowaliśmy również projekt planu miejscowego dla góry Szrenica, w którym między innymi przedstawiono pomysł ustawienia masztu przekąźnikowego o wysokości 20 m tuż pod szczytem Szrenicy. W tym przypadku Rada absolutnie sprzeciwiła się jego proponowanej wysokości, nadzwyczaj dysharmonijnej na tle krajobrazu tej części Karkonoszy. Sugerowano też znalezienie dla tego obiektu miejsca niżej, w obrębie Szklarskiej Poręby, aby wykluczyć budowę kolejnej dominanty w szczytowej partii Karkonoszy.

Jak wiemy, stanowisko Rady w sprawie zaakceptowania koncepcji kompleksowej modernizacji systemu turystyczno-narciarskiego na Kopie jest pozytywne. Czy było łatwe uzyskanie konsensusu członków Rady w tej sprawie?

Obowiązkiem dyrekcji Parku i członków Rady jest dbanie o najwyższe dobro, jakim jest niezwykle wysoka wartość przyrodnicza Karkonoszy. Jesteśmy jednakże również członkami regionalnej społeczności

i zdajemy sobie sprawę z konieczności uwzględniania jej potrzeb, ale – zgodnie z prawem oraz zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Stąd generalnie nie było sprzeciwu wobec zmian w poprawie funkcjonowania systemu na Kopie, które jednak nie powinny przynieść szkód dla przyrody Karkonoszy. Negatywną opinię wyraziliśmy co do błędów w projekcie jego modernizacji, np. co do utrudnień dla osób niepełnosprawnych w dostępie do stacji, bezprawnego zajęcia terenu, niezgodnych z oceną oddziaływania projektów architektonicznych dolnej i górnej stacji wyciągu na Kopę oraz niefortunnnych rozwiązań kolorystycznych. Nie to jednak było przyczyną zahamowania prac, co lokalne media i niektórzy obserwatorzy podnosili. Podstawą wstrzymania, a nie odmowy wydania opinii Dyrektora KPN (w końcu pozytywnej) były usterki czysto



formalne, związane z procedurą postępowania prowadzonego w jeleniogórskim Starostwie. Po ich usunięciu cała sprawa została szybko zakończona, czego efektem jest uzyskanie przez inwestora pozwolenia na budowę.

W pierwszym numerze wznowionej edycji naszego czasopisma opublikowaliśmy wypowiedź prof. Jacka Potockiego pod znanym tytułem: „Narciarski raj w Karkonoszach – szansa czy iluzja?”. Jego opublikowanie spotkało się z bardzo żywą reakcją, często bardzo krytyczną... Jaki jest Pana pogląd w tej sprawie?

W pełni podzielam opinię kolegi, wyrażaną i udokumentowaną badaniami prowadzonymi od wielu lat. Warunków do ekonomicznie uzasadnionej rozbudowy infrastruktury narciarskiej na grzbiecie Karkonoszy nie ma z przyczyn czysto przyrodniczych – kto tego nie rozumie, tego się nie przekona. Porównywanie naszej sytuacji pod tym względem do strony czeskiej nie ma najmniejszego sensu. Nie tylko z tego powodu, że czeska część Karkonoszy jest kilkakrotnie większa od polskiej, ale i warunki klimatyczne oraz geologiczne są tam znacząco różne! Poza tym mamy do czynienia z globalnym ociepleniem klimatu, co kolejny raz pokazuje tegoroczna zima.

We wrześniu br. w Karpaczu miało miejsce wspólne posiedzenie Państwowej Rady Ochrony Przyrody i Rady Naukowej KPN, na którym przyjęto stanowisko, także żywo komentowane w naszej górskiej społeczności, w sprawie powiększenia Parku.

Zainicjowane pod koniec lat 40. XX w. prace nad utworzeniem Karkonoskiego Parku Narodowego od początku napotykały w ówczesnych, ale i późniejszych warunkach na silny opór ze strony leśnictwa. Pierwotne plany parku narodowego w Karkonoszach obejmowały powierzchnię ponad 20 tys. ha. Wyłączenie tak znacznego obszaru leśnego z produkcji oznaczało uszczuplenie zasobów obejmujących drzewostany wyhodowane w Karkonoszach jeszcze przez Niemców, ściśle pod kątem pozyskania drewna, szczególnie dla potrzeb przemysłu papierniczego, a więc relatywnie łatwo dostępnych dla eksploatacji. W rezultacie wielu dyskusji, granice Parku utworzonego w 1959 r.

uzyskały sztuczny przebieg, nieuwzględniający naturalnego zasięgu biotopów w obrębie karkonoskiego ekosystemu. Przyrodniczo wartościowe siedliska zostały rozdzielone między Parkiem a poszczególnymi jednostkami Lasów Państwowych, w których także prowadzi się zadania z zakresu ochrony środowiska przyrodniczego, czego nie można im odmówić, ale ani tak kompleksowo, ani tak intensywnie, jak jest to realizowane w Parku. Od lat podnoszony jest więc postulat regulacji granic Parku i powiększenia jego obszaru dla zapewnienia skutecznej i jednolitej ochrony tak cennego obszaru – w skali światowej! – jakim są Karkonosze. Stanowisko to w pełni zostało zaakceptowane przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, która przybyła na swe wyjazdowe posiedzenie do Karpacza, połączone z posiedzeniem naszej Rady. W efekcie szczegółowego przedstawienia zagadnienia i dogłębnej dyskusji została przyjęta wspólna uchwała obu rad z apelem do najwyższych władz państwowych o podjęcie przez nie tej problematyki. Członkowie obu rad rozumieją, że te działania wymagają wykonania jeszcze wielu analiz ekonomicznych, społecznych i przyrodniczych oraz oczywiście uwzględnienia stanowisk społeczeństwa, w tym samorządów lokalnych.

Idea uregulowania granic Parku ma już długą historię. W najnowszych dokumentach planistycznych, takich jak nowa Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju do roku 2030 i nowy plan zagospodarowania przestrzennego województwa dolnośląskiego, zawarte zostały wyraźne ustalenia na ten temat.

Owszem, ogólny kierunek i potrzeba powiększenia Parku zostały w tych dokumentach ustalone. Jednakże szczegółowy przebieg granic, wyważający przyrodniczą konieczność i realia terenowe oraz społeczne, wymaga skomplikowanych i żmudnych prac, w tym uzgodnień z samorządami. Jako członkowie Rady, i zapewne wszyscy naukowcy związani z Karkonoszami, gotowi jesteśmy je podjąć.

Ale... chyba bardzo lękają się wdrożenia tej idei gminy karkonoskie? Czy jest to uzasadnione?

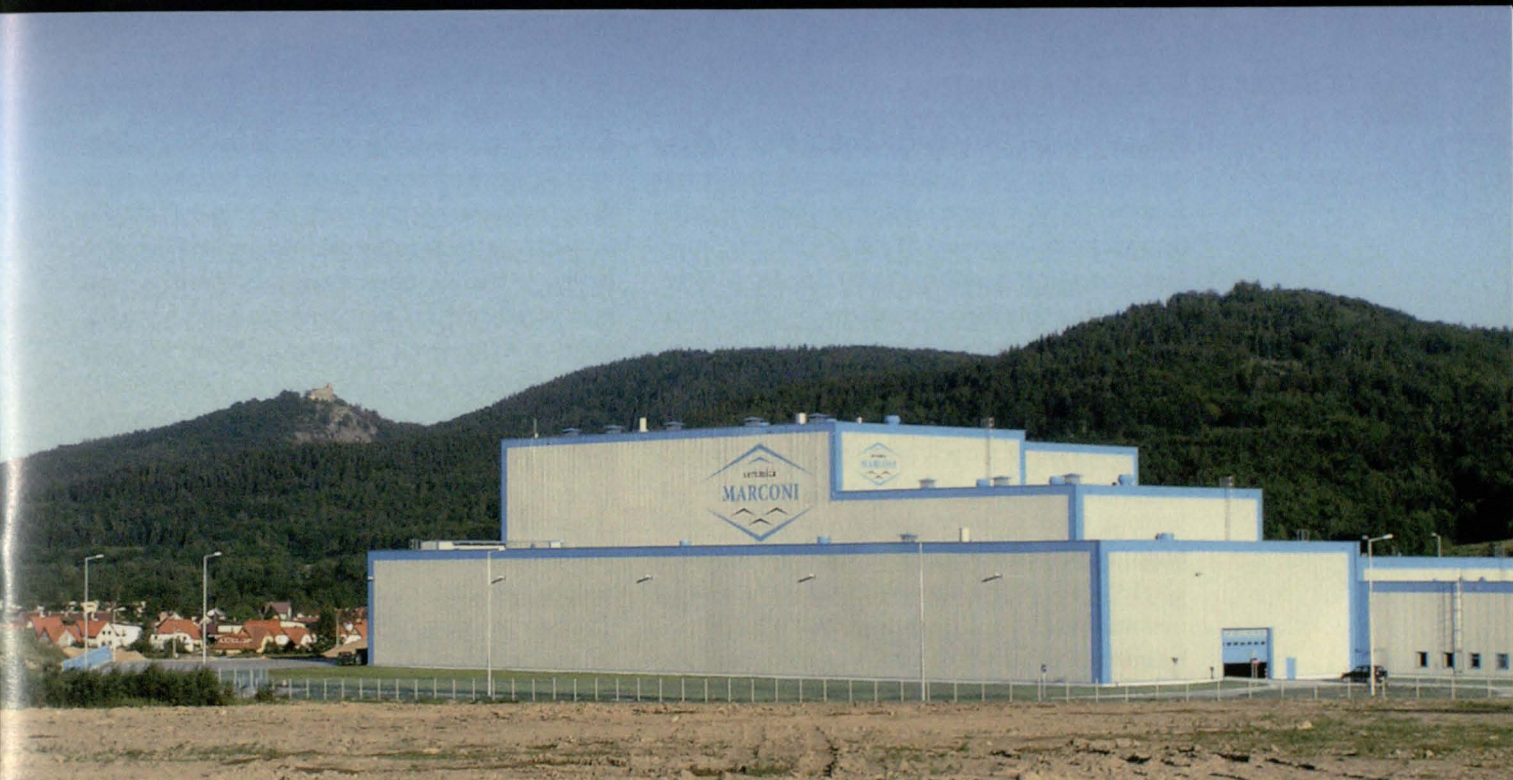
Karkonosze to nie tylko przyroda, ta dosłownie rozumiana: kwiaty, ptaki, skały...

To także oryginalny i piękny krajobraz, którego wartość i znaczenie generalnie nie są w naszym kraju tak cenione, jak na to zasługują. Trzeba bronić tego krajobrazu, na który składa się przecież wiele elementów, nie tylko przed inwestycjami bezpośrednio w KPN, ale i na jego obrzeżu, w tzw. otulinie, tej formalnej i tej nieformalnej – przykład szkaradztwa w postaci hotelu „Gołębiwski” jest tu nader wymowny! Włączenie terenów do Parku nie oznacza wyłączenia ich z dostępności, nie oznacza również absolutnego zakazu budowy czy modernizacji obiektów, zarówno na terenie Parku, jak i w jego otulinie. Przykłady uzgodnień modernizacji infrastruktury narciarskiej w Szklarskiej Porębie, Karpaczu oraz budowy nowej w Kowarach są na to najlepszym dowodem. Ponadto obecnie największa sieć karkonoskich szlaków turystycznych, najlepiej przygotowanych i wytyczonych pozostaje w granicach Karkonoskiego Parku Narodowego, mówię o tym nie tylko jako Przewodniczący Rady Naukowej, ale również jako wieloletni przewodnik sudecki oraz działacz PTTK.

Podczas spotkania w Karpaczu poruszone były także tematy związane z zagrożeniami dla przyrody parków narodowych, wynikającymi z potencjalnej realizacji projektów wielkoskalowych inwestycji na ich terenie lub w pobliżu. Jakże to są projekty, jakich obszarów dotyczą?

Poza tematyką karkonoską na posiedzeniu Państwowej Rady Ochrony Przyrody podniesiono kilka innych spraw, m.in. problem funkcjonowania kolei linowej na Kasprowy Wierch, projekt rozwoju infrastruktury narciarskiej w Beskidzie Małym czy połączenia nadleśnictw białowieskich w jedno, z ich ukierunkowaniem na potrzeby turystyki i edukacji, co stworzyłoby podwaliny do powiększenia tamtejszego parku narodowego. Z naszych dyskusji wynika, że lobby narciarskie ciągle wpatrzone bywa tylko w spodziewane zyski i nie zważa na konsekwencje swych projektów dla przyrody. To nastawienie powinno się zmienić i żeby racjonalnie można było o takich projektach dyskutować, należy właściwie – pod względem merytorycznym i zgodnie z obowiązującym prawem – przygotowywać projekty tego typu inwestycji.

Dziękuję serdecznie za rozmowę.
Janusz Korzeń



EUROPEJSKA KONWENCJA KRAJOBRAZOWA I PROBLEMY Z JEJ WDRAŻANIEM

BARBARA SZULCZEWSKA

*Hala główna
zakładów Marconi
w Piechowicach
na tle zamku
Chojnik –
przykład
lokalizacji obiektu
o skali i charak-
terze, która
nieodwracalnie
dewastuje
krajobraz*

OD REDAKCJI: W bieżącym bloku problemowym przedstawiamy zestaw czterech artykułów omawiających wybrane problemy ochrony, odnowy i użytkowania krajobrazu, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w tym zakresie na obszarze Sudetów Zachodnich. Wprowadzeniem do tej problematyki jest wypowiedź prof. Barbary Szulczewskiej z SGGW w Warszawie nt. stanu wdrażania Europejskiej Konwencji Krajobrazowej w Polsce, stanowiąca skróconą i zaktualizowaną wersję tekstu opublikowanego wcześniej w „Przeglądzie Urbanistycznym”.

Krajobraz to widok oglądany na pocztówce przedstawiającej piękną panoramę jednego z włoskich miasteczek albo drapacze chmur Nowego Jorku, to ukazany na obrazie zachód słońca nad morzem czy wierzby nad strumieniem, to pejzaż oglądany z okna pociągu, samolotu, z okna własnego domu...

Krajobraz to obszar, wycinek przestrzeni tworzący skomplikowany, zmieniający się w czasie system, na który – w wielkim uproszczeniu – składają się podsystemy środowiska przyrodniczego i kulturowego... Oczywiście jest to, że w literaturze fachowej znaleźć można wiele bardziej wyrafinowanych i ładniej sformułowanych definicji, ale poprzestańmy na tej, bardzo szkicowo ujętej.

Teoria i praktyka we wdrażaniu Konwencji

Te dwa sposoby ujmowania krajobrazu – potoczne i naukowe – towarzyszą wdrażaniu Europejskiej Konwencji Krajobrazowej przyjętej we Florencji w 2000 r. i ratyfikowanej przez Polskę w 2004 r. Wdrażanie to wymaga połączenia tych dwóch podejść, dwóch sposobów rozumienia krajobrazu. To zaś rodzi wiele problemów, od ideologicznych i teoretycznych począwszy, na metodycznych i organizacyjnych skończywszy.

Od 2000 r. wśród architektów krajobrazu, architektów, urbanistów, ekologów krajobrazu, geografów i przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, nie

tylko w Polsce, ale w całej Europie trwa dyskusja na temat sposobów i problemów wdrażania ww. Konwencji. Na kolejnych konferencjach, organizowanych przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska oceniane są postępy w tej dziedzinie, a nowych podniet dla wspomnianej dyskusji dostarczyło podjęcie – z inicjatywy Prezydenta – prac nad tzw. „ustawą krajobrazową”.

W Polsce z teorią nie jest najgorzej. W wielu środowiskach naukowych od lat bada się systemy krajobrazowe i próbuje mierzyć się z – na pozór – dość mało rygorystycznymi wymaganiami Konwencji. Niestety praktyka jakoś nie nadąża za teorią. Władze samorządowe różnych szczebli, w których Konwencja upatruje głównych obrońców i kreatorów jakości krajobrazu, są raczej nieświadome tego obowiązku. Wśród licznych problemów, którymi są zajęte na co dzień, troska o krajobraz nie wydaje się im specjalnym priorytetem i w gruncie rzeczy trudno mieć o to pretensje. Wynika to nie tylko z braku świadomości i potrzeby reagowania na inne, bardziej palące problemy. Przyczyn tego stanu rzeczy upatruję przede wszystkim w niedostatecznym przełożeniu teorii na praktykę.

Przy prezentacji moich obserwacji na temat stanu i naszych doświadczeń związanych z wdrażaniem Konwencji pominę konsekwencje zapaści systemu planowania przestrzennego w Polsce i znaczenia, jakie ma to dla kształtowania polskich krajobrazów. Nie zamierzam również podejmować dyskusji z rozległą, polską i zagraniczną literaturą przedmiotu, bo chodzi tu nie o przygotowanie naukowego artykułu, a raczej o zainicjowanie szerszej dyskusji na omawiane tematy.

Interpretacje definicji krajobrazu na bazie Konwencji

Za pozornie prostym i oczywistym wyjaśnieniem terminu „krajobraz”, zawartym w 1 artykule Konwencji, w którym stwierdza się, że *krajobraz oznacza obszar postrzegany przez mieszkańców, którego charakter jest wynikiem działań i interakcji czynników naturalnych i/lub ludzkich*, kryje się rozległa problematyka teoretyczna i wiele kwestii praktycznych, wymagających uzgodnienia.

Z interpretacji tej definicji popartej odczytaniem „ducha” Konwencji, można wysnuć wniosek, że „krajobraz” przekłada się na sposób postrzegania przestrzeni (otoczenia) przez ludzi użytkujących tę przestrzeń. Z jednym wszakże zastrzeżeniem, a mianowicie – że za postrzeganiem tym kryje się wiedza

i zrozumienie procesów przyrodniczych i społecznych, które ukształtowały i obecnie kształtują oglądaną i użytkowaną przestrzeń. Ale... nawet specjaliści, a więc osoby zajmujące się badaniem krajobrazu, bywają bezradni wobec złożoności zjawiska, z jakim przychodzi im się zmierzyć. A jak poradzić sobie z wytycznymi Konwencji, które wskazują na konieczność *dokonania oceny (...) krajobrazów, z uwzględnieniem szczególnych wartości przypisanych im przez Strony (Konwencji) i ludność*.

„Ludność”, jeśli w ogóle zajmuje się kwestią jakości krajobrazu, na ogół ma różne opinie o tym, co się jej podoba i w jakim otoczeniu chciałaby żyć. Można liczyć na pewną zgodność w jej osądach na temat „najpiękniejszych” i „najbrzydszych” krajobrazów, pozostaje jednak problem oceny jakości dominujących zwykle krajobrazów „przeciętnych”. A łatwo sobie wyobrazić, że niektóre z tych „przeciętnych” fizjonomicznie krajobrazów będą dla ekspertów dostrzegających ich inne wartości, krajobrazami wyjątkowymi.

Mam wrażenie, że w naszych dyskusjach nad definicjami krajobrazu czasami umyka to, na co Konwencja przede wszystkim zwraca uwagę – postrzeganie krajobrazu właśnie przez ludzi. Konwencja mówi o krajobrazie, a nie o środowisku życia człowieka czy o środowisku geograficznym, których kształtowaniem i ochroną zajmują się inne liczne konwencje i dyrektywy. Zgoda, nie można oddzielać warstwy fizjonomicznej od przyrodniczej i kulturowej, ale „postrzeganie” krajobrazu wydaje się tu kwestią kluczową. To jest dla mnie przesłanką do opowiedzenia się za pełnym przejęciem definicji zawartej w Konwencji. Jest w niej wszystko, co trzeba, ale na takim poziomie uogólnienia, że wszyscy się na to zgodzimy.

Potrzeba zdefiniowania krajobrazu w polskim prawie

Jestem głęboko przekonana, że sprawnie działający system planowania przestrzennego, ochrony przyrody i zasobów kulturowych, nawet przy braku takiej definicji, pomagałby rozwikłać wiele problemów związanych z kształtowaniem właściwej jakości krajobrazu. Jednakże nie dorobiliśmy się takiego systemu i bardzo potrzebne jest ustalenie jego prawnej definicji, co stanowi wymóg Konwencji. Wyrażnym argumentem przemawiającym za koniecznością wprowadzenia tej definicji do naszych przepisów prawnych jest m.in. to, że trudno przekonać dowolną władzę do wydania pieniędzy w sytuacji, gdy nie jest do tego zobowiązana ustawowo. A pieniądze

są potrzebne na opracowanie analiz i studiów, bez których trudno świadomie chronić lub kształtować krajobraz, na zbieranie niezbędnych informacji i edukację tych, którzy za jakość krajobrazu odpowiadają, a przede wszystkim na realizację konkretnych przedsięwzięć dla ochrony czy odnowy krajobrazu.

Ważną kwestią jest to, w jakiej ustawie ta definicja powinna się znaleźć. Niestety łatwiej odpowiedzieć na pytanie, gdzie znaleźć się nie powinna. A zatem nie powinna się znaleźć ani w ustawie o ochronie przyrody, ani w ustawie o ochronie środowiska, ani w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Byłoby to bowiem sygnałem, że albo warstwa/ aspekt przyrodniczy, albo kulturowy jest szczególnie akcentowany. Do wyboru pozostają więc dwie możliwości: przygotowanie całkiem nowej ustawy o ochronie/kształtowaniu krajobrazu albo umieszczenie definicji krajobrazu w tej ustawie, która w największym stopniu reguluje sposób przekształcania krajobrazu, czyli w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Niestety oba rozwiązania mają swoje słabe strony, na które chcę zwrócić uwagę.

Jeśli chodzi o przygotowanie ustawy o ochronie/kształtowaniu krajobrazu, w jednej z rewolucyjnych propozycji jej stworzenia (Jerzego Solona) znajduje się sugestia jej opracowania jako „ustawy-matki” regulującej funkcjonowanie wszystkich podporządkowanych jej ustaw, czyli w gruncie rzeczy wszystkich ustaw odnoszących się do ochrony i korzystania ze środowiska przyrodniczego i kulturowego. Choć jest to rozwiązanie teoretycznie logiczne, wywiedzione ze zrozumienia samej istoty krajobrazu, nie sadzę, aby w obecnych warunkach było ono możliwe do szybkiego zastosowania. Może wobec tego dałoby się zaproponować nieco mniej wymagającą ustawę o kształtowaniu i ochronie krajobrazu, która uregulowałaby tylko najistotniejsze kwestie: definicje, zakres odpowiedzialności poszczególnych szczebli władz rządowych i samorządowych, obowiązek wykonywania i zakres studiów krajobrazowych.

Z kolei, jeśli chodzi o wykorzystanie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, już znajduje się w niej jedna definicja mocno

związana z krajobrazem, a mianowicie definicja „ładu przestrzennego”. Z tego względu dodanie do zawartego w ustawie słowniczka kolejnej definicji nie powinno być niemożliwe. Oczywiście sama taka definicja nie wystarczy, konieczne będzie wprowadzenie kolejnego celu planowania przestrzennego i wynikających z niego nowych obowiązków i procedur. Za wymóg minimalny uważam obowiązek sporządzania studiów krajobrazowych (albo na wzór niemiecki planów krajobrazu) na potrzeby opracowania dokumentów planistycznych z ewentualną koniecznością przygotowania rozporządzenia określającego zakres takich studiów. Prawdopodobnie więcej nie wycisnie się z tej ustawy, z uwagi na jej proceduralny charakter.

Wdrażanie Konwencji – rewolucyjne czy ewolucyjne

W wielu wypowiedziach, w ramach prowadzonych od lat dyskusji nad wdrażaniem Konwencji pojawia się sporo propozycji dość radykalnych zmian obowiązującego systemu regulacji prawnych, zmian w systemie zarządzania przestrzenią, w ochronie przyrody i w ochronie zabytków. Przystudiowanie tych propozycji ujawnia, jak bardzo różnią się przedstawione koncepcje i jak duży wpływ na ich kształt mają środowiska naukowe, z których wywodzą się proponujący je autorzy. Oczywiście wszyscy odnoszą się do krajobrazu rozumianego całościowo, jednak nam bliższe powinny być bardziej zawężone jego definicje. Obawiam się, że w obecnej sytuacji

Modne stawianie „domów na głowie” trafiło także pod Śnieżkę, do Miłkowa – to naganny przykład nonszalanckiego stosunku do lokalnego krajobrazu przedpola Karkonoszy



nie uda się doprowadzić do rewolucji w tej dziedzinie.

Jeśli zatem na rewolucję nie ma raczej szans, jesteśmy skazani na ewolucyjne wdrażanie Konwencji. W gruncie rzeczy ono już trwa, choć, jak wyżej wspomniałam, praktyczne skutki są ciągle mało widoczne. Podstawowego problemu – na płaszczyźnie metodycznej i organizacyjnej – upatruję w konieczności integracji dotychczasowych procedur (w tym różnych, stosowanych instrumentów oraz wykonywanych od lat opracowań) w dziedzinie kształtowania środowiska przyrodniczego i ochrony środowiska kulturowego (zabytki i związane z nimi chronione krajobrazy), zgodnie z postulatem całościowego, zintegrowanego podejścia do kształtowania krajobrazu.

Ale jak rozumieć pojęcie „zintegrowanego” obszaru chronionego? W systemie ochrony przyrody mamy obecnie spory repertuar takich obszarów. Specjaliści w dziedzinie ochrony środowiska kulturowego ubolewają, że ich możliwości ustanawiania obszarów chronionych są bardzo ograniczone (w zasadzie są nimi tylko strefy ochrony konserwatorskiej i parki kulturowe). Chcieliby mieć zdecydowanie więcej typów „swoich” obszarów. A tu z koncepcji zintegrowanego podejścia wyłania się konieczność ustanowienia jednego systemu ochrony, w ramach którego funkcjonują „obszary ochrony krajobrazu” o różnicowanych ograniczeniach w zagospodarowaniu.

Druga kwestia jest związana z przygotowaniem nowej ustawy o ochronie/kształtowaniu krajobrazu, a w tym z wprowadzeniem obowiązku wykonywania zintegrowanych studiów krajobrazowych. I nie w metodyce ich wykonywania upatruję głównych trudności, bowiem w literaturze przedmiotu przedstawiono wiele podejść metodycznych, mniej lub bardziej zintegrowanych. Mniej wyraźnie rysuje mi się jednak praktyczne wdrożenie tej idei. W obecnie wykonywanych opracowaniach ekofizjograficznych i prognozach oddziaływania na środowisko bywają uwzględniane kwestie ochrony zarówno wartości kulturowych, jak i fizjonomicznych krajobrazu. Zgoda, że czasami dość marnie, bo i nie zawsze wykonujące je zespoły są dobrze przygotowane merytorycznie do prowadzenia takich analiz (są w nich przecież głównie „przyrodnicy”). I dobrze, że w szeregu studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego polskich miast zaczęły pojawiać się, oprócz uwarunkowań środowiska przyrodniczego i kulturowego, także uwarunkowania wynikające z analizy kompozycji urbanistycznej czy analizy fizjonomii krajobrazu, ale w większym stopniu potrzebne jest rozwijanie tych doświadczeń i dobrych praktyk.



Barbara Szulczewska
geograf, profesor
Szkoły Głównej
Gospodarstwa
Wiejskiego,
kierownik Katedry
Architektury
Krajobrazu

Ochrona czy gospodarowanie krajobrazem

Problem ten był już wielokrotnie roztrząsany podczas dyskusji na temat ochrony środowiska przyrodniczego i ochrony przyrody. Ochrona, oczywiście mówię to w uproszczeniu, kojarzona jest z ustanawianiem różnego rodzaju obszarów, na których obowiązują pewne restrykcje w zagospodarowaniu i użytkowaniu. Mają one zapewnić dobrostan przedmiotu ochrony. Gospodarowanie polega na wszystkim: na poznawaniu, analizowaniu, diagnozowaniu, planowaniu, realizowaniu planów, monitorowaniu realizacji, poznawaniu nowej sytuacji... Jeśli zważywszy jak skomplikowanym tworem jest krajobraz, jasne się staje, że łatwiej jest powołać obszar chroniony, niż wdrożyć stosowne zasady gospodarowania.

Nie ma jednak wątpliwości, że bez stosowania tych zasad, a więc bez rozważnego gospodarowania zasobami krajobrazu w wyobrażalnej przyszłości, przestaniemy mieć co chronić. Nie jest to zatem sytuacja „albo – albo”, ale „i jedno, i drugie”. Gospodarujemy krajobrazem, a w ramach tego gospodarowania identyfikujemy i chronimy obszary o krajobrazie wybitnym/wyjatkowym/charakterystycznym.

Przedstawiając swoje uwagi i opinie, poruszałam się w sferze tych zagadnień, które najbardziej mnie zainteresowały z racji dotychczasowych doświadczeń zawodowych. Nie mam więc wątpliwości, że i ta wypowiedź obciążona jest pewnym subiektywizmem. Jej przygotowanie uświadomiło mi jednak bardzo dobitnie to, co wcześniej tylko podejrzewałam, a mianowicie, że za pozornie prostą i nieskomplikowaną definicją krajobrazu przedstawioną w Konwencji kryje się rozległa, bardzo złożona problematyka, a za – na pierwszy rzut oka – mało wymagającymi zapisami tkwi ogrom zadań, który nawet trudno w tej chwili ogarnąć.

Jak więc zabrać się, a raczej jak kontynuować wdrażanie Konwencji? Chciałabym odpowiedzieć, zgodnie ze stosowaną przeze mnie zasadą, że... najlepiej po kolei. W tym przypadku trzeba jednak kilka rzeczy robić równocześnie: wypracowywać metody zintegrowanych studiów (planów) krajobrazu, porządkować regulacje prawne, przygotowywać specjalistów, informować i edukować. Byłoby łatwiej, gdyby władze – od centralnych počawszy, a na lokalnych skończywszy – uznały, że gospodarowanie krajobrazem naprawdę leży w sferze ich zadań i odpowiedzialności. I byłoby skuteczniej, gdyby świadomość i zainteresowanie „ludności” dostarczały planistom i projektantom autentycznego wsparcia. ■

BUDOWA SYSTEMU OCHRONY PRZYRODY I KRAJOBRAZU W SUDETACH ZACHODNIACH

JANUSZ KORZEŃ

Wprowadzenie

Przed blisko 40 laty na przełomie lat 70. i 80. ub. stulecia, wkrótce po utworzeniu ówczesnego województwa jeleniogórskiego w 1975 r. podjęte zostały wstępne prace planistyczne nad ukształtowaniem systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich. Miałem okazję uczestniczyć w nich jako młody wtedy pracownik regionalnych służb planowania przestrzennego, a w latach 90. ub. w., jako autor szeregu opracowań związanych z modelowaniem tego systemu i sporządzaniem pierwszej edycji planów zagospodarowania lub ochrony dla poszczególnych jego elementów. Powstał wtedy pod moim kierunkiem m.in. plan zagospodarowania Obszaru Chronionego Krajobrazu Karkonosze-Góry Izerskie i pierwsze plany ochrony dla Karkonoskiego Parku Narodowego oraz Parków Krajobrazowych Doliny Bobru i Rudawskiego.

Po wielu latach mogłem powrócić do problemów związanych z budową systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich w ramach podjętych w 2008 r. prac nad nowym planem zagospodarowania przestrzennego województwa dolnośląskiego. Jego zasadnicze rozwiązania dotyczą m.in. kierunkowych zasad ukształtowania tego systemu na obszarze całego województwa, w tym terenów Sudetów Zachodnich, i stanowią praktyczny wkład we wdrażanie Europejskiej Konwencji Krajobrazowej w praktykę planowania na poziomie regionalnym. Zakończenie prac nad planem i jego uchwalenie w marcu 2014 r. stanowi swoistą klamrę moich ponad 30-letnich związków z budową tego systemu wokół Jeleniej Góry.

Pierwsze koncepcje systemu terenów chronionych w Sudetach Zachodnich

Zarys obecnie funkcjonującego systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich pojawił się po raz pierwszy w 1977 r., w planie zagospodarowania przestrzennego b. województwa

jeleniogórskiego, opracowanym pod kierunkiem arch. Wiktora Prystroma. Przyjęto w nim, w bardzo zresztą ogólnym ujęciu, by w skład tego systemu weszły, poza KPN, trzy niewielkie obszarowo parki krajobrazowe (obejmujące fragment doliny Bobru od Jeleniej Góry po Pilchowice, zachodnią część Rudaw Janowickich oraz Góry Krucze i Zawory) oraz rozległy obszar chronionego krajobrazu, obejmujący całe Góry Izerskie oraz Karkonosze, a także Bramę Lubawską.

Potrzeba doprecyzowania przyjętych w planie województwa, wspomnianych wyżej ustaleń stała u podstaw sporządzenia w l. 1979 i 1980 dwóch nieformalnych opracowań wykonanych w Karkonoskim Towarzystwie Naukowym: *Założeń do prac studialnych i planistycznych nad projektem planu zagospodarowania przestrzennego Karkonoskiego Parku Narodowego i Obszaru Chronionego Krajobrazu Karkonosze-Góry Izerskie oraz Koncepcji ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich*. Zawarte

Koncepcja ochrony przyrody i krajobrazu dla terenów górskich w województwie jeleniogórskim (1980), proponująca otoczenie Kotliny Jeleniogórskiej systemem parków krajobrazowych i obszarem chronionego krajobrazu Karkonosze – Góry Izerskie



w tych opracowaniach propozycje zostały niebawem wprowadzone do szeregu dokumentów mających już urzędowy charakter, w tym do przygotowanego w 1984 r. *Programu rozwoju woj. jeleniogórskiego ze szczególnym uwzględnieniem zasad i kierunków rozwoju turystyki*.

W omawianych dokumentach zaproponowane zostały zasady ukształtowania docelowego systemu ochrony przyrody i krajobrazu na obszarze całego, ówczesnego woj. jeleniogórskiego, w tym i obszaru Sudetów Zachodnich. Miały one objąć, obok istniejącego Karkonoskiego Parku Narodowego, planowane do utworzenia sześć parków krajobrazowych (Doliny Bobru, Gór Kruczych i Zaworów, Kaczawski, Łomnicki i Rudawski oraz Leśniańsko-Złotnicki), jak również trzy obszary chronionego krajobrazu (rozległy obszar Karkonosze – Góry Izerskie oraz tereny dolin Bobru i Kwisy położone poza planowanymi, ww. parkami). Charakterystyczne jest zamknięcie się jej autorów w granicach tego województwa i pominięcie w niej np. propozycji dotyczących późniejszego utworzenia na wschód od masywu Gór Kaczawskich – Parku Krajobrazowego Chełmy. Dodać przy tym trzeba, że w *Programie rozwoju woj. jeleniogórskiego* z 1984 r. pojawiły się propozycje powiększenia obszaru parków krajobrazowych – Doliny Bobru (znacznego!) oraz Rudawskiego (o tereny położone na zachód od jego wcześniejszej delimitacji).

Te przypomniane propozycje wprowadzone zostały w opracowane w latach 1995-1996 studium zagospodarowania przestrzennego województwa jeleniogórskiego, w którym ustalono, że *praktycznym efektem realizacji przyjętej (w nim) zasady proekologicznego, zrównoważonego rozwoju będzie konsekwentna rozbudowa istniejącego systemu terenów chronionych tak, by docelowo objął on ok. 35-40% powierzchni całkowitej województwa*. I dalej, dla subregionu Sudetów Zachodnich przyjęto, że *na system ten złożą się (obok istniejących elementów) zakładane do utworzenia: Kaczawski PK, Leśniańsko-Złotnicki PK, Łomnicki PK, PK Doliny Kwisy, PK Gór Kruczych i Zaworów i Obszar Chronionego Krajobrazu Karkonosze-Góry Izerskie*.

Utworzenie pierwszych parków krajobrazowych i ich plany ochrony oraz plan dla KPN

Opracowaną w latach 80. ub. w koncepcję zbudowania systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich zaczęto konsekwentnie wprowadzać w życie nie bez oporów i problemów. I tak w 1986 r. na obszarze znacznie mniejszym, niż pierwotnie zakładano, bo na 43.450 ha utworzono

Obszar Chronionego Krajobrazu Karkonosze-Góry Izerskie (a także uchwalono jednocześnie plan jego zagospodarowania przestrzennego, nieszablony i jedyny tego typu w kraju, wyróżniony nagrodą resortową w tymże roku), a w trzy lata później, w 1989 r., dwa parki krajobrazowe – Doliny Bobru i Rudawski. Pierwszy z nich powstał na powierzchni 13.270 ha z otuliną zajmującą 10.490 ha, na terenach rozciągających się w dolinie Bobru od Jeleniej Góry po Lwówek Śląski (obecnie powierzchnie te wynoszą odpowiednio 10.943 i 12.552 ha), a drugi zrazu na powierzchni 8.814 ha z otuliną obejmującą 13.416 ha, na obszarze Rudaw Janowickich (obecnie powierzchnie te wynoszą odpowiednio 15.705 i 6.600 ha, co zostało wniesione w ramach prac nad planem ochrony dla RPK).

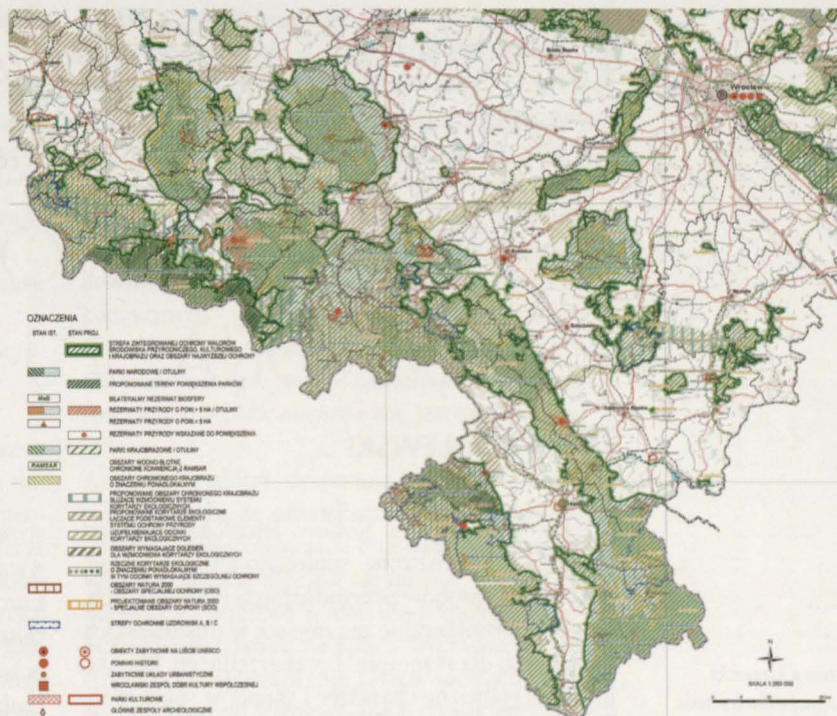
W kilka lat po utworzeniu obu parków krajobrazowych opracowane zostały i ustanowione w 2001 r. właściwe dla nich plany ochrony, opracowane na podstawie ustawy z 16 października 1991 r. o ochronie przyrody, a wcześniej, w l. 1994-1997 powstał plan ochrony Karkonoskiego Parku Narodowego. Niestety wraz z wprowadzeniem zmian podstaw prawnych dla funkcjonowania parków, związanych z nowelizacją ww. ustawy w 2001 r., rok później doszło do utraty ważności tych planów. I tylko w jednym przypadku, w odniesieniu do Rudawskiego PK doszło w ostatnich latach do opracowania nowej edycji jego planu ochrony.

Ta z konieczności krótka informacja o całej serii opracowań studialnych i planistycznych dla zachodniosudeckich terenów chronionych wymaga pewnego komentarza. Otóż tak się złożyło, że w ich przygotowaniu mogłem mieć znaczący udział jako ich główny autor, co wynikało m.in. z tego, że przemożny wpływ na tę szczególną sytuację miała wtedy monopolistyczna pozycja ówczesnego Wojewódzkiego Biura Planowania Przestrzennego (a później Jeleniogórskiego Biura Planowania i Projektowania), gdzie wiele lat pracowałem. Tej jednostce, jedynej w zasadzie na ówczesnym „rynku planistycznym”, powierzano kolejne opracowania, służące wyrobieniu poglądów na ukształtowanie systemu ochrony przyrody i krajobrazu w Sudetach Zachodnich, a ja w ramach jej działalności mogłem prowadzić prace nad nimi.

Kierunki rozbudowy zachodniosudeckiego systemu ochrony przyrody i krajobrazu w planach województwa dolnośląskiego

W pierwszych opracowaniach planistycznych i programowych, jakie wykonane zostały dla utworzonego w 1998 r. województwa dolnośląskiego, w którego skład weszło m.in. d. województwo jeleniogórskie, utrzymano omówione wcześniej pro-

W skład omawianej strefy wchodzi: rezerваты przyrody, parki narodowe, obszary OSO i SOO Natura 2000, parki krajobrazowe, obszary chronionego krajobrazu, utuliny ww. obszarów, strefy ochrony uzdrowiskowej oraz obiekty zabytkowe ujęte na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO, pomniki historii i parki kulturowe. Bardzo wyraźnie tworzą ją obszary otaczają tereny koncentracji osad-



W tej z konieczności skróconej relacji nt. kształtowania zachodniosudeckiego systemu ochrony przyrody i krajobrazu na przestrzeni ostatnich 35 lat starałem się przedstawić ten skomplikowany, chyba jeszcze nie do końca zakończony proces, ze wszystkimi, najważniejszymi, jak sądzę, jego elementami. A dla mnie to duża satysfakcja, że mogłem uczestniczyć w tym procesie od czasu opracowania jeszcze w 1979 r. pierwszych propozycji dla stworzenia wtedy, jak mi się wydawało, potrzebnej Karkonoskiemu Parkowi Narodowemu specjalnej „strefy buforowej” w postaci Obszaru Chronionego Krajobrazu Karkonosze-Góry Izerskie, aż po ostatnie zabranie głosu w tej sprawie, kiedy prowadziłem prace nad aktualizacją planu dla województwa dolnośląskiego, jako jego generalny projektant. ■



Janusz Korzeń
architekt-urbanista,
prezes Fundacji
Karkonoskiej,
redaktor naczelny
„Karkonoszy”
i „Przeglądu
Urbanistycznego”

PLANOWANIE ROZWOJU PRZESTRZENNEGO KOTLINY JELENIOGÓRSKIEJ A OCHRONA JEJ KRAJOBRAZU

JACEK GODLEWSKI

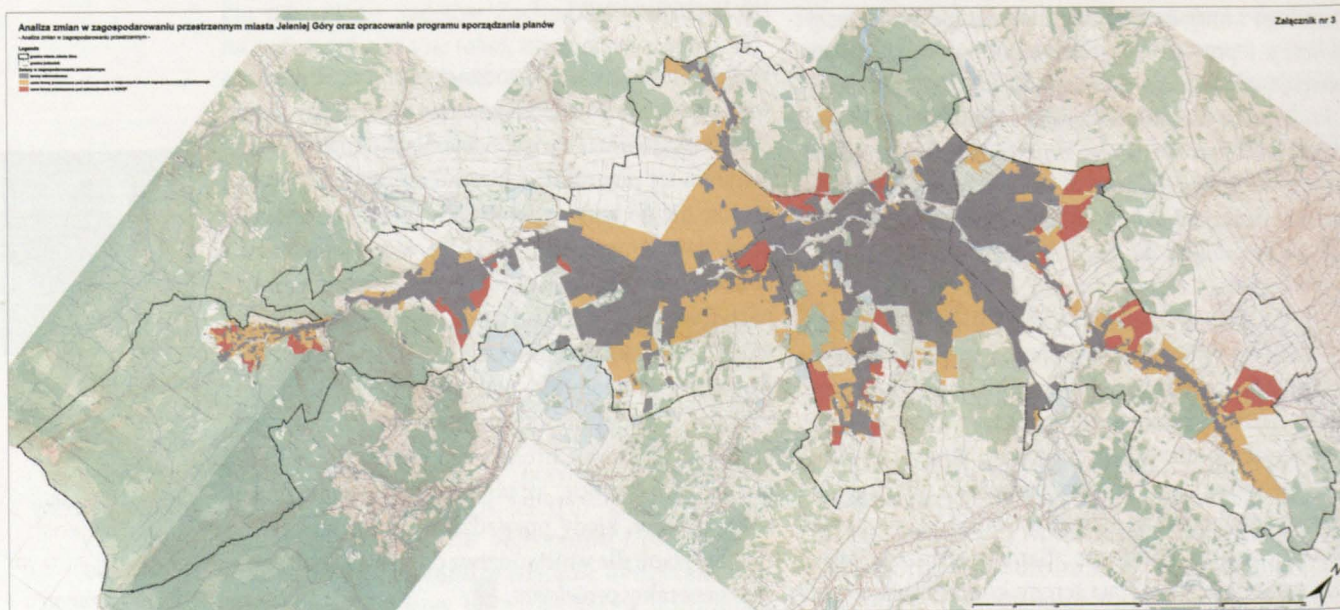
Stan i kierunki zagospodarowania przestrzennego Jeleniej Góry wg opracowania SoftGIS z 2013 r., wykonanego dla potrzeb samorządu miejskiego: kolorem szarym oznaczono na rysunku tereny obecnie zainwestowane, pomarańczowym – wskazane do zainwestowania w obowiązujących planach miejscowych, a czerwonym – wskazane do zainwestowania w studium gminnym

Rozwój przestrzenny Kotliny Jeleniogórskiej jest pochodną jej rozwoju społeczno-gospodarczego, ochrony jej zasobów przyrodniczych i kulturowych, a jego ukierunkowanie ma miejsce w dokumentach właściwych dla planowania przestrzennego. Ma ono interdyscyplinarny charakter i skupia w sobie m.in. takie dziedziny, jak urbanistyka i architektura, ochrona środowiska i dóbr kultury, gospodarka komunalna, a także demografia, socjologia. Programowanie i planowanie rozwoju przestrzennego jest procesem postępującym w czasie i uwzględniającym różne „prędkości” przeobrażeń i ich różne uwarunkowania. Dla jego potrzeb niezbędne jest przeprowadzenie kompleksowych analiz i prognoz na rozmaitych poziomach zarządzania przestrzenią, dotyczących wielu zjawisk w niej zachodzących, by jak najbardziej kompleksowo określić uwarunkowania dla kształtowania układów osadniczych i ich otoczenia.

Podstawowe regulacje dla sposobów planowania rozwoju przestrzennego zawiera ustawa o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w której już art. 1 ust. 2 określa wymagania, które należy spełniać przy planowaniu i zagospodarowaniu prze-

strzennym. Wymienić należy wśród nich zwłaszcza wymagania ładu przestrzennego, w tym urbanistyki i architektury, potrzebę uwzględniania walorów architektonicznych i krajobrazowych oraz wymagania ochrony środowiska (...), dziedzictwa kulturowego i zabytków oraz dóbr kultury współczesnej. W praktyce często o tych podstawowych wymogach jakby się zapominało, dbając tylko o literalne uwzględnianie wymogów ustawowych, określonych w dalszych artykułach wspomnianej ustawy i dotyczących szczegółowych zasad opracowania studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego i planów miejscowych.

Kotlina Jeleniogórska należy do złożonych struktur przestrzennych, wymagających szczególnie starannego opracowywania ww. dokumentów i stosowania ich w praktyce realizacyjnej, w której zasadnicze znaczenie mają miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego. Powinno się w jego ramach osłabiać lub niwelować kolizje przestrzenne oraz ustalać zasady harmonijnego, zrównoważonego rozwoju tego subregionu. Poprzez tak kształtowane relacje pomię-



dzy poszczególnymi elementami jego struktur przestrzennych należy rozumieć:

- ewolucyjną zmienność całego układu w czasie i przestrzeni, przy zachowaniu jego równowagi,
- koegzystencję systemów przyrodniczego i antropogenicznego,
- eliminację kolizyjnych dla środowiska i warunków życia funkcji gospodarczych,
- agregację wzajemnie wspierających się funkcji ekologicznych i gospodarczych,
- zachowanie harmonii w rozwoju na poziomie regionalnym, subregionalnym i lokalnym.

Procesom rozwoju przestrzennego Kotliny powinien towarzyszyć stały monitoring związanych z nią zjawisk przestrzennych. Jednym z pierwszych elementów tego monitoringu była przeprowadzona jeszcze w 2005 r. analiza kierunków rozwoju gmin położonych na jej obszarze. Opracowano ją w ramach sporządzonej wtedy pod egidą Związku Gmin Karkonoskich „Koncepcji Zrównoważonego Rozwoju Regionu Karkonoskiego” (i niedługo potem włączono w skład tzw. „Tez Karkonoskich” z 2007 r.), wykazując przeznaczenie nazbyt dużej ilości terenów do zainwestowania i zabudowy, a także brak powiązań pomiędzy poszczególnymi opracowaniami studialnymi dla szeregu gmin.

Analizy obowiązujących wtedy studiów gminnych i planów miejscowych pozwoliły na stwierdzenie, że jeśli w 2005 r. na obszarze Kotliny Jeleniogórskiej było ok. 14.900 ha terenów zainwestowanych, to w ww. studiach wskazano nowe tereny inwestycyjne niemal na takim samym obszarze, czyli na 14.800 ha. Stanowi to ok. 20% powierzchni Kotliny i oznacza powiększenie arealów przeznaczonych na inwestycje aż o 100%. Te zaplanowane zmiany związane były z potrzebami terenowymi mieszkalnictwa i usług. Nie oznacza to co prawda, że planowane tereny będą w pełni wykorzystane, ale na pewno oznacza ekspansję zabudowy na nowe tereny i jej w większości nieuzasadnione rozpraszanie.

W analizowanych studiach wykazano nie tylko przeznaczenie nadmiernie dużej ilości terenów pod nowe, trwałe zainwestowanie, ale także brak narzędzi dla jakiegokolwiek sterowania związanymi z tym procesami, np. dotyczących określenia czy wręcz narzucenia etapowania dla wprowadzenia ww. inwestycji. Brakuje w nich troski o rzeczywistą, skuteczną ochronę przyrody i krajobrazu przed nadmiernym zainwestowaniem terenów otwartych, czemu sprzyja duża ogólność zapisów na ten temat w tych dokumentach, w których jedynie wskazuje się występowanie w danej gminie jakiegoś chronionego obiektu. W niewystarczający sposób określono w nich także zasady zagospodarowania nowych terenów, często z pominięciem warunków dla ich uzbrojenia i skomunikowania z terenami już zainwestowanymi.

Zaobserwowane procesy nadal mają miejsce w obszarze całej Kotliny, a ich wymiar przestrzenny na pewno jest większy od tego z 2006 r. Te procesy nadal postępują i ich efekty są dostrzegalne gołym okiem. Wielka szkoda, że nie doczekaliśmy się dotąd opracowania podobnej analizy, jak ta z 2006 r. Oczekiwanie na to, że aktualna ocena stanu i kierunków zagospodarowania gmin jeleniogórskich zostanie dokonana w obligatoryjnych dla każdej z nich i wykonywanych – jak każe ustawa o planowaniu – raz w kadencji tzw. *analizach zmian w zagospodarowaniu przestrzennym gminy i ocenach postępów w opracowywaniu planów miejscowych*, jest bezzasadne.

Analizami takimi dysponują nieliczne jednostki, w tym dobrze, że największa z nich – Jelenia Góra. W wielu miejscowościach o obowiązku ich opracowania po prostu zupełnie się nie wie. W tej sytuacji niezwykle potrzebne wydaje się zorganizowanie roboczych warsztatów, na jakich wypracowane zostałyby zasady sporządzania takich szczególnych ekspertyz dla gmin jeleniogórskich charakteryzujących się wyjątkowymi uwarunkowaniami przyrodniczo-krajobrazowymi. I dobrze byłoby przy tym pamiętać, że przy przekształcaniu i rozbudowie terenów zurbanizowanych obowiązuje zasada kontynuacji, racjonalnego gospodarowania przestrzenią, a także uwzględniania faktycznej, a nie tylko deklaratywnej potrzeby ochrony przyrody i krajobrazu – wielkiego dobra Kotliny i jej górskiego otoczenia.

Konieczność wprowadzania zmian w gminnej gospodarce przestrzennej i dostosowywanie ich do aktualnych potrzeb są oczywiste, ale... niech poprzedzi je opracowanie odpowiednich analiz i studiów przyrodniczo-krajobrazowych, kompleksowych waloryzacji z określeniem miejsc z całkowitym oraz częściowym zakazem zabudowy i z możliwością zabudowy. Należałoby także dążyć do stworzenia jednego, całościowego opracowania przestrzennego dla całej Kotliny Jeleniogórskiej, dla skoordynowania powiązań poszczególnych ustaleń studiów, zapewnienia stałego monitoringu zjawisk przestrzennych (zarówno tych pozytywnych, jak i negatywnych), przemyślanego, strategicznego sterowania procesami inwestycyjnymi, a także określenia miejsc konfliktowych na stykach gmin oraz metod wspólnego rozwiązania ujawnionych problemów.

Ochrona przyrody i krajobrazu poprzez zrationalizowane i proekologiczne planowanie rozwoju przestrzennego w Kotlinie Jeleniogórskiej wymaga niekonwencjonalnego podejścia – adekwatnego do szczególnych uwarunkowań jej położenia oraz wyzwań stojących przed jej mieszkańcami. Potrzebne jest nie tylko zachowanie cennych zasobów Kotliny, jej bioróżnorodności, ale i wypracowanie spójnej polityki przestrzennej dla wszystkich, położonych tu jednostek samorządowych. ■



Jacek Godlewski
urbanista, architekt,
prezes Oddziału
TUP Jelenia Góra,
kierownik pracowni
JBpIP



Polodowcowy
kocioł Małego
Stawu ze
schroniskiem
Samotnia

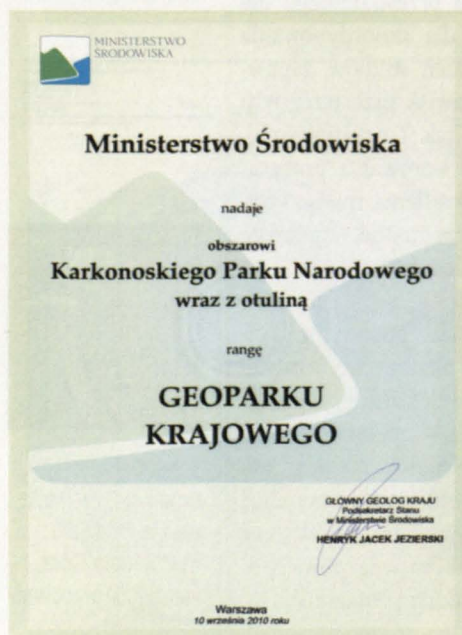
GEPARK W KARKONOSZACH

ROKSANA KNAPIK

Certyfikat
Geoparku
Krajowego
„Karkonoski Park
Narodowy
z otuliną”

OD REDAKCJI: W ostatnich latach nie tylko w Polsce, ale również w Europie i na całym świecie coraz większe znaczenie zyskuje idea ochrony georóżnorodności, czyli naturalnego zróżnicowania powierzchni Ziemi. To zróżnicowanie obejmuje formy i systemy geologiczne, geomorfologiczne, glebowe i hydrograficzne, jakie powstały w wyniku procesów naturalnych lub w efekcie czynników antropogenicznych. Dla ochrony tych walorów w 2010 r. na terenie KPN i jego otuliny utworzono trzeci polski Geopark Krajowy (obok parków tego typu na polskiej części Łuku Mużakowa i na Górze św. Anny, powstałych w 2009 i 2010 r.).

Światowa sieć geoparków



Realizacja idei ochrony georóżnorodności opiera się na programie budowy światowej sieci obszarów chronionych, nazywanych geoparkami. Przy ich tworzeniu współpracują ze sobą dwie organizacje: UNESCO – Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Oświaty, Nauki i Kultury oraz IUGS – Międzynarodowa Unia Nauk Geologicznych. Idea tworzenia geoparków ma swą, już wieloletnią historię, a formalna decyzja UNESCO o utworzeniu takiej kate-

gorii obszarów chronionych, o statusie porównywalnym z rezerwatami biosfery, pochodzi z lutego 1999 r. Geoparki mają być tworzone ze względu na występowanie w ich obrębie szczególnie wartościowych stanowisk geologicznych, nazywanych geostanowiskami. Ich celem ma być promocja i ochrona obszarów o szczególnych walorach geologicznych. W dokumentach programowych UNESCO zwraca się też uwagę m.in. na rolę geoparków w tworzeniu nowych miejsc pracy i w ożywieniu gospodarczym regionów (w znacznej mierze dzięki rozwojowi geoturystyki).

Poza programem tworzenia geoparków w sieci światowej, wiele rządów ma opracowaną strategię ustanawiania takich obiektów w randze krajowej, taką strategię ma też rząd polski. Program tworzenia geoparków krajowych w Polsce służy ochronie dziedzictwa geologicznego poprzez efektywne zabezpieczanie geostanowisk, szeroką promocję nauk

geologicznych oraz propagowanie ich funkcji edukacyjnych i turystycznych. Drugim równoległym zadaniem jest stosowanie bezkonfliktowego wykorzystania naturalnych walorów obszaru w lokalnej polityce zrównoważonego rozwoju społecznego i ekonomicznego. Nadanie tytułu geoparku krajowego nie wiąże się przy tym z obowiązkami prawnymi lub materialnymi, nie jest to forma ochrony przyrody. Jest to przede wszystkim wyróżnienie dla obszaru odznaczającego się wybitnymi walorami geologicznymi.

Georóżnorodność Karkonoszy

Pomysł utworzenia geoparku w Karkonoszach pojawił się w 2006 r. i po raz pierwszy został zaprezentowany szerszemu gronu podczas międzynarodowej konferencji pt. *Geoekologiczne problemy Karkonoszy* w Svobodzie nad Upą. Wynikał przede wszystkim z potrzeby wypromowania niepowtarzalnych walorów geologicznych oraz geomorfologicznych tych gór, wyróżniających je na tle pasa gór średnich Europy i dobrze udokumentowanych w dziesiątkach publikacji naukowych.

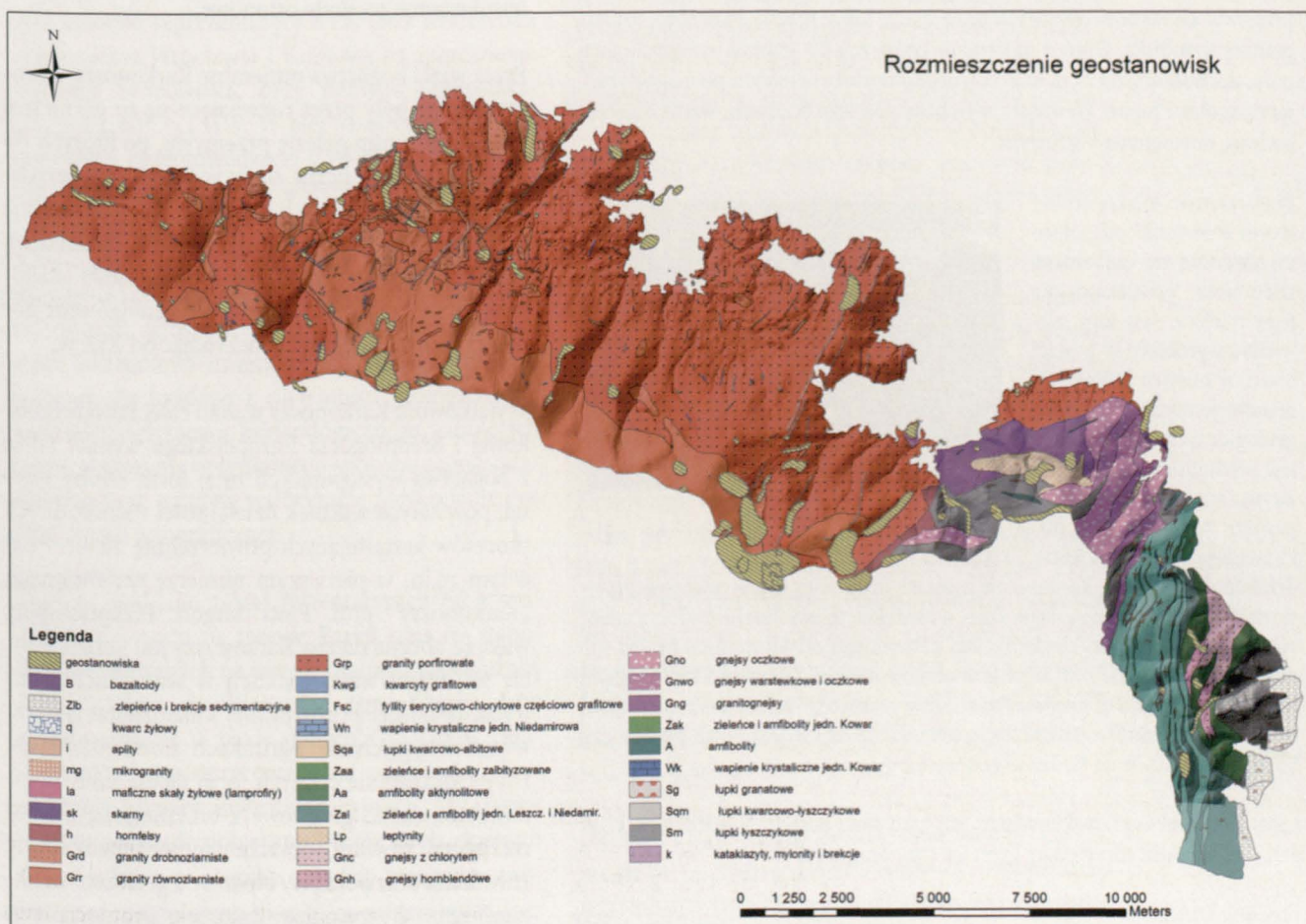
O bogactwie budowy geologicznej Karkonoszy stanowi zarówno zróżnicowanie występujących tu od-

mian skalnych, jak i bogactwo zależności pomiędzy nimi. Naturalne odsłonięcia skalne pozwalają na zapoznanie się z wieloma rodzajami skał metamorficznych i magmowych oraz z budującymi je minerałami, a także ze zjawiskami geologicznymi, dokumentującymi różnego typu spektakularne wydarzenia, które miały miejsce w głębi lub na powierzchni Ziemi podczas ostatnich 500 milionów lat.

Trzon budowy geologicznej Karkonoszy stanowi intruzja granitowa wieku karbońskiego, stygnąca ok. 330-310 mln lat temu, wraz z metamorficznymi skałami jej osłony. Wchodzą one w skład dużej jednostki geologicznej, znanej jako masyw karkonosko-izerski. Wśród skał metamorficznych występują tu m.in. łupki łyszczykowe, gnejsy, amfibolity, wapienie krystaliczne i twarde hornfelsy budujące m.in. szczyt Śnieżki. W Karkonoszach spotkać można również skały osadowe – stare, karbońskie zlepienie w Grzbiecie Lasockim, a także i młode gładzowiska, rumosze skalne i żwiry plejstoceny oraz niemal współczesne, holoceny torfy i osady potoków górskich.

W metamorficznych skałach zapisane są również interesujące wydarzenia z historii Ziemi, takie jak kolizja kontynentów po zamknięciu oceanu we wczesnym karbonie (i związane z nią nasunię-

Mapa geologiczna karkonoskiego Geoparku z geostanowiskami



Zalety Rudzianek

Góry Rudzianki wydają się być miejscem wprawdzie uroczym, lecz niepozornym. Chociaż wiedzie do nich mnóstwo ścieżek, a ich północne stoki przecina czarny szlak turystyczny, pewnie niewielu z odwiedzających zdaje sobie sprawę z walorów geologicznych tej lokalizacji. Tymczasem będąc tu można zapoznać się aż z trzema interesującymi aspektami georóżnorodności, typowymi dla Karkonoszy. Zalety Rudzianek zostały docenione podczas inwentaryzacji i waloryzacji geostanowisk na terenie KPN, w której zostały one ocenione wysoko: na 21 punktów (przy możliwości uzyskania maksymalnej ich liczby, równej 30).



Granitowe skałki na szczycie Rudzianek

Rudzianki stanowią niewielkie wzniesienie w północno-zachodniej części Zachełmia, a ich wysokość osiąga 591 m n.p.m. Pierwszą z geologicznych ciekawostek są tutaj skałki położone na szczycie wzniesienia. Stanowią je trzy bloki skalne o wysokości do 2 m, zbudowane z granitu porfirowatego. Na ich po-

wierzchniach szczytowych można zobaczyć kilka kociołków wietrzeniowych, z których wodę odprowadzają płytkie rynny.

Najbardziej znaną geoatrakcją Rudzianek jest jednak Czerwona Jaskinia. Nazwa może mylić, gdyż w rzeczywistości chodzi o wyrobisko po eksploatacji pegmatytu o długości około 7-8 m. Pegmatyt był eksploatowany na potrzeby przemysłu szklarskiego (kwarc) i ceramicznego (skałen), jednak jego wartość przejawia się także w ciekawych minerałach, które można znaleźć na hałdzie poniżej wyrobiska. Oprócz minerałów typowych dla granitu, występuje tutaj m.in. dochodzący do 2 cm martyt (pseudomorfoza hematytu po magnetycie), piryty, niobit i topaz. Wewnątrz wyrobiska, na jego ścianach, warto obejrzeć budowę wewnętrzną pegmatytu.

Przy czarnym szlaku, omijającym Rudzianki od północy, znajduje się najbardziej tajemnicza geociekawostka tego miejsca. Jest tam niewielkie wyrobisko w postaci łomu, w miejscu którego na przedwojennych mapach geologicznych zaznaczona jest wychodnia bazaltu, niezwykle istotna z naukowego punktu widzenia, bo dokumentująca wulkaniczną działalność, która w Karkonoszach miała miejsce podczas fałdowań alpejskich. Niestety obecnie czarne skały o charakterze bazaltoidu można znaleźć tam jedynie w postaci blozków, zaś naturalnego odsłonięcia po prostu nie ma. Fragmenty bazaltu występują w obrębie niewielkiej hałdy, która wygląda wręcz jakby została tu przywieziona... Bez szczegółowych badań terenowych, np. w postaci szurfów badawczych, nie uda się odpowiedzieć na pytanie czy bazalt rzeczywiście na Rudziankach występuje.



Wejście do Czerwonej Jaskini

Góry Rudzianki są łatwo dostępne, gdyż ich stoki pocięte są gęstą siecią ścieżek. Czarny szlak turystyczny przecina ich północne stoki.

Roksana Knapik

cia potężnych mas skalnych) oraz powstanie gór o rozmiarach być może dzisiejszych Himalajów (odzwierciedlone m.in. w strukturach fałdowych skał budujących Sowią Dolinę oraz w składzie tworzących je minerałów). Natomiast w granitach uwiecznione zostały różnorodne struktury dokumentujące procesy płynięcia nieskonsolidowanej jeszcze, granitowej magmy oraz zastygania krzepnącego plutonu. Należą do nich szliry biotytowe, linijnie ułożone, wydłużone kryształy skaleni oraz żyły aplitowe i kwarcowe, łatwe do zaobserwowania m.in. w obrębie granitowej kopuły góry Chojnik.

Masyw Karkonoszy należy do najciekawszych mineralogicznie obszarów Europy. W tworzącym go granicie i skałach jego osłony występuje wiele minerałów, które od wieków były obiektem zainteresowania człowieka. W obrębie polskiej i czeskiej części tych gór zidentyfikowano ok. 230 minerałów, a wśród nich 5 opisano po raz pierwszy na świecie, a być może niedługo pojawią się następne. Doskonałe odsłonięcie terenu oraz stosunkowo łatwa dostępność poszczególnych wystąpień mineralnych pozwalają na ich poznanie w szerszym kontekście geologicznym. Najważniejsze stanowiska mineralogiczne (np. ametystu w Złotych Jamach) zawdzięczają swą genezę zjawiskom krystalizacji magmy, która dała początek granitom karkonoskim, a zwłaszcza późnym etapom intruzji granitu, w tym jej oddziaływaniu termicznemu na skały osłonowe.

Przez wieki bogactwa mineralne Karkonoszy wykorzystywane były przez rozwijające się tu górnictwo i związane z nim gałęzie przemysłu, po których do dzisiaj pozostały liczne ślady w formie powierzchniowych i podziemnych wyrobisk, jak np. sztolnie w dolinie Jedlicy czy w Sowiej Dolinie. Dodatkowo należy podkreślić znaczenie karkonoskich stanowisk mineralogicznych w rozwoju geologii oraz popularyzacji jej osiągnięć, poczynając od XIX w.

Wyjątkowość Karkonoszy w skali całej Europy Środkowej i Średniogórza Europejskiego wynika także z bogactwa występujących tutaj form rzeźby terenu, powstałych wskutek działalności różnorodnych procesów kształtujących powierzchnię ziemi. Pisał o tym m.in. w pierwszym numerze wznovionych „Karkonoszy” prof. Piotr Migoń. Przypomnijmy więc, że obecna rzeźba Karkonoszy jest konsekwencją jej długotrwałej ewolucji w warunkach lądowych, trwającej przynajmniej kilkadziesiąt mln lat w zmieniających się warunkach środowiskowych. Do jej szczególnie cennych form należą kotły polodowcowe, skałki granitowe z urozmaiconą mikro-rzeźbą, jak również wierzchowinowe powierzchnie zrównania oraz pokrywy blokowe z gruntami strukturalnymi. O wysokich walorach dydaktycznych

cech geomorfologicznych Karkonoszy decyduje również łatwa dostępność tych gór i czytelność form rzeźby w ich krajobrazie.

Ważnym atutem Karkonoszy – poza ich georóżnorodnością – była i jest konsekwentnie prowadzona przez Karkonoski Park Narodowy oraz inne instytucje, szeroko zakrojona działalność popularyzująca przyrodę nieożywioną tych gór. Przejawia się ona m.in. w organizacji licznych ścieżek dydaktycznych, wydawnictwach, imprezach edukacyjnych, ośrodkach edukacyjnych i muzeach, konferencjach i warsztatach. Pomimo tego, że geoparki w pierwotnej koncepcji tworzyło się w miejscach niezagospodarowanych turystycznie, aby wspomóc ich rozwój gospodarczy, obecnie takie certyfikaty traktuje się także jako formę uznania za działalność w zakresie promocji nauk o Ziemi.

Utworzenie karkonoskiego Geoparku

Dla uzyskania kompleksowej oceny walorów Karkonoszy z punktu widzenia ich georóżnorodności i możliwości utworzenia tu geoparku i rozwoju geoturystyki, w l. 2008-2009 opracowany został projekt pt. *Inwentaryzacja i waloryzacja Karkonoskiego Parku Narodowego i jego otuliny wraz z wykonaniem mapy geologicznej tego obszaru*. Wykonał go zespół autorski reprezentujący KPN oraz środowiska akademickie Wrocławia i Krakowa na zamówienie Ministra Środowiska, przy pełnym sfinansowaniu przez NFOŚ i GW. W pierwszej fazie prac nad projektem przeprowadzono rozległe studia literaturowe, podczas których wytypowano 108 potencjalnych geostanowisk zlokalizowanych na terenie KPN i jego otuliny, które miały zostać dokładnie opisane w kolejnej fazie. Listę tę uzupełniono o dalsze obiekty, zgłoszone przez autorów opracowania, a ich szczegółowa inwentaryzacja obejmowała wykonanie dla każdego z nich opisu geologicznego, geomorfologicznego, mineralogicznego, ocenę ich stanu, wskazanie optymalnego sposobu zagospodarowania oraz wstępną waloryzację i wykonanie dokumentacji fotograficznej.

Ogółem poddano takiej inwentaryzacji 66 stano-
wisk położonych na terenie Parku oraz 69 stano-
wisk usytuowanych na terenie otuliny i w pozostałej
części Karkonoszy. Wszystkie zgromadzone dane
zostały zebrane w bazie danych GIS (ESRI Geo-
database), którą opracowano na podstawie odpo-
wiednich arkuszy inwentaryzacyjnych. W trakcie
prac terenowych pobierano szereg prób skalnych
i mineralnych, a integralną częścią tego etapu pro-
jektu była także identyfikacja faz mineralnych oraz

skał przy pomocy badań geochemicznych (9 prób),
mikrosondy (10), dyfrakcji rentgenowskiej (50) oraz
opisów szlifów cienkich (12). Wyniki tych analiz zo-
stały zinterpretowane przez autorów opracowania.

Kolejnym etapem projektu była waloryzacja zin-
wentaryzowanych geostanowisk, której nadrzędną
ideą było wypracowanie dla obszaru Karkonoszy ta-
kiej ich klasyfikacji, która pozwoli uwypuklić różni-
ce pomiędzy poszczególnymi stanowiskami, a jed-
nocześnie będzie oparta na przejrzystych zasadach
i sprowadzi do niezbędnego minimum subiektyw-
izm ocen autorów. Przygotowana przy takich
założeniach klasyfikacja oparta była na czterech
głównych kryteriach, które każde geostanowisko
powinno spełniać, jeśli ma być rozpatrywane jako
obiekt potencjalnie atrakcyjny dla geoturystów:
dostępność, stan (stopień zachowania), wartość na-
ukowa oraz wartość edukacyjna.

Dla tych czterech kryteriów zostały przyznane war-
tości punktowe, które podzielono na dwie grupy:
z przedziałem od 1 do 5 punktów za dostępność
oraz stopień zachowania (w „skoku” co 1 punkt)
oraz z przedziałem od 2 do 10 punktów za wartość
naukową i edukacyjną (w „skoku” co 2 punkty).
Przeprowadzona w taki sposób waloryzacja umoż-
liwiła podzielenie geostanowisk na grupy o wartości
od bardzo niskiej, przez niską, przeciętną, wysoką,
aż do bardzo wysokiej. Wśród ocenianych miejsc
19 uzyskało ocenę punktową wyższą niż 20 (na 30
możliwych) i to przede wszystkim one stanowią
o geoturystycznej atrakcyjności Karkonoszy (oceny
z nią związane zostały umieszczone w opracowanej
bazie danych). Ostatnim etapem prac było przy-
gotowanie mapy geologicznej KPN i jego otuliny
w skali 1:10000 w wersji wektorowej.

Omawiane opracowanie zostało wyróżnione przez
Komisję Opracowań Kartograficznych przy Mini-
strze Środowiska za wysoki poziom merytoryczny,
rzetelność i staranność wykonania projektu i stało
się podstawą do przyznania Karkonoskiemu Par-
kowi Narodowemu z otuliną certyfikatu Geoparku
Krajowego, który został podpisany przez Henryka
Jacka Jezierskiego, ówczesnego Głównego Geo-
loga Kraju. Stało się to w dniu 10 września 2010
r. w Szklarskiej Porębie. (Dokumentacja projektu
*Inwentaryzacja i waloryzacja Karkonoskiego Par-
ku Narodowego i jego otuliny wraz z wykonaniem
mapy geologicznej tego obszaru* dostępna jest on-line
na stronie internetowej Ministerstwa Środowiska
w dziale *Geologia dla turystyki*).

Uzyskanie certyfikatu zostało wplecione w konfe-
rencję pt. *Georóżnorodność Karkonoszy dla rozwoju
regionu poświęconą promocji i rozwojowi geotu-*





Roksana Knapik
geolog, przewodnik
sudecki,
pracownik
Karkonoskiego
Parku Narodowego

rystyki. Była ona skierowana głównie do przedstawicieli samorządów, organizacji turystycznych i pozarządowych, Lasów Państwowych oraz innych instytucji zainteresowanych rozwojem geoturystyki na obszarze Karkonoszy. W trakcie popularnonaukowych prezentacji multimedialnych, opracowanych przez wybitnych naukowców, uczestnicy konferencji mieli okazję zapoznać się z ciekawostkami geologicznymi, geomorfologicznymi oraz mineralogicznymi tego rejonu.

Możliwości wykorzystania Geoparku

Do największych korzyści wynikających z utworzenia Geoparku w Karkonoszach zaliczyć trzeba promocję ich geologicznego dziedzictwa, która powinna przełożyć się na podniesienie społecznej świadomości proekologicznej w skali regionu i kraju. Po ustanowieniu Geoparku można było spodziewać się również bardziej intensywnego rozwoju geoturystyki, która może stanowić cenną alternatywę dla turystyki masowej w Karkonoszach i która obecnie koncentruje się na terenie samego Karkonoskiego Parku Narodowego. Turystyczna mobilizacja atrakcyjnego geologicznie obszaru jego otuliny powinna odciążyć najbardziej zatłoczone miejsca w najwyższych partiach gór i w wybranych rejonach Parku.

*Śnieżka –
zbudowany
z hornfelsów,
najwyższy szczyt
Karkonoszy*



Cztery lata po ustanowieniu karkonoskiego Geoparku postulaty te wydają się jednak nie do końca spełnione. Co więcej, sam Geopark został jakby trochę zapomniany, a rzeczony certyfikat wisi chyba tylko na ścianie w siedzibie Dyrekcji KPN... Tymczasem przypomnijmy, że taki certyfikat jest przyznawany obszarowi, nie instytucji, a korzystać z niego może każdy, kto chce promować dziedzictwo geologiczne wyróżnionego nim regionu. Mogą to być samorządy, nadleśnictwa, lokalni przedsiębiorcy. Kopię tego dokumentu łatwo można ściągnąć ze wspomnianej strony internetowej Ministerstwa Środowiska i może ona zawisnąć na ścianie każdego..., kto lubi geopark. Być może należałoby opracować logo naszego Geoparku, które łatwiej byłoby wykorzystać, niż sam format certyfikatu. To zadanie na najbliższą przyszłość, podobnie jak opracowanie strony internetowej karkonoskiego Geoparku.

Sam Geopark powinien zaś pełnić rolę lokalnej marki, która gwarantuje właściwą promocję walorów przyrody nieożywionej Karkonoszy, z zachowaniem ich zrównoważonego i bezkonfliktowego wykorzystania. W zalewającym nas kolorowym świecie pamiątek produkowanych w Chinach czy farbowanych agatów z Brazylii, wydaje się, że jakość i nacisk na produkty lokalne w przemyśle turystycznym zdecydowanie mają swą rację bytu.

Zmiany polityczne spowodowały, że Ministerstwo Środowiska nie angażuje się już tak bardzo w promocję geoturystyki, jak robiło to wcześniej. Po utworzeniu dopiero trzech geoparków krajowych (w Łuku Mużakowa, na Górze św. Anny i w Karkonoszach) inicjatywa tworzenia takich form ochrony georóżnorodności została jakby zarzucona i jak na razie w tym zakresie niewiele się zmienia. Dlatego tak ważne jest podjęcie oddolnych działań w zakresie wykorzystania dziedzictwa geologicznego Karkonoszy dla zrównoważonego rozwoju regionu, bo nikt inny nam w tym nie pomoże.

Pierwotnie zakładano, że Geopark będzie dla Karkonoszy kolejnym etapem prac mających na celu jego włączenie wraz z czeską częścią w Europejską Sieć Geoparków (podsieć Globalnej Sieci Geoparków UNESCO). Jednak z perspektywy ostatnich lat wydaje się, że większy sens ma nasza praca włożona w rzeczywisty rozwój regionu (np. w tworzeniu ośrodków edukacyjnych i muzeów, budowę ścieżek dydaktycznych, organizację akcji edukacyjnych, opracowywanie, wydawnictwa czy promowanie lokalnych produktów nawiązujących do przyrody nieożywionej Karkonoszy i historii górnictwa), niż w walkę o kolejny certyfikat, o którym szybko się zapomni. Georóżnorodność Karkonoszy daje wiele możliwości – trzeba tylko do nich sięgnąć. I najlepiej zrobić to pod szyldem naszego Geoparku Krajowego. ■

PRZYRODA NIE ZNA GRANIC — GIS DLA KARKONOSZY

ZYGMUNT JAŁA

OD REDAKCJI: Przedstawiamy poniżej jeden z najważniejszych projektów, jaki został wykonany wspólnymi siłami specjalistów polskich i czeskich dla upowszechnienia wiedzy o walorach przyrodniczych obu części Karkonoszy. W tytule tego projektu *Karkonosze w INSPIRE – wspólny GIS w ochronie przyrody* zawiera się informacja zarówno o zastosowaniu w nim systemów informacji geograficznej (GIS czyli *Geographical Information System*), jak i o uwzględnieniu unijnych wymogów przy tworzeniu *infrastruktury informacji przestrzennej*, zawartych w odpowiedniej dyrektywie UE. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że pod specjalistycznie brzmiącym tytułem projektu kryje się proces tworzenia wspólnych map dla polskich i czeskich Karkonoszy, zgodnie z nowoczesnymi zasadami i standardami, w czym obok pracowników obu karkonoskich parków uczestniczyli także eksperci z Centrum Informacji o Środowisku UNEP-GRID z Warszawy.

Potrzeba wspólnych map dla Karkonoszy

Od dobrych kilku lat jesteśmy przyzwyczajeni do różnych map dostępnych w sieci: tzw. geoportali, lokalizatorów, nawigacji samochodowej itd. Jednak niewiele jest przykładów portali tematycznych, obejmujących szczególnie region i subregion, a prawdziwą rzadkością są geoportale o wyspecjalizowanej, transgranicznej tematyce. Karkonosze nie były tu wyjątkiem. Opracowane dla nich mapy tematyczne ucinają się na granicy państwa, a przecież truizmem w sytuacji, gdy oba Parki tak wiele łączy, wydaje się stwierdzenie, że tu „przyroda nie zna granic”. Postanowiliśmy zmienić tę sytuację, realizując nasz wspólny polsko-czeski projekt pod wspomnianym wcześniej tytułem.

Do podjęcia prac nad nim zainspirowała nas dyrektywa INSPIRE z 2007 r., która wyznaczyła kierunki jego zaprogramowania i zorganizowania odpowiednich prac. Ułatwiły to doświadczenia zdobyte podczas wieloletniej współpracy Karkonoskiego Parku Narodowego i Krkonošského národního parku, potwierdzonej certyfikatem EUROPARC-u. Już w 1999 r. podjęliśmy wspólne prace przy zastosowaniu technik GIS i poszukiwaniu sposobów pokonania bariery, jaką było to, że budowane w niezależny sposób nasze bazy danych uniemożliwiały prezentowanie na mapie spójnych informacji dla całych Karkonoszy. Idea połączenia naszych zasobów powstała zatem wcześniej niż dyrektywa INSPIRE i jest naturalną konsekwencją, i koniecznością wynikającą z naszej dobrej, długoletniej współpracy.

Jeśli chcieliśmy poważnie traktować hasło „przyroda nie zna granic”, musieliśmy popatrzeć na Karkonosze jako na całość przyrodniczo-przestrzenną, niepodzielną granicą państwa i dążyć do wypracowania wspólnych zasad zarządzania tym obszarem. Tak też ujęliśmy główny cel naszego projektu: stworzenie podwalin pod wspólny system zarządzania KPN-em i KRNP-em. Zarządzanie obu Parkami to zarządzanie przestrzenią, więc musi być ono oparte na GIS, a pierwszym krokiem jest połączenie naszych warstw i baz danych – czyli ich harmonizacja.

W nasze wspólne działania harmonizacyjne zaangażowanych było ok. 40 osób z polskiej i czeskiej strony – pracownicy obu parków narodowych oraz eksperci zewnętrzni opracowujący poszczególne warstwy tematyczne, poddawane harmonizacji. Postawienie na mocny zespół ekspertów okazało się trafnym posunięciem i zdecydowało o sukcesie naszych działań, bowiem harmonizacja baz danych przestrzennych jest nie tylko problemem informatycznym czy kartograficznym, ale wymaga wnikliwej analizy eksperckiej w poszczególnych tematach.

Pierwszym etapem prac była inwentaryzacja zasobów informatycznych zarówno po polskiej, jak i po czeskiej stronie, aby stwierdzić, jakie warstwy można poddać harmonizacji. Okazało się, że część danych należy pozyskać od nowa, inne warstwy należy poddać gruntownym poprawkom, a jeszcze inne w ogóle nie nadają się do opracowania na tym etapie. W efekcie proponowaliśmy do harmonizacji szereg warstw dla następujących tematów: turystyka, Natura 2000, fauna, flora, ekosystemy torfowiskowe, lasy, geologia, geomorfologia, gleby, infrastruktura.

Kłopoty z harmonizacją warstw tematycznych

Powszechna dostępność w Internecie portali mapowych oraz fakt, że żyjemy w strefie Schengen z jej udogodnieniami w wielu dziedzinach, stwarza mylne wrażenie, że granice państw to tylko kreski na mapie. Okazuje się, że stanowią one sporą barierę w dostępie do materiałów kartograficznych sporządzonych w poszczególnych państwach i nawet najprostsze warstwy liniowe – choćby takie jak drogi – muszą zostać poddane harmonizacji.

Ale znacznie większych problemów nastręczyły nam próby połączenia na granicy Polski i Czech przyrod-

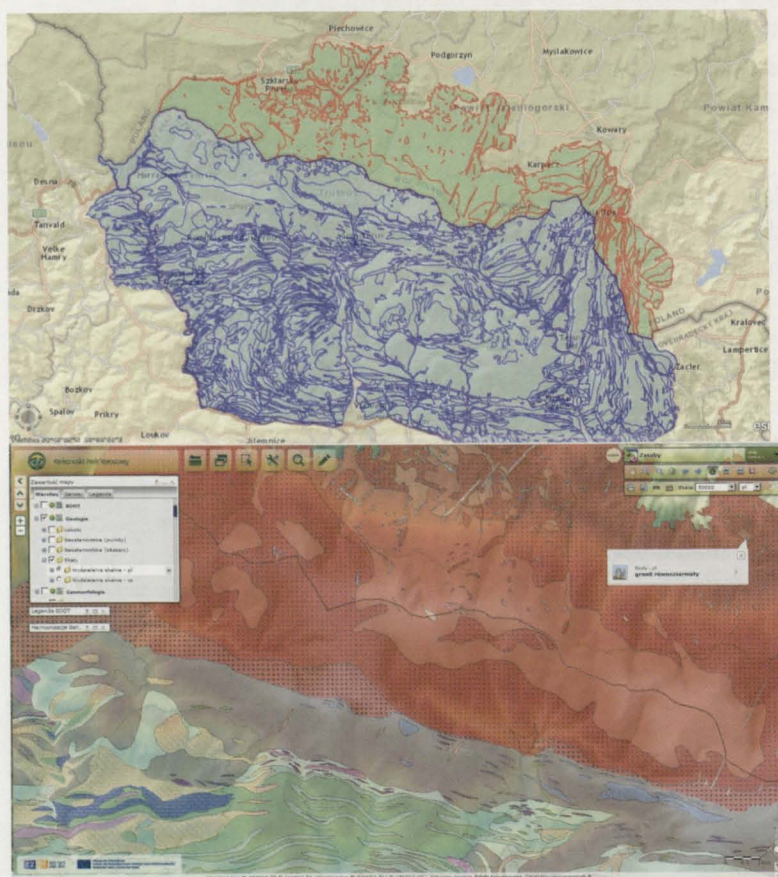
niczych warstw tematycznych. Przykładem może być porównanie wydzielen mapy geologicznej – polskiej i czeskiej, które nie kontynuują się po drugiej stronie granicy. Dotykamy tu najważniejszego problemu, z którym przyszło nam się zmierzyć – różnic w narodowych klasyfikacjach i systematykach. Jeżeli uświadomimy sobie, że w Polsce geolodzy zupełnie inaczej klasyfikują skały w Karkonoszach, niż geolodzy w Czechach, łatwiej zrozumiemy, dlaczego dotychczas mapy tematyczne urywały się na granicy państwa.

Należy tu podkreślić, że harmonizacja nie polega tylko na językowym przetłumaczeniu legendy danej mapy tematycznej. Wymaga także, by specjaliści (np. geolodzy polski i czeski) musieli przeanalizować dokładnie odpowiednie klasyfikacje, funkcjonujące w obydwu krajach i razem uzgodnić odpowiedniki poszczególnych jednostek wyróżnianych na mapie. Była to więc ogromna praca merytoryczna, wykonana przez naszych ekspertów, którzy musieli opracować klucze wiążące poszczególne jednostki systematyczne. Dopiero w następnym etapie mogliśmy przystąpić do prac kartograficznych i informatycznych, polegających na próbie łączenia na granicy państwa poszczególnych warstw.

W kilku przypadkach prace nad harmonizacją przyniosły zaskakujące efekty, nawet dla ekspertów. Jednym z nich było znalezienie odpowiedniego, nowego klucza dla zinterpretowania wydzielen dla roślinności rzeczywistej, która po stronie polskiej zobrazowana była poprzez warstwę *zbiorowisk roślinnych*, natomiast po stronie czeskiej przez *biotopy*. Niestety, nie można było znaleźć dokładnych odpowiedników dla biotopów w naszych zbiorowiskach roślinnych i odwrotnie. W tej sytuacji specjaliści zmuszeni zostali do uogólnienia zarówno jednej, jak i drugiej warstwy, jako warstwy *typów roślinności* i właśnie taką zgeneralizowaną, zharmonizowaną warstwę można było zaprezentować dla całych Karkonoszy.

W generalnym ujęciu nasze prace polegały na harmonizacji już istniejących materiałów. Swoistym wyjątkiem były warstwy składające się na mapę *geomorfologiczną*, której autorzy stanęli przed innym wyzwaniem. Po szczegółowej inwentaryzacji dostępnych danych stwierdzili tak duże rozbieżności w zasobach polskich i czeskich, że jedynym sensownym rozwiązaniem było opracowanie tej mapy od nowa. Pomocny okazał się przy tym skaning laserowy rzeźby Karkonoszy. Wygenerowano z niego model ich terenu i szereg warstw pochodnych (dla hipsometrii, nachylenia i ekspozycji stoków itp.), na podstawie których można było określić zasięgi

Przykładowe niezgodności wydzielen geologicznych na granicy polsko-czeskiej przed harmonizacją i po harmonizacji



Fragment mapy roślinności rzeczywistej, zgeneralizowanej do typów roślinności



większości form rzeźby terenu, takich jak np. dna dolin, moreny polodowcowe, skałki czy wierzchołki. Trudno jednak mówić w tym przypadku o procesie harmonizacji, ponieważ eksperci polski i czeski stworzyli od nowa mapę geomorfologiczną Karkonoszy na bazie takiego samego materiału źródłowego i wg tej samej metodyki.

Zaskoczeniem były dla nas również efekty harmonizacji warstwy dla siedlisk *Natura 2000*. Zarówno po polskiej, jak i po czeskiej stronie sieć tych obszarów tworzona była mniej więcej w tym samym czasie, w oparciu o te same unijne dyrektywy i podręczniki. Jednak w kilku przypadkach okazało się, że ten sam, jednorodny płat roślinności, przecięty granicą państwa, oznaczony jest jako dwa różne typy siedliskowe *Natura 2000*. Mamy tu więc do czynienia z sytuacją, w której te same dyrektywy unijne wdrażane są inaczej po obu stronach granicy, a dokładnie te same definicje siedlisk interpretowane są na różne sposoby. Część takich rozbieżności można było poprawić, jednak pewne rzeczy wymagały inwentaryzacji terenowej – a nie to było celem naszego projektu.

Mapy tematyczne dla każdego, czyli polsko-czeski „Geoportal Karkonoszy”

Po zakończeniu harmonizacji najważniejszych warstw tematycznych nadszedł czas na udostępnienie jej wyników na naszym wspólnym, polsko-czeskim geoportalu, który znajduje się pod adresem <http://geoportal.kpnmab.pl>. Należy podkreślić, że jest to ewenement w skali międzynarodowej, aby dwie instytucje z różnych krajów posiadały taki wspólny geoportal.

Jego największą zaletą jest możliwość przeglądania map tematycznych tak, jakby nie istniała granica państwa. Zharmonizowane dane występują niejako podwójnie, z możliwością wyboru warstwy oznaczonej symbolem „pl” i „cz” – nie służy to jednak do przełączania pomiędzy wersjami językowymi! W ten sposób wybieramy klasyfikację/systematykę, wg której chcemy przeglądać wybraną warstwę dla całych Karkonoszy. Dzięki temu np. polski gleboznawca może analizować warstwę gleb po czeskiej stronie według polskiej systematyki i nie musi się zastanawiać czy np. czeski *Cambisol* to jest dokładnie to samo, co polska *gleba brunatna*.

Domyślnie nasz geoportal otwiera się w module „Zasoby”, w którym umieściliśmy wszystkie dostępne warstwy z możliwością ich swobodnego włączania, wyłączania, zmiany kolejności i regulacji przezroczystości. To druga ważna cecha naszego

Zobrazowanie lotnicze Karkonoszy

Jest to pierwszy w Polsce projekt hiperspektralny, który objął swoim zasięgiem zwarty obszar chroniony po obu stronach granicy, tj. polską i czeską część Karkonoskiego Parku Narodowego. Odpowiednie dane, niezbędne do rozpoczęcia nad nim prac, posiadało tylko kilka jednostek naukowych w Polsce (AGH i UP w Krakowie, SGGW oraz Uniwersytet Warszawski), jednakże żadna nie dysponowała obrazami o jakości takiej, jaką daje wykorzystanie w tym projekcie skanera APEX.

Pięciogodzinne naloty lotnicze, w trakcie których wykonano zdjęcia polskiego i czeskiego Parku oraz ich otulin miały miejsce we wrześniu 2012 r. Ich efektem są lotnicze obrazy hiperspektralne o bardzo wysokiej rozdzielczości. Fotografii te wykonano skanerem APEX (z 288 kanałami spektralnymi w zakresie 385-2501 nm) z pokładu samolotu Niemieckiej Agencji Kosmicznej, jako element projektu HyMountEcos, realizowanego przez pracowników Uniwersytetu Warszawskiego (przy moim kierownictwie) oraz Uniwersytetu Karola w Pradze (przy koordynacji L. Kupkovej).



Trasy nalołów lotniczych z września 2012 r. na tle ortofotomapy Karkonoszy

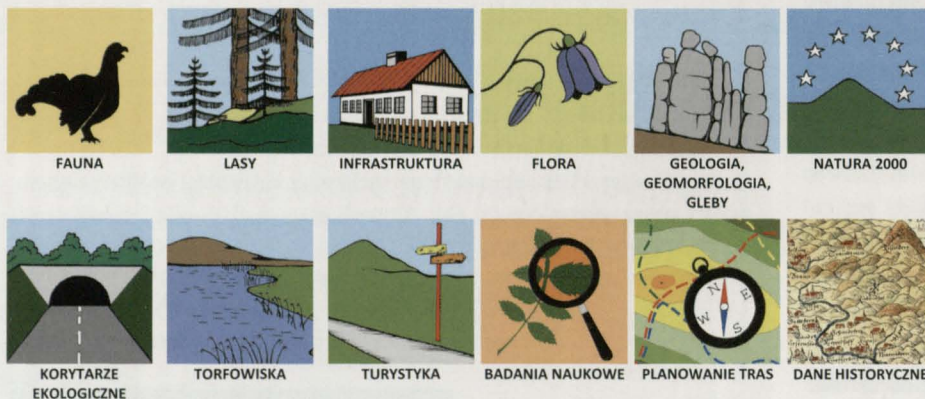
Dane uzyskane dzięki wykonaniu tych fotografii pozwalają na rozwój technik korekcji, przetwarzania, kompresji oraz klasyfikowania uzyskanych informacji. Wyniki prac nad projektem posłużą zarówno celom naukowym, jak i aplikacyjnym w obszarach chronionych, a sam projekt należy do grupy oryginalnych badań podstawowych, które mają na celu wypracowanie metod zdalnego określania wybranych cech środowiska na podstawie rejestrowanego promieniowania elektromagnetycznego w trudnych warunkach górskich. Rejestracja ta daje możliwość określenia specyficznych cech morfologicznych, anatomicznych i fizjologicznych roślinności, a co najciekawsze – promieniowanie odbite pozwala identyfikować poszczególne gatunki i zbiorowiska oraz analizować ich kondycję, jako najwrażliwszych indyktorów zmian środowiska.

Jednym z zadań projektu było także użycie w przetwarzaniu danych hiperspektralnych symulatora sztucznych sieci neuronowych w celu opracowania map roślinności rzeczywistej Karkonoszy oraz oceny jej stanu. Opracowane zobrazowania teledetekcyjne będą stanowić również jeden z głównych elementów stałego monitoringu rozmieszczenia i kondycji roślinności górskiej.

Bazując na danych APEX-u opublikowano już kilka artykułów dotyczących klasyfikacji roślinności leśnej i nieleśnej oraz rozmieszczenia wybranych skał w Karkonoszach. Przygotowywane są także prace z zakresu kartowania pokrycia roślinnością miejscowości znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie Parku, a ich wyniki postaramy się zaprezentować na łamach „Karkonoszy”.

Bogdan Zagajewski
Zakład Geoinformatyki i Teledetekcji
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych
Uniwersytet Warszawski

Poszczególne warstwy pogrupowane są w modułach tematycznych, oznaczonych ikonami:



zastosowania tej funkcji jest podłączenie do naszego geoportalu warstwy działek ewidencyjnych, udostępnianej przez geoportal krajowy (geoportal.gov.pl). Można w ten sposób szybko sprawdzić czy interesująca nas działka znajduje się w granicach otuliny KPN, czy też obszaru Natura 2000.



Zygmunt Jala
geograf, kierownik
Zespołu
Systemu Informacji
Geograficznej (GIS)
w Karkonoskim
Parku Narodowym

geoportalu – możliwość przeglądania warstw w dowolnej konfiguracji. Można zatem analizować mapę roślinności rzeczywistej na tle gleb albo wyświetlić sobie szlak turystyczny, którym planujemy przejść, na tle wydzielen geologicznych lub jakiegokolwiek innej warstwy tematycznej.

Kolejnym atutem karkonoskiego geoportalu jest włączona doń aplikacja (moduł) pod nazwą „planowanie tras turystycznych”, oznaczona ikoną z kompasem i pozwalająca na wyznaczenie trasy po szlakach turystycznych w kilku wariantach, nawet jeśli punkt początkowy i docelowy znajdują się po różnych stronach granicy państwa.

Aplikacja ta podaje orientacyjny czas przejścia oraz pokazuje interesujące punkty w pobliżu trasy. Istnieje także możliwość wygenerowania profilu wysokościowego trasy i wydruku mapki wraz z jej opisem.

Oprócz przeglądania warstw geoportalu istnieje w nim również możliwość podłączania danych z innych instytucji udostępniających swoje zasoby poprzez usługę WMS. Najprostszym przykładem

Nasze doświadczenia

Nasz projekt i jego produkt, czyli „Geoportal Karkonoszy” stanowi krok milowy w budowie wspólnego Systemu Informacji Geograficznej (GIS) dla obu Parków. Praca przy jego opracowaniu choć niełatwa, przyniosła nam dużo satysfakcji i nowych doświadczeń, ponieważ jest to jedno z pierwszych tego typu przedsięwzięć realizowanych dla transgranicznego obszaru chronionego, jakim są Karkonosze.

Jednym z pozytywnych „efektów ubocznych” naszych prac jest niewątpliwie zacieśnienie współpracy pomiędzy naszymi Parkami, jak i specjalistami zajmującymi się zawodowo problemami Karkonoszy. Nasze doświadczenia pokazują, że bez osobistych kontaktów w trakcie warsztatów i spotkań roboczych, tego typu projekt nie byłby możliwy do przeprowadzenia. Rezultatem prac, jak i owocem całego projektu jest powstanie szeregu zestawień, które stanowią namiastkę karkonoskiego standardu bazy danych przyrodniczych. Będziemy się starać, aby nowe opracowania nawiązywały do tej wspólnie wypracowanej struktury i aby dane w przyszłości, już na etapie tworzenia, były zharmonizowane pomiędzy polską i czeską stroną.

Mamy nadzieję, że dostęp do spójnych, zharmonizowanych map i baz danych ułatwi obydwu Parkom planowanie wspólnych działań ochronnych oraz służących udostępnianiu ich walorów, a także pozytywnie wpłynie na prowadzenie stałego monitoringu, co w konsekwencji zwiększy efektywność działań Parków w obszarze całych Karkonoszy.

Przykładowe
wyznaczanie trasy
turystycznej



ODNOWA DZIEDZICTWA W SUDETACH ZACHODNICH

WOJCIECH KAPAŁCZYŃSKI

Gdy przejeżdżamy przez gminy zachodniej części Sudetów, czyli południowe tereny dawnego województwa jeleniogórskiego, możemy wyraźnie dostrzec postępujące tu w ostatnich latach, pozytywne zmiany krajobrazu kulturowego. Jego wizerunek poprawia się szczególnie od momentu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, na co wpływ mają efekty rewitalizacji głównych placów miejskich i zabudowy skupionej wokół nich oraz wzdłuż głównych ulic, a także odnowa wielu obiektów mieszkalnych i usługowych, położonych poza centrami miast.

Pomimo powyższych, pozytywnych ocen tych zmian, należy stwierdzić, że ciągle jest ogromnie dużo do zrobienia i jeszcze daleko do osiągnięcia pełnej satysfakcji w dziedzinie ochrony naszego dziedzictwa. Tym bardziej trzeba nagłaśniać dobre praktyki w tym zakresie, jakie wiążą się zwłaszcza z gruntownie przeprowadzonymi rewitalizacjami szeregu rezydencji w Kotlinie Jeleniogórskiej. Obiekty te są powszechnie znane, a ich marka jako składowych Doliny Pałaców i Ogrodów zaistniała na dobre na turystycznym rynku.

Bardzo dużo dzieje się także w najbliższym otoczeniu Kotliny. Z rozmachem prowadzone są prace w pałacu w Ciechanowicach nad Bobrem w gminie Marciszów, gdzie odkryto niezwykle cenne, renesansowe malowidła ściennie. Trwa odbudowa zam-

ku Niesytno w Płoninie na terenie gminy Bolków, z całkowitej ruiny podniesiono niedawno zamek Rajsco w Zapusie w gminie Leśna. We Wleniu wykonano znaczące prace remontowo-rewaloryzacyjne w tamtejszym pałacu, w trakcie których natrafiono na wiele renesansowych reliktów, odbudowywany jest pałac w Proszówce na terenie gminy Mirsk. Do tej listy pozytywnych dokonań dopisać należy także zrewaloryzowany w l. 2008-2010 pałac w Biedrzychowicach.

Oceniając stan zachowania zabytków na omawianym terenie, nie można pominąć zabytków sakralnych. Są to na ogół najlepiej użytkowane obiekty, w wielu z nich wykonano daleko posunięte prace konserwatorskie (ich szczególna koncentracja miała miejsce w Krzeszowie), po wyremontowaniu niektóre z nich pełnią nowe funkcje, czego dobrym przykładem jest kościół w Kromnowie. Wysokie wyróżnienie w dorocznym, ogólnopolskim konkursie na „Zabytek Zadbany” uzyskała wzorowo przeprowadzona rewitalizacja kaplic cmentarnych przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze.

Większość nowych właścicieli obiektów zabytkowych wykonało konieczne prace zabezpieczająco-remontowe. Prowadzone we współpracy z urzędem konserwatorskim nie wzbudzają większych wątpliwości z punktu widzenia merytorycznego.



Wojciech Kapałczyński
konserwator
zabytków,
kierownik jeleniogórskiej delegatury
Wojewódzkiego
Urzędu Ochrony
Zabytków
we Wrocławiu

*Odrestaurowane
ostatnio pałace
w Pakoszowie
i Karpnikach*





Zburzona
przędzalnia lnu
w Mysłakowicach

W najgorszej sytuacji znajdują się jednak obiekty pozostające w dalece zaawansowanej ruinie, których właścicielami są Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa lub gminy. Zdarzają się ponadto rzeczy niewyobrażalne i dla służb konserwatorskich, i dla społeczeństwa, a ich wyjątkowo negatywnym przykładem było zburzenie unikatowego budynku dawnej przędzalni lnu w Mysłakowicach zimą tego roku. Sądzę, że publiczne, ostre napiętnowanie tego czynu i oby surowe, sądowe wyroki były przestrogą dla potencjalnych naśladowców takiego posunięcia.

Gdy ten negatywny przykład przywołuję, nie mogę też nie odnieść się bardzo krytycznie do poczynañ władz samorządowych gminy Mysłakowice, które zrazu i wspólnie z gminami Podgórzyn i Kowary doprowadziły do utworzenia w 2008 r. na obszarze blisko 3,5 tys. ha Parku Kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej, a niedawno odstąpiły od tej idei i uchwałą Rady Gminy fragment Parku na terenie gminy Mysłakowice został zlikwidowany. A znajduje się tu aż 7 z 11 pałaców, jakie Prezydent RP wpisał przed dwoma laty na listę Pomników Historii...

Konieczne są zmiany w świadomości społecznej, na co szerzej powinna wpływać edukacja prowadzona w szkołach, mediach, w ramach specjalnych programów, tak, by potencjalni właściciele zabytków, inwestorzy, działacze samorządowi i decydenci zaczęli inaczej, niż dotąd patrzeć na nasze dziedzictwo. Jeżeli zapowiedziana reforma edukacji nie uwzględni tej konieczności, sposobów kształtowania wrażliwości na zabytki, wartości przestrzeni historycznej, a także formowania potrzeby ładu przestrzennego – w następnym pokoleniu krajobraz Polski zostanie pozbawiony treści i znaczeń, jakie niosą historia i jej świadkowie – zabytki. A ich stan ilustruje sposób oraz siłę odczuwania i rozumienia przez społeczeństwo własnej historii. ■

JELENI OGÓRSKIE „OPOWIEŚCI WIGILIJNE”, CZYLI O DAWNYCH TRADYCJACH BOŻONARODZENIOWYCH

IVO ŁABOREWICZ

OD REDAKCJI: W ostatnim tegorocznym numerze „Karkonoszy” nie może zabraknąć wątków związanych ze Świętami Bożego Narodzenia – dlatego też prezentujemy ten tekst o dawnych tradycjach ich obchodzenia na terenie Jeleniej Góry i jej okolic.

Jedno z najważniejszych świąt chrześcijańskich – Boże Narodzenie, obchodzono w Jeleniej Górze i Karkonoszach, podobnie jak w innych, śląskich miejscowościach, praktycznie od pojawienia się tu chrześcijaństwa, czyli gdzieś od drugiej połowy XIII

wieku. Przebieg Świąt na tych ziemiach wszędzie wyglądał podobnie, nie wszędzie jednak narodziła się i funkcjonowała związana z nimi, lokalna legenda. Tymczasem Jelenia Góra taką właśnie legendę posiada.

Jak stara jest to legenda..., dzisiaj nie wiadomo. Być może znano ją już w XV wieku, mogła powstać, gdy w 1433 r. mieszkańcy zniszczyli zamek książęcy, stojący na dzisiejszym Wzgórzu Krzywoustego, zwanym niegdyś Hausberg. Oficjalnie twierdzono, że uczyniono tak, aby zamku nie zajęli husyci. Faktycznie chciano się pozbyć symbolu władzy zwierzchniej, a przy okazji pozyskać cenny materiał budowlany. Podobno kamienie z zamku posłużyły do wzmocnienia murów miejskich, a nawet do wybudowania muru zewnętrznego. Legenda mówi jednak, że w ten sposób chciano zdobyć ukryte w podziemiach zamku skarby. Rozebrano go, ale żadnych kosztowności w nim nie znaleziono. Wiara w ich istnienie jednak nie zginęła. Zaczęto sobie opowiadać, że zostały przemyślnie ukryte w zamkowych lochach, ciągnących się głęboko pod wzgórzem.

Z bliżej niewyjaśnionych powodów dość szybko utarło się przekonanie, iż skarbów tych strzegą tajemne moce, a wejście do lochów posiada magiczne właściwości – otwiera się wyłącznie raz w roku, dokładnie w Wigilię Bożego Narodzenia i tylko na jedną godzinę. Był to czas, przez który w katolickim kościele parafialnym św. św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze odprawiano tradycyjną Pasterkę, a więc pomiędzy 24:00 a 1:00 w nocy z 24 na 25 grudnia. Przez wieki wielu mieszczan, a także przyjezdnych, podejmowało liczne próby odnalezienia tego wejścia i zagarnięcia skarbu, ale nikomu się to nie udawało. A może i był ktoś taki, lecz nie zdążył opuścić podziemi przed ukończeniem Pasterki, i pozostał w nich na wieki wraz ze skarbami? Skarby mają bowiem z reguły wielką moc niszczącą, moc uśmiercania tych, którzy po nie sięgają. A może jednak ktoś dotarł do skarbów i wyniósł je na powierzchnię? I na pewno się tym nie pochwalił...

Legenda, o dostępnych w noc Bożego Narodzenia skarbach odżyła ze zdwojoną mocą w XVIII wieku, doprowadzając do ludzkiego nieszczęścia. Otóż w 1748 roku pewien biedny, jeleniogórski perukarz, nazwiskiem Reimann lub Kilian (różnie podają to nazwisko kronikarze), marzący o szybkim wzbogaceniu się, dzięki czemu spłaciłby długi – miał niestety duże skłonności do alkoholu – wyruszył w noc Wigilijną po ukryte pod Wzgórzem skarby. Zaopatrzył się w latarnię i worek na kosztowności. Nie wiadomo co się z nim działo, bo od tego czasu nikt go nie widział. Dopiero po trzech dniach znaleziono jego ciało wśród skał. Jednak worka i latarni, które ze sobą zabrał, przy nim nie było. Rozeszła się wnet pogłoska, iż perukarz znalazł w podziemiach komnatę ze skarbami, tylko że pełnego worka nie był w stanie wynieść na powierzchnię. Sam zaś w ostatniej chwili wyskoczył przez zamykające się, skalne wrota, ale błędząc po ciemku, spadł z urwi-



ska i zginął na miejscu. Jego ciało spoczęło na nieistniejącym dziś cmentarzu św. Ducha przy obecnej ul. Wolności.

*Obraz stajenki
w Betlejem
(ze zbiorów
Muzeum
Karkonoskiego)*

Legendę tę, a potem wydarzenia związane z nieszczęsnym perukarzem, opowiadano sobie w Jeleniej Górze corocznie przy wigilijnym stole. Same zaś Święta łączyły się z uczestnictwem w uroczystych nabożeństwach. Od XVI wieku oddzielnie obchodzili je katolicy i protestanci. Od połowy XVIII wieku w każdej podkarkonoskiej wsi stały już dwa kościoły, odrębne dla każdej konfesji, więc nie „wchodzono” sobie w drogę.

W kościele katolickim odprawiano o północy uroczystą Pasterkę, a w południe pierwszego dnia Świąt specjalną sumę. W kościele ewangelickim odbywały się trzy nabożeństwa ze specjalnymi kazaniami. W obu kościołach odprawiano także odrębne nabożeństwa dla dzieci. W tym czasie kościoły były szczególnie bogato ozdobione i oświetlone, a koszt tego oświetlenia pokrywano ze specjalnych darów parafian. W kościele ewangelickim w Wigilię Bożego Narodzenia odprawiano także nabożeństwo o wpół do piątej wieczorem. Z konieczności czyniono to przy zapalonych świecach. Z tej okazji śpiewano bożonarodzeniowe pieśni, których słowa i nuty drukowano w tutejszej oficynie. Jak zanotowali kronikarze, kaznodzieje ewangeliccy chcieli przełożyć to nabożeństwo na godziny dzienne, gdyż przeszkadzał im dym z licznych świec, stwarzających też zagrożenie pożarowe. Z tego ostatniego powodu w kościele przez całą noc trzymano straż, a obok czekała w pogotowiu polewaczka ogniowa. Pozostawiono jednak nabożeństwa wieczorne, gdyż nie chciano wywoływać niezadowolenia społecznego. Oczywiście, gdy z czasem wprowadzono



Ludowe przedstawienia stajenki w Betlejem i przybycia Trzech Mędrców (ze zbiorów Muzeum Karkonoskiego)



oświetlenie naftowe, a potem elektryczne, problem zniknął.

W okresie poprzedzającym Święta popularne były Jarmarki Bożonarodzeniowe (Weihnachtsfest), organizowane w miastach, a więc w Jeleniej Górze i Kowarach, jak również w Cieplicach Śląskich. Ten ostatni cieszył się szczególną popularnością wśród mieszkańców Karkonoszy, którzy licznie zjeżdżali się na niego, nawet z najwyżej położonych miejscowości górskich.

W czasie Świąt Bożego Narodzenia na szeroką skalę przeprowadzano też różnego rodzaju działania charytatywne. Były to, podobnie jak i dziś, zbiórki pieniędzy, żywności i odzieży dla najuboższych. W ten sposób pomagały także niektóre fundacje prywatne, jak założona w 1742 r. przez kupca Konrada Froscha, która w każdą Wigilię wypłacała biednym datki pochodzące z odsetek od kapitału. Ponadto w miejskim przytułku dla bezdomnych, zwyczajowo w Wigilię Bożego Narodzenia, co najmniej od połowy XIX wieku, jeden z anonimowych mieszczan przekazywał pieniądze na pieczęń świąteczną. Z kolei w Szkole Przemysłowej dla Dziewcząt działającej od 1798 r., a przeznaczonej dla edukacji biednych dzieci z rodzin mieszczańskich, istniał zwyczaj, iż na Boże Narodzenie uczennice otrzymywały różne, niezbędne prezenty, których rodzaj uzależniony był od postępów w nauce i od zachowania.

Co najmniej od XVIII w. w Jeleniej Górze, a także w niektórych miejscowościach karkonoskich (Cieplicach, Kowarach, potem również Szklarskiej Porębie) w Święta Bożego Narodzenia bardzo popularne były uroczyste koncerty. Melodie bożonarodzeniowe

popularnością. Gdy zaś dopisała pogoda, młodzież jeleniogórska bardzo chętnie zjeżdżała na sankach (i na czym tylko było można) niemal ze wszystkich okolicznych gór, zjeżdżalnie urządzała także na stronszych ulicach, jak np. ulicy Górnej czy Jeleniej.

Od XIX wieku w podkarkonoskich domach pojawiła się choinka, którą nazywano tu Christbaum (drzewko Chrystusa) lub Weihnachtsbaum (drzewko wigilijne). Właśnie przy nim rodziny zbierały się na uroczystą kolację w Wigilię zwaną tu Heiligenabend (świętą wieczerzą), czasem też Christnacht (święta nocą). Gromadzono się także na odświeżnym obiad w pierwszy dzień Świąt. Serwowano z reguły dania rybne, ale i kielbasę. Mięso jako takie, pojawiało się rzadko. Wszędzie podawano ponadto różnorodne potrawy z kapusty, maku i prosa. Najbardziej na Wigilię czekały dzieci, które obdarowywano prezentami, mówiąc im, że przynosi je Dzieciątko Jezus, bardzo rzadko twierdzono, że dary te doręcza Knecht Ruprecht.

Znacznie wcześniej niż choinki, bo już w XVIII wieku, w karkonoskich chatach pojawiły się szopki w kształcie drzewa lub piramidy. Najczęściej umieszczano je na podstawie prostokątnej lub mającej kształt krzyża, często na mechanizmie poruszanej korbą. Były to szopki piętrowe, przypominające piramidę. Wykonywano je z drewna i tektury, ozdabiano figurami Świętej Rodziny, pastuszków, zwierząt, trzech króli, świętych oraz świeczkami, a często też wyobrażeniami okolicznych budowli lub gór. Istniał też zwyczaj ozdabiania jabłek, specjalnie na ten cel przechowywanych w komorze, z których „wyrabiano” postacie zwierząt i ludzi, choć najczęściej po prostu wtykano w nie różne ozdoby.



Ivo Łabarewicz historyk-archiwista, kierownik Archiwum Państwowego we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze, Prezes Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry

O PEJZAŻACH GEORGA MÜLLER-BRESLAU I GERTRUD STAATS

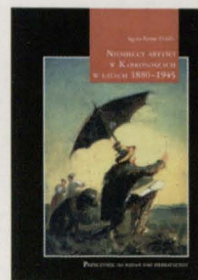
AGATA ROME-DZIDA

„Śląska szkoła pejzażu” Adolfa Dresslera wykształciła dwójkę artystów, którzy śladem mistrza podążyli w Karkonosze, by rozwijać swe malarskie studia w plenerze. Jednym z nich był Georg Müller-Breslau (1856-1911), współtwórca szkoły pejzażowej w Goppeln. W Karkonosze przyjeżdżał chętnie zwłaszcza w miesiącach letnich, a pod koniec życia zamieszkał w Kowarach.

Na jednym z obrazów artysty – *Krajobrazie karkonoskim z widokiem dali* – prezentowanych w ramach stałej ekspozycji w *Kunstforum Ostdeutsche Galerie* w Regensburgu, widzimy jak przesunięty jest akcent z prezentowanego jeszcze przez Adolfa Dresslera pleneryzmu w kierunku poszukiwania wartości w duchu sztuki ojczyźnianej (*Heimatkunst*). Na obrazie tym przedstawione są postacie dwóch wędrowców, z których jeden, ukazany od tyłu, z prze-

rzucenym przez ramię kijem z czerwoną sakiewką odwraca się w stronę starszego mężczyzny, jakby chcąc pomóc mu w pokonaniu górskiej przeszkody. Stojąca tyłem postać ma za zadanie wprowadzić widza w romantyczną dal pagórkowatych wzniesień wokół Gór Sokolich.

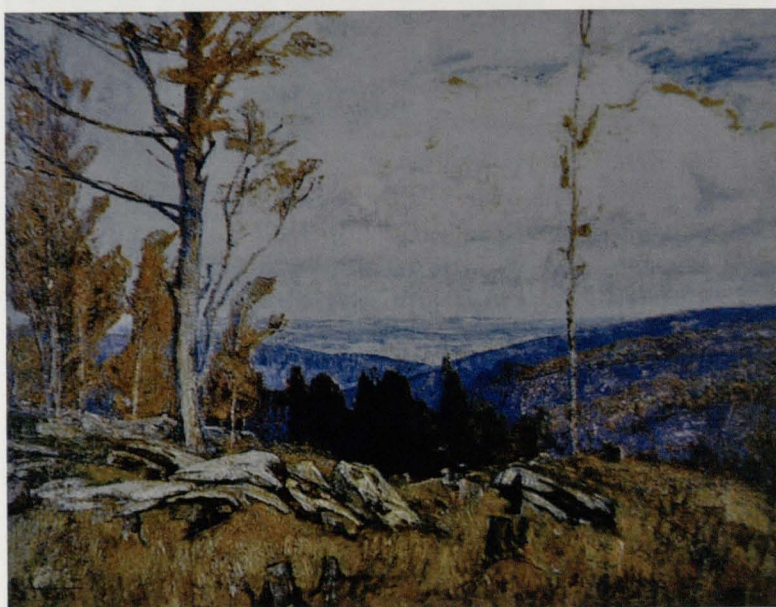
Bez względu na to czy mamy do czynienia z lokalnymi mieszkańcami tych terenów (ich strój mógłby na to wskazywać), czy wielkomiejskimi amatorami pieszych, górskich wędrówek, tematem tego obrazu pozostaje ludzka fascynacja pięknem naturalnego krajobrazu, niezmaconym cywilizacyjnym rozwojem. Fascynacja ta zdaje się dotyczyć zarówno samych bohaterów przedstawienia, jak i artysty, który z precyzją botanika opisuje przedstawione na pierwszym planie źdźbła trawy, górskie kwiaty, porośnięte mchem głązy.



W książce „Niemieccy artyści w Karkonoszach w latach 1880-1945” znaleźć można wyczerpujące informacje i komentarze dot. życia i twórczości jej bohaterów

Krajobraz karkonoski z widokiem dali
Georga Müller-Breslau





Pejzaże
karkonoskie
Gertrud Staats



Wybitną uczennicą Adolfa Dresslera była Gertrud Staats (1859-1938), która rozpoczęła u niego prywatną naukę malarstwa w 1878 r., a w latach 1879-1881 była jego uczennicą w Pracowni Mistrzowskiej Malarstwa Krajobrazowego. Razem ze swoim nauczycielem wyjeżdżała do Przesieki, a po jego śmierci kontynuowała wyjazdy w Karkonosze już samodzielnie. W latach następnych często przebywała także, obok Przesieki: w Janowicach Wielkich, Szklarskiej Porębie i Karpaczu, jak również w Zachełmiu, Karpnikach i Michałowicach.

W 1987 r. artystka wzięła udział w jeleniogórskiej Wystawie Obrazowych Przedstawień z Karkonoszy. O jej obrazach jeden z ówczesnych krytyków, dr Baer pisał: *Podczas gdy wszyscy (prezentowani na wystawie) malarze czerpią motywy w podobny sposób z Kotliny i jej obrzeży, Gertrud Staats z Wrocławia z 36 przedstawieniami, które wypełniają 2 ściany, wkracza w naturę górskiego świata z męską siłą i odwagą. Trudno jest przeanalizować urok jej studiów, ponieważ jej motywy są zupełnie różne od siebie i nie ma w nich nic konwencjonalnego... Te bogate kolorystyczne tablice są zaledwie studiami, jednak malowanymi bezpośrednio w naturze i świadczą o głęboko poetyckim odczuciu, które drzemie w tej utalentowanej artystce.*

Wśród zachowanych do dzisiaj obrazów karkonoskich malarki, takich chociażby jak *Śnieżne Kotły*, *Krajobraz z Karkonoszy* czy *Wiosna w Karkonoszach* nie ma niestety tych, które potwierdzałyby jej największe osiągnięcia w dziedzinie śląskiego pejzażu. W obu tych ostatnich dziełach góry wydają się być jednym z mniej istotnych elementów pejzażowych i istnieją w nich o tyle, o ile rzeczywiście występują w realnym krajobrazie. Główny akcent pada na pierwszoplanowe, malarskie studium przyrody – jesienne drzewa, trawy i skały na pierwszym obrazie oraz ukwieconą łąkę górską wśród kamiennych głazów na drugim.

Zdecydowanie bardziej tradycyjny wydaje się być pejzaż ze Śnieżnymi Kotłami, który brązowo-ochrową kolorystykę przedgórza i nieba przeciwstawia szaro-białej tonacji jednego z ulubionych górskich motywów – Śnieżnych Kotłów. Jednym z istotniejszych elementów tego wyobrażenia jest jednak samotnie stojąca, wiejska chata i toczące się wokół niej skromne, gospodarskie życie. Zdecydowanie najlepszymi obrazami Gertrud Staats nie są te ukazujące górskie szczyty, ale rozległe łąki przedgórza i wnętrza lasów.



Agata Rome-Dzida
historyk sztuki,
doktor nauk humanistycznych
prezes Fundacji Forum Stanisławów

JELENIOGÓRSKA BIBLIOTEKA CYFROWA

BARBARA RÓŻYCKA-JASKÓLSKA

Utworzenie Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej w 2006 r. zasadniczo wzbogaciło możliwości udostępniania zbiorów własnych jeleniogórskiej Książnicy Karkonoskiej, ułatwiło także dostęp do innych bibliotek. W ciągu kolejnych lat była ona rozbudowywana i wzbogacana, przy znaczącym wsparciu finansowym Samorządu Województwa Dolnośląskiego.

Efektom nawiązanej w 2010 r. współpracy Książnicy z Dolnośląską Biblioteką Publiczną we Wrocławiu jest platforma pn. „Cyfrowy Dolny Śląsk”, prezentująca w formie elektronicznej publikacje związane z naszym regionem. W tworzeniu cyfrowej biblioteki naszymi partnerami stały się także kolejne dolnośląskie biblioteki, muzea, archiwa i redakcje czasopism. Zbiory dla Dolnego Śląska zawierają blisko 15 000 publikacji, co stawia je na 24. miejscu wśród ponad 100 bibliotek cyfrowych w Polsce. Z kolei dzięki utworzeniu, wspólnie z niemieckim partnerem, wirtualnej biblioteki e-Pogranicze, udostępniamy także, w języku polskim i niemieckim, dokumenty historyczne o regionie pogranicza.

Biblioteka jest widoczna dla ważniejszych wyszukiwarek oraz dla WorldCat, Google Scholar, Oaister, OpenDoar, dzięki czemu polskie zasoby docierają do badaczy na całym świecie. Można je wyszukać także poprzez stronę Federacji Bibliotek Polskich i portal EUROPEANA – miejsce dostępu do zbiorów bibliotek, archiwów i muzeów w całej Europie.

Internet jest wspaniałym narzędziem, dzięki któremu możemy przemieszczać się w czasie i przestrzeni, i korzystać z zasobów bibliotek cyfrowych, dostępnych przez 24 godziny na dobę, z których usług korzystają miliony odbiorców na całym świecie. Niezależnie od tego czy w zbiorach tych znajdą się dzieła tworzone w formie elektronicznej (*born digital*), archiwaia czy bieżące dokumenty życia społecznego, wcześniej musiały zostać skatalogowane i przypisane pewnym hasłom, wynikającym z międzynarodowych standardów. Dzięki przestrzeganiu tych standardów, biblioteki cyfrowe działające w sieci, mogą być przeszukiwane z jednego miejsca i mogą wymieniać się danymi.

W naszej Bibliotece Cyfrowej mamy do czynienia z zasobami o uregulowanym statusie prawnym. W większości są to stare wydawnictwa, dokumenty itp., do których wygasły już prawa autorskie. By

je wzbogacić, staramy się dotrzeć ze swoją ofertą współpracy do instytucji i wydawców w regionie, ale też do poszczególnych autorów, w celu pozyskania i udostępnienia nowych publikacji. W ramach tworzonych kolekcji gromadzone są różnego rodzaju zasoby: książki, czasopisma, rękopisy, mapy, dzieła sztuki, zdjęcia, foldery, ulotki, plakaty, ekslibrisy, pocztówki i inne. Biblioteka zapewnia trwałą i swobodny dostęp do tych zasobów. Służy podniesieniu jakości kształcenia zdalnego (*e-learning*), promocji nauki i badań regionu, a poprzez dostęp do informacji bieżącej i historycznej – podniesieniu atrakcyjności Ziemi Jeleniogórskiej. Jej równie ważną funkcją jest zabezpieczenie dziedzictwa kultury, służba nauce i edukacja.

Dla usystematyzowania zasobów Biblioteki stworzono kolekcje formalne i tematyczne. Dzięki współpracy wielu instytucji, umieściliśmy m.in. w sieci wiele archiwaliów, starodruki, współczesne monografie, przewodniki regionalne, artykuły oraz materiały i dokumenty dotyczące poszczególnych miejscowości Dolnego Śląska, a także wszystkie numery „Nowin Jeleniogórskich” od 1958 do 2012 r. Znajdują się w nich też informacje o wystawach, spektaklach itp., afisze i plakaty z lat powojennych oraz wspomnienia ludzi związanych z regionem oraz zbiory filmów. Nasze, bogate zbiory ikonograficzne zawierają stare i najnowsze zdjęcia oraz kolekcje pocztówek z regionu. W formie elektronicznej powstaje także redagowany w Książnicy „Słownik Biograficzny Ziemi Jeleniogórskiej”, zawierający zamknięte biogramy osób związanych z regionem.

Autorzy z naszego regionu lub o nim piszący, mogą włączyć swoje dzieła do Biblioteki. Chętnie przyjmujemy od wydawców (gmin, stowarzyszeń, agencji wydawniczych) oraz od osób prywatnych wszelkie materiały o regionie – archiwaia, zdjęcia, filmy, nagrania, prace naukowe i inne, jeśli tylko odpowiadają one kryteriom gromadzenia zbiorów w naszej Bibliotece. Przed udostępnieniem dzieła, nasi redaktorzy sprawdzają czy zostały spełnione warunki formalne, w tym, czy uzyskano zgodę autora lub wydawcy w formie licencji precyzującej warunki jego udostępniania *on-line*.

Zachęcamy do obejrzenia zasobów Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej na stronie: www.jbc.jeleniogora.pl. Wszystkich, którzy chcieliby podzielić się swoimi zbiorami – zapraszamy do współpracy. ■



Barbara Różycka-Jaskólska
pracownik Książnicy Karkonoskiej
w Jeleniej Górze,
redaktor Jeleniogórskiej Biblioteki Cyfrowej,
przewodnik sudecki

OD CZTERECH POKOLEŃ W KARKONOSZACH

O już kilkudziesięciu latach związków z Karkonoszami rodziny Stoleckich z Jagniątkowa rozmawiam z jej przedstawicielami, Stefanem juniorem i jego synem Waldemarem.

Ta historia rozpoczęła się pod koniec XIX w., gdy w 1897 r. na świat przyszedł Stefan Stolecki, Panów ojciec i dziadek. Może zechce Pan, Panie Stefanie, przybliżyć jego sylwetkę?



Stefan Stolecki
senior

Nie za wiele wiem o latach dzieciństwa ojca spędzonych w centralnej Polsce. Tuż przed wybuchem I wojny światowej wyemigrował wraz ze swą najbliższą rodziną do Niemiec w celach zarobkowych i pozostał tam aż do zakończenia II wojny. W Niemczech ożenił się z dziewczyną z Polski i na świat przyszło ich siedmioro dzieci, wśród których ja urodzony w 1934 r. byłem najmłodszy. Do kraju przybyliśmy w 1947 r., a bezpośrednim impulsem do tego był masowy powrót Polaków do ziemi ojczystej, zaraz po wojnie.

I cała rodzina przyjechała do Jagniątkowa. Dla czego właśnie tutaj?

Po przybyciu do Polski zatrzymaliśmy się najpierw, na krótko, w Jarocinie u naszej cioci. W okolicy Jeleniej Góry, do wtedy jeszcze Agnetendorfu, jako pierwszy przyjechał ojciec w 1947 r. Był zauroczony tą miejscowością: domy były tu zadbane, ulice czyste, wieś otaczały piękne, górskie krajobrazy, gęste lasy. Pierwsi tutejsi osadnicy zachęcali następnych. Załadowaliśmy niezbędny majątek na przyczepę i traktorem przyjechaliśmy tutaj.

Nie żałuje Pan tej ojcowskiej decyzji? I gdzie zamieszkaliście?

Absolutnie nie żałuję. Do dzisiaj tkwi mi w pamięci widok wzniesień i lasów na trasie przejazdu z dzisiejszego Sobieszowa do Jagniątkowa. A kiedy wjeżdżaliśmy tu, widok jeszcze zaśniewanych gór – bo przyjechaliśmy w maju 1947 roku – zapierał dech w piersi. Do dzisiaj łąka kręci mi się w oku na to wspomnienie. Początkowo zamieszkaliśmy w domu położonym obok obecnego kościoła. Później przeprowadziliśmy się wyżej, na ulicę Sarnią, a obecnie mieszkam z żoną na ul. Michałowickiej.

Czym Pański ojciec zajął się tu, w nowym miejscu swego życia?

Ojciec uzyskał pracę w nowo powstałych po wojnie Lasach Państwowych. W tamtych czasach była ona bardzo trudna, bo drzewa ścinało się i przerzynano ręcznymi piłami, które obsługiwało dwóch ludzi. Zapotrzebowanie na drewno było wtedy ogromne, bo pozyskiwane w lasach było przeznaczone do powojennej odbudowy kraju. Potem było w Lasach trochę lepiej. Ojciec dostał pierwszego konia i tak zaczęła się nasza rodzinna przygoda z lasami w górach. Przede wszystkim była związana ze zrywką drewna i jego transportem do Sobieszowa na stację kolejową, przy czym w drodze powrotnej ojciec przewoził także różne towary dla wielu swoich sąsiadów. Wykonywał również usługi transportowe dla pojawiających się pierwszych ośrodków wczasowych ówczesnego Funduszu Wczasów Pracowniczych.

A kiedy rozpoczął Pan pracę z ojcem?

Nie tak szybko, bo najpierw poszedłem do szkoły w Jagniątkowie, a później, aż do ukończenia siódmej klasy chodziłem do szkoły w Sobieszowie. W 1952 r., kiedy miałem 18 lat, dostałem pracę w Państwowej Centrali Drewna i zajmowałem się końmi. Później byłem pomocnikiem wozaka, który zajmował się zrywką i transportem drewna. Potem tę pracę wykonywałem już samodzielnie, z rokiem przerwy, gdy powołano mnie do wojska. Po powrocie do domu znów pracowałem w lesie z ojcem, prawie do jego śmierci w 1968 r. Później pracowałem już sam.

Tyle lat ciężkiej pracy za Panem, a nadal jest Pan pełen energii...

Nie jest źle ze zdrowiem, szczęśliwie mi dopisuje. Pracowałem w lesie jeszcze w tym roku, dojeżdżając tam bryczką, by pomagać synowi i wnukowi. Do tej pory mam jeszcze swojego konia, z którym przepracowałem wiele lat.

Jest z nami jeden z Pana synów, Waldemar. Jak to się stało, że poszedł Pan w ślady swego dziadka i ojca?

Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1970 r. zdobyłem zawód mechanika w Zespole Szkół Mechanicz-

nych w Jeleniej Górze. W tym zawodzie pracowałem jedynie przez dwa miesiące, bo zaraz potem poszedłem do wojska. A po odbyciu służby wojskowej związałem się już z pracami leśnymi, tak jak dziadek i ojciec. Ich zakres trochę zaczął się zwiększać, weszły w użytkowanie pilarki do ścinania drzew. Pracowałem zarówno w Karkonoskim Parku Narodowym, jak i potem w Lasach Państwowych.

Pana bracia, Kazimierz i Stefan, a także syn, Artur, także pracują w lasach... To już czwarte pokolenie Waszej rodziny!

Obaj moi bracia zajmowali się wcześniej tylko transportem drewna, obecnie wykonują prace leśne i dla Lasów Państwowych, i dla Parku. A Artur także pracuje razem z nami. Co prawda najpierw wydawało się, że zajmie się czymś innym. Skończył szkołę kucharską, do tej pory potrafi lepić pierogi szybko jak maszynka. Ale kiedyś zabrałem Artura do pomocy, do lasu. Praca szła mu lepiej, niż drwalom od niego starszym i bardziej doświadczonym. Zarobił wtedy dobrą dniówkę. I tak się zaczęła leśna przygoda kolejnego członka naszej rodziny.

A jakie szczególne wydarzenie z lat pracy w Karkonoszach zapadło Panu, Panie Stefanie w pamięć?

Huragan z 1966 r. Wiało wtedy tak mocno, że zrywało dachy domów. To była pierwsza duża klęska, jaka dotknęła lasy karkonoskie na ogromnym obszarze. Wszędzie widać było powalone drzewa. Mielśmy przez kilka następnych lat bardzo dużo pracy przy usuwaniu wywrotów i złomów. Kiedy uporaliśmy się ze skutkami tej pierwszej klęski to pod koniec lat 70. pojawiła się następna, z którą walka trwała prawie 30 lat. Korniki i inne owady uśmiercały wówczas drzewa na olbrzymich powierzchniach.

Co jeszcze z minionych lat utkwilo w Pana pamięci?

Widok pstrągów we Wrzosówce i innych rzekach, i potokach. Jeszcze w latach 50. i do połowy lat 60. było ich tak dużo, że nie było widać dna, było czarno od ich grzbietów. Ale kiedy powstały ośrodki FWP i ścieki zaczęto odprowadzać wprost do rzeki, pstrągi zaczęły ginąć. A do ich całkowitej zagłady doszło, gdy po klęsce w 1966 r. wprowadzono środek chemiczny o nazwie kornikol, zapobiegający szkodom od korników. Ogromne jego ilości przywożono w beczkach i widzieliśmy, jak wylewano go do górskich potoków. Nikt nie reagował na ten proceder. W pewnym okresie tego środka było w rzekach tak dużo, że nawet dawał się odczuwać dziwny smak w wodzie, którą piliśmy.



Kiedyś Jagniątków tętnił życiem, znajdowały się tu liczne ośrodki wczasowe. Czy jako jego mieszkańcy, korzystaliście z rozwoju tej turystycznej funkcji wsi?

*Stefan Stolecki
junior i jego syn
Waldemar*

Oczywiście, że tak. Dwa razy w miesiącu zmieniały się turnusy i dla każdego z nich organizowano tzw. wieczorki zapoznawcze. Mogliśmy się wtedy wspólnie z wczasowiczami pobawić przy orkiestrze. Było spokojnie, wesoło i koleżeńsko. Teraz nie ma nic.

W 2017 r. minie 70 lat od chwili przyjazdu Pana ojca, Stefana seniora do Jagniątkowa. To szmat czasu. Czy z perspektywy tych kilkudziesięciu lat mogą Panowie stwierdzić, że nie żałują decyzji ojca i dziadka?

Przez wiele lat pracy zwiąaliśmy się z tą ziemią i ludźmi, którzy tak jak my zaczynali tu swoje życie od nowa. Staliśmy się częścią tych gór, tutaj przeżyliśmy wiele, tu jest nasz dom. Widzimy jak żyje i zmienia się las. Czujemy się tu dobrze, jesteśmy po prostu u siebie.

*Artur Stolecki przy
pracy*

Rozmawiał Krzysztof Bisaga





Dolina jeziora Weliko Škrčko widziana z przełęczy Samar w Parku Durmitor

PARKI NARODOWE CZARNOGÓRY

ANDRZEJ RAJ

Czarnogóra (*Montenegro*) to niewielkie państwo, położone w zachodniej części Półwyspu Bałkańskiego, które jako nowa, samodzielna jednostka w dzisiejszej Europie powstało dopiero w 2006 r. po bezkrwawym oddzieleniu od Serbii. Oczywiście jego historia sięga daleko wstecz, a rozkwit przypadł na przełom XIX i XX w., jednak większość czasu Czarnogóra wchodziła w skład innych państw.

Ogólna charakterystyka

Obecna Czarnogóra graniczy od południa z Albanią, od południowego wschodu z Kosowem, od wschodu z Serbią, a od północy z Bośnią i Hercegowiną oraz na niewielkim odcinku, na północnym zachodzie z Chorwacją. W swej części południowo-zachodniej posiada spory dostęp do Morza Adriatyckiego, na wybrzeżu którego leżą takie znane ośrodki wypoczynkowe

jak: Budva, Petrovac, Bar, Sveti Stefan, Ulcinj i wiele innych. W części północno-wschodniej głęboko w głąb lądu wciną się Zatoka Kotorska (*Boka Kotorska*), otoczona wysokimi grzbietami górskimi, nad którą położone są kolejne, znane miejscowości wypoczynkowe: Herceg Novi oraz Kotor.

Jest to w przeważającej części kraj górzysty, jednie wokół Jeziora Szkońskiego, którego 2/3 powierzchni leży w Czarnogórze, a 1/3 w Albanii rozciągają się niewielkie, lecz żyzne równiny, na których położone są pola winnic, drzew cytrusowych oraz drzew oliwnych. Największe i najstarsze gaje oliwne rosną wzdłuż wybrzeża Morza Adriatyckiego, z najstarszym i ogromnym przedstawicielem tego gatunku, wciąż owocującym, liczącym sobie już ponad 2000 lat, rosnącym w miejscowości Mirovica niedaleko Starego Baru.

Przyroda Czarnogóry jest bardzo zróżnicowana i – co najważniejsze – w ma-

łym stopniu zniekształcona. Co prawda ślady działalności ludzkiej widać tu w wielu zakątkach, jednak aktywność człowieka przez cały czas pozostawała w zgodzie z prawami natury i z tego względu środowisko przyrodnicze tego kraju charakteryzuje się znacznym stopniem naturalności oraz olbrzymią różnorodnością biologiczną.

Czarnogórskie parki narodowe

Większość obszarów chronionych, a szczególnie parków narodowych, jakie istnieją na terytorium obecnej Czarnogóry powstało jeszcze w czasach funkcjonowania b. Jugosławii. Już w 1952 r. utworzono tu Parki Narodowe Durmitor, Lovćen, Biogradska góra, a w 1983 r. Park Narodowy Skadarsko jezero. Najmłodszym wśród nich, utworzonym w 2009 r. już po powstaniu Republiki Czarnogóry jest Park Narodowy Prokletije na granicy z Albanią.



Szczyty Sedlena Greda i Bolijska Greda oraz kanion rzeki Tary w Parku Durmitor

Łącznie parki te zajmują powierzchnię 107,5 tys. ha., co stanowi niemal 7,5% ogólnej powierzchni kraju. (Dla porównania dodać trzeba, że wszystkie nasze 23 parki narodowe obejmują zaledwie 1% powierzchni Polski). Poniżej przedstawione zostały te unikalne obszary chronione.

Park Narodowy Durmitor jest jednym z najpiękniejszych i najciekawszych parków narodowych Czarnogóry. Jego nazwa pochodzi od słów *dru mi tore* oznaczających „obszar bogaty w wodę”. Zajmuje on powierzchnię 39 tys. ha i obejmuje główny masyw Durmitoru oraz kanion rzeki Tary. Park ten został wpisany w 1980 r. na listę Światowego Dziedzictwa Ludzkości UNESCO, a w 1977 r. został uznany za Rezerwat Biosfery UNESCO MaB.

Dominanta Parku – Masyw Durmitoru zbudowany jest głównie z wapieni, dolomitów i tylko w niewielkiej części z piaskowców, jest także bardzo zróżnicowany pod względem rzeźby tere-

nu. Jego centralną część zajmują łańcuchy górskie z ostrymi szczytami oraz dolinami polodowcowymi, w których zlokalizowanych jest aż 18 jezior polodowcowych. Największe z nich to Crno jezero, które zajmuje powierzchnię 516 ha, najbardziej malownicze jeziora to Veliko Škrčko o powierzchni 56 ha oraz Malo Škrčko o powierzchni 10,8 ha. Występuje tu ponad 26 szczytów przekraczających wysokość 2200 m n.p.m. oraz 48 szczytów mierzących ponad 2000 m n.p.m. Masyw otaczają rozległe płaskowyże, na których występują hale górskie, bogate w różnego rodzaju gatunki roślin.

Dopełnieniem bogactwa rzeźby terenu są głębokie kaniony rzek: Tary, Sušici i Komarnicy. Kanion Tary głęboki w niektórych miejscach na ponad 1000 m jest największym i najgłębszym kanionem w Europie oraz drugim na świecie po Wielkim Kanionie rzeki Kolorado. Najniżej położony punkt parku to ujście rzeki Tary do Pivy (432 m n.p.m.), a najwyższy to Bobotov kuk – 2523 m n.p.m.

Na terenie Parku stwierdzono występowanie niemal 1700 gatunków roślin, w tym wiele gatunków endemicznych (122) reliktowych oraz charakterystycznych dla tego regionu, co stanowi około 45% flory Czarnogóry. Aż 898 gatunków stanowią typowe gatunki wysokogórskie, które występują zazwyczaj powyżej 1500 m n.p.m. Na terenie Parku prowadzony jest również kulturowy wypas owiec, kóz, krów i koni, który od wieków funkcjonował w tych górach, w zgodzie z prawami natury.

Park Narodowy Lovćen obejmuje powierzchnię 6,2 tys. ha górzystych obszarów masywu o tej samej nazwie, który rozciąga się w południowej części kraju, między Cetynią (dawną stolicą Czarnogóry) a Kotorem położonym nad Boką Kotorską. Najwyższe, leżące tu szczyty to Štirovnik (1749 m n.p.m.) oraz Jezerski vrh (1660 m n.p.m.), na którym zbudowane zostało Mauzoleum Niegosza, najśłynniejszego władcy Czarnogóry.

Szczyty Štirovnik i Jezerski Vrh oraz powierzchniowe formy krasowe w Parku Lovćen





Biogradsko jezero w otoczeniu prastarej puszczy i kilkusetletni buk w Parku Biogradska gora

Powierzchnia Parku niemal w 70% porośnięta jest bardzo bogatymi lasami bukowymi, w których bytuje wiele gatunków zwierząt, a wśród nich niedźwiedzie, wilki i rysie. Na jego terenie stwierdzono również występowanie niemal 200 gatunków ptaków, zarówno gniazdujących, jak i migrujących. Powyżej lasów rozciągają się duże przestrzenie hal górskich oraz znajduje się wiele szczytów, na których rośnie ponad 1300 gatunków roślin, w tym wiele gatunków endemicznych. Cały maszyn górski zbudowany jest w przeważającej części z wapieni, dlatego też znajduje się tu wiele jaskiń oraz powierzchniowych zjawisk krasowych.

Park Narodowy Biogradska gora został utworzony na powierzchni 5,6 tys. ha w masywie gór Bjelasica, które leżą w centralnej części Czarnogóry, po-

między rzekami Tara a Lim. Głównym przedmiotem ochrony w jego obszarze jest pierwotny górski las wielogatunkowy, który ochronie podlega już od 1878 r., kiedy to król Czarnogóry, Nikola I utworzył tu rezerwat królewski.

Szczególną wartość przyrodniczą przedstawiają lasy o powierzchni ponad 1600 ha, rosnące wokół jeziora Biogradsko, które nigdy nie były użytkowane i przekształcane przez człowieka. Wyróżnia się w ich obszarze 16 zbiorowisk leśnych, w których występuje około 90 gatunków drzew i krzewów oraz 220 gatunków roślin zielnych. Główne gatunki lasotwórcze to buk, jawor i jodła. Wiele drzew osiąga potężne rozmiary i ma wiek do 500 lat. Z przyrodniczego punktu widzenia bardzo cenne są też obszary górskie Parku usytuowane na wysokości przekraczającej 2000 m n.p.m., w których wystę-

puje kilka jezior polodowcowych oraz bogata flora i fauna. Na jego terenie stwierdzono występowanie łącznie ponad 2000 gatunków roślin i zwierząt, w tym wiele endemicznych i rzadkich.

Park Narodowy Skadarsko jezero obejmuje największe jezioro leżące na Półwyspie Bałkańskim, usytuowane w południowej części Czarnogóry, na jej granicy z Albanią. Zajmuje ono obszar o powierzchni wahającej się od 370 do 530 km², w zależności od poziomu jego wód, który zmienia się w poszczególnych porach roku i znajduje przeciętnie 6 m powyżej wód Adriatyku.

Park został utworzony na powierzchni 40 tys. ha i obejmuje północne wody Jeziora Szkoderskiego oraz przybrzeżne obszary sezonowo zalewane, cenne ze względu na obszary lęgowe wielu gatunków ptaków. Stanowi on jeden z najcenniejszych w Europie obszarów występowania gatunków ptaków wodnych, gdzie bytuje 264 gatunków ptaków, w tym na jednym z ostatnich miejsc swego występowania w Europie – pelikan. W jeziorze żyje również 48 gatunków ryb, w tym 33 gatunki rodzime oraz 15 gatunków introdukowanych. Oprócz roślinności wodnej cenne są również siedliska roślinności krzewiastej oraz naskalnej, występującej w przybrzeżnej części jeziora. W 1989 r. Park został uznany za ważny obszar ornitologiczny (IBA), a w 1996 r. wpisano go na listę obszarów wodno-błotnych chronionych Konwencją Ramsar.

Park Narodowy Prokletije to najmłodszy park narodowy Czarnogóry, utworzony w 2009 r. na powierzchni 16,6 tys. i położony we wschodniej części

Widok na centralną część jeziora Szkoderskiego





Dolina Grbaja z masywem Maja e Vojsut w Parku Prokletije

kraju, na granicy z Albanią, w górach Prokletije (G. Przeklętych, zwanych również Alpami Albańskimi). Są to góry wysokie z bardzo strzelistymi szczytami, ścianami skalnymi dochodzącymi do 800 m wysokości oraz charakterystyczną rzeźbą polodowcową. Jest tam również wiele głębokich kanionów, dolin, rzek oraz jezior polodowcowych. Zbudowane są głównie ze skał wapiennych, dolomitów oraz w niewielkiej części ze skał wulkanicznych i metamorficznych, które pojawiają się we wschodniej części masywu. W górach tych leży najwyższy szczyt Czarnogóry – Zla Kolata o wysokości 2534 m n.p.m.

Obszar Parku jest miejscem występowania wielu gatunków roślin (około 1700 gatunków), w tym wiele z nich ma charakter endemiczny, subendemiczny lub reliktowy. Jego tereny były w przeszłości w bardzo małym stopniu eksplorowane, w związku z czym żyją tu dość liczne populacje niedźwiedzia brunatnego, wilka, żbika i rysia. Występuje również ponad 160 gatunków ptaków, w tym dość liczna populacja orla przedniego.

Zarządzanie parkami narodowymi Czarnogóry

Zarządzanie parkami narodowymi sprawowane jest tu przez centralny Publiczny Zarząd Parków Narodowych Czarnogóry, który ma swoją siedzibę w stolicy państwa – Podgoricy. Parki odpowiedzialne są przede wszystkim za ochronę przyrody, przygotowywanie i wdrażanie programów jej ochrony oraz za kontrolę użytkowania i wykorzystywania zasobów przyrodniczych, szczególnie przez prywatnych właścicieli gruntów zamieszkujących ich tereny.

Koordinacją funkcjonowania poszczególnych parków zajmuje się ww. Zarząd, który w szczególności opracowuje strategie ochrony przyrody oraz pięcioletnie plany ochrony przyrody dla każdego z nich, prowadzi całą promocję, edukację oraz marketing w zakresie udostępniania ich walorów i ochrony przyrody, a także sprawuje obsługę finansową i pełni funkcję osłony prawnej. Zajmuje się również prowadzeniem działalności wydawniczej dla potrzeb wszystkich parków oraz koordynuje programy i zajęcia edukacyjne realizowane na ich terenie.

Centralny system zarządzania parkami narodowymi w Czarnogórze z jednej strony wymusza znaczną koncentrację zatrudnienia w ich Zarządzie (dysponuje on ponad 80 etatami), a z drugiej strony zwalnia poszczególne parki z zatrudniania własnych służb finansowych oraz obsługi prawnej. Podobnie jest również z prowadzeniem wydawnictw, co ma jeszcze ten dodatkowy walor, że wszystkie wydawane dla poszczególnych parków materiały edukacyjne, informacyjne oraz publikacje naukowe mają jednolitą szatę graficzną i są łatwo z nimi identyfikowane. Przeciętne zatrudnienie w tych parkach waha się od 23 do 56 osób, przy czym ciekawostką jest to, że niektóre z nich prowadzą także własne restauracje oraz małe hotele. Wstęp na ich tereny jest płatny, a przeciętna opłata za jeden dzień zwiedzania parku, włączając w to wstęp do ośrodków edukacyjnych – wynosi 3 €.



Andrzej Rajleśnik, Dyrektor Karkonoskiego Parku Narodowego

IZERSKA WSPÓLNOTA GOSPODARCZA

ARKADIUSZ LIPIN

Biznes kojarzy się z pomnażaniem bogactwa. Celem współczesnej gospodarki nie jest dostarczanie dóbr niezbędnych do życia. Kapitalistyczna maszyna działa dla powiększania zysku. A jeśli ktoś pragnie prostego życia, by cieszyć się дарami Ziemi? Czy jest skazany na żywot człowieka poczciwie ubogiego? Czy alternatywą pozostaje korporacjonizm? Nie wszyscy godzą się na tę dychotomię. Niektórzy wybrali trzecią drogę, a wielu z nich przywiodła ona w Góry Izerskie.

Górska gospodarka do łatwych nie należy. Z jednej strony towarzyszy jej kapryśna pogoda, oddalenie od rynków zbytu, ubogość ziem górskich – z drugiej drapieżna konkurencja... Jak sobie radzić w sytuacji pozornie bez wyjścia? Zwątpienie niejednego odesłało do Zjednoczonego Królestwa, a ci, dla których królestwo to Kraina Izery, znaleźli rozwiązanie, postanowili zjednoczyć swe siły. Wszak „współ w zespół” łatwiej „móc wzmóc” te siły, by nie zmagać się z przeszkodami w pojedynkę. I tak w Górach Izerskich zawiązana została pewna kooperatywa.

Kooperatywa Izerska ma rodziców. Ojcem jest Edward Abramowski – XIX-wieczny społecznik, uznawany przez wielu za nestora polskiego anarchizmu, a przez innych za autora współczesnej myśli spółdzielczej. Matką zaś stała się Unia Izerska – stowarzyszenie mieszkańców wsi spod Kamienickiego Grzbietu, chcących rozwijać współpracę na rzecz gospodarki zgodnej z naturą. O pieniądze potrzebne na start poprosili Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, którego dotacja pomogła zorganizować w 2013 r. „szkołę gospodarki lokalnej”.

Kooperatywa nie stała się formalną spółdzielnią. Kilkadziesiąt zaangażowanych w nią osób spaja tylko komplementarna oferta. Prezentują się jako grupa wytwórców, usługodawców, artystów i rzemieślników. To różnorodne środowisko jeszcze nie jest gotowe na zawiązanie prawnej wspólnoty. Jednak z Kooperatywą utożsamiają się przynajmniej trzy organizacje: Unia Izerska z siedzibą w Przecznicu, Fundacja Na Rzecz Wspierania Kultur Alternatyw-

nych i Ekologicznych z Wolimierza oraz Stowarzyszenie Wolimierz.

Jak każda samoorganizacja, Kooperatywa również ma przed sobą problemy do rozwiązania. Nie zawsze należy do nich brak pieniędzy. – *Najważniejszym problemem jest „magmowość”, rozległe i słabo dookreślone zaplecze. Bez pojawienia się operatora, czyli centrali, która zajmie się wszystkimi procesami organizacyjnymi, cały projekt pozostanie wciąż w fazie embrionalnej* – przestrzega Szymon Surmacz, jeden z twórców i główny ideolog tej inicjatywy.

Są też „spółdzielcy” niechętni tworzeniu jakiegokolwiek formalnej struktury. Obawiają się mnożenia kosztów, etatów, podatków – tego wszystkiego, co kłóci się w ich mniemaniu z wolnością, a zarazem podnosi finalną cenę. Inni dostrzegają możliwość pogodzenia tych skrajności. – *Dla mnie Kooperatywa to głównie barter. Wymiana dóbr i towarów w ramach współpracy sąsiedzkiej, wspólne stoiska na kiermaszach rękodzieła, skuteczna platforma sprzedaży internetowej... po prostu spółdzielnia* – przedstawia swą wizję Kooperatywy Magdalena Kuźniarz, prowadząca pracownię Szklana Kuźnia w Wolimierzu. – *Dopóki nie istnieją sztywne struktury, umożliwiające stawianie dalszych kroków, niewiele się zmienia w naszych dotychczasowych, nieformalnych relacjach* – podkreśla konieczność sformalizowania oddolnych działań.

Idea spółdzielni dojrzewa. W fazie jej projektowania liderzy Kooperatywy wymyślili „Izerską Paczkę” z lokalną żywnością. Dziś jest ona nieskomplikowanym systemem bezpośredniego jej dostarczania. Chleb, kasza gryczana, ser czy mleko – wszystko z izerskich gospodarstw, wytwarzane wg sprawdzonych receptur, bez polepszaczy. Wysyłane na nieduże odległości wprost do konsumenta, nie pochłaniają w nad-

Renata Korn z Kaszarni Gościniec Kamienne w Kwieciszowicach na Izerskim Jarmarku Rzemiosła i Sztuk Wszelakich w Kromnowie





Magdalena Kuźniarz ze Szklanej Kuźni w Wolimierzu podczas Jarmarku Izerskiego w Osadzie Średniowiecznej w Kopańcu

miarze cenotwórczych środków: paliw pędnych, magazynów, wieloosobowej obsługi, pośredników. „Paczkę” przygotowuje 7 gospodarstw. Klienci podczas odwiedzin gospodarstwa mogą

poznać miejsce, gdzie powstaje to, co jedzą. – *Takie spotkania budują zaufanie i dobre relacje* – chwali integrację z konsumentami Renata Korn z Kaszar ni Gościniec Kamienne. – *Odwiedzają*

nas coraz liczniejsze grupy, spośród których wielu gości staje się naszymi klientami – dodaje rolniczka z Kwieciszowic.

„Izerska Paczka”, regularny udział Kooperantów w Izerskim Jarmarku w Kromnowie oraz podobnych kiermaszach w wielu miejscowościach woj. dolnośląskiego, imprezy kulturalne w Wolimierzu, itp. działania potwierdzają, że zasiane ziarno wykiełkowało. Zaś czy Kooperatywa Izerska na stałe zmieni lokalną gospodarkę izerską – zależy od wielu czynników. Dziś można stwierdzić, że ta idea oraz jej dokonania wychodzą naprzeciw nurtom społecznym, stają się wręcz awangardą przemian gospodarczych w Polsce.



Arkadiusz Lipin
redaktor naczelny
czasopisma „Góry
Izerskie”,
autor wielu publikacji
o Górach Izerskich
i ich Pogórzu



Nowe publikacje KPN

Tematyka nowych publikacji edukacyjnych KPN związana jest z porostami wszystkich grup siedliskowych Karkonoszy. Dwie pierwsze, autorstwa prof. Wiesława Fałtynowicza i *Atlas porostów* autorstwa dr Marii Kossowskiej przedstawiają liczne gatunki porostów występujących po polskiej stronie gór; zarówno te naskalne, jak i nadrzewne, naziemne oraz występujące na martwym drewnie. Publikacje zawierają wiele kolorowych fotografii, ułatwiających rozpoznanie określonych gatunków porostów w terenie. Książki są dostępne w ośrodkach edukacyjnych KPN w Karpaczu i Szklarskiej Porębie oraz w siedzibie Parku w Jeleniej Górze.

(BR-W)



Wiesław Fałtynowicz,
Porosty jako bio wskaźniki zmian w środowisku Karkonoszy,
KPN, 2014



Wiesław Fałtynowicz,
Monitoring porostów w Karkonoskim Parku Narodowym,
KPN, 2014



Maria Kossowska,
Atlas porostów Karkonoszy, KPN,
2014



Andrzej Raj,
Przemiany krajobrazu leśnego Karkonoskiego Parku Narodowego w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat,
KPN, 2014

W publikacji zaprezentowano wielkie zmiany krajobrazu w lasach karkonoskich, będące skutkiem zarówno dawnej klęski ekologicznej, jak i wieloletniej pracy leśników Parku na rzecz ich przebudowy.

Ilustruje ją ponad sto zdjęć archiwalnych i współczesnych, porównujących wybrane miejsca Karkonoszy. Publikacja dostępna jest w ośrodkach edukacyjnych KPN w Karpaczu i Szklarskiej Porębie oraz w siedzibie Parku w Jeleniej Górze.

(BR-W)

INNE WYDAWNICTWA III część Opus Magnum o Górach Izerskich



Romana Karpaš,
*Góry Izerskie –
O lasach, drzewach
i ochronie przyrody*,
Wydawnictwa RK,
Liberec 2014

Ukazała się kolejna część monografii Gór Izerskich, opracowana przez Romana Karpaša. *Jizerské hory – O lesích, dřevě a ochraně přírody* uzupełniają dwa tomy prezentujące świat roślinny i zwierzęcy oraz geologię i hydrografię. Książkę stworzył zespół niemal stu specjalistów, Góry Izerskie ukazane są w niej także z polskiej strony. Sprzedaż tomów prowadzą wybrane księgarnie w Libercu oraz Wydawnictwo RK, również wysyłkowo.

(AL)

JAK BUDOWAĆ DOMY W NASZYCH GÓRACH?

III CZĘŚĆ O DOMU PRZYSŁUPOWYM

WOJCIECH KUROWSKI

Ostatnia wojna oszczędziła nasze góry, co warto – pomimo upływu prawie 70 lat od jej zakończenia – przypominać. Warto m.in. dlatego, że powojenna wymiana tutejszej ludności pozwoliła nowym osadnikom pochodzącym z wielu stron Polski, także z jej dawnych, wschodnich kresów, zamieszkać domostwa o odmiennym dla nich wyglądzie, funkcjach i różnorodnej proveniencji. Niestety zachwyty nowych mieszkańców nad pięknem okolic często nie wiązały się z ich szacunkiem dla materialnego stanu nowych dla nich domów oraz ich otoczenia. Trzeba było sporo czasu, by zaczęto dostrzegać swojskość w sposobie ukształtowania tych budowli, w ich typach, by zobaczyć w nich cechy tutejszego regionalizmu i starać się kontynuować oraz rozwijać tradycje ich powstawania.

Gdy niedługo po studiach trafiłem ponownie w Karkonosze, zacząłem, zajmując się projektowaniem, szukać miejscowego, podstawowego archetypu dla budowanych tu domów. Przeszło sto lat temu Witkiewicz z kurnej chaty górali tatrzańskich wyprowadził styl podhalański, a ja uważam, że daw-

na chata karkonoska może być takim lokalnym, architektonicznym archetypem w Karkonoszach. Można go odnaleźć u ich podnóża, w bliższej i dalszej okolicy.

Czym była taka chata? Był to zwykły dom z piecem chlebowym, rozbudowywany przez pokolenia z wykorzystaniem okolicznego drewna, kamienia, kryty gontem lub łupkiem. Był wznoszony przez miejscowych osadników, często przy pomocy cieśli z okolic Czech i Łużyc. Byli to ludzie ubodzy, co dokumentuje Erich Fuks w swojej twórczości obrazującej ich pracę i codzienne życie.

Tutejsi Ślązacy, mieszkający na pograniczu austriackich Czech i bawarskich Łużyc, zaczęli budowę swego domu od dachu. Był on wsparty na słupach ustawionych po jego obrysie, a później powstawały ściany z drewna i kamienia, wypełniające przestrzeń zaślupową. Parter – zajmowały izby i sień łącząca je z oborą i stodołą. Strych przeznaczano na gromadzenie paszy na zimę, z czasem wykorzystywano go, dzieląc na małe izdebki dla potrzeb letników z Berlina, dla których Karkonosze były najwyższymi górami w cesarskich Pru-

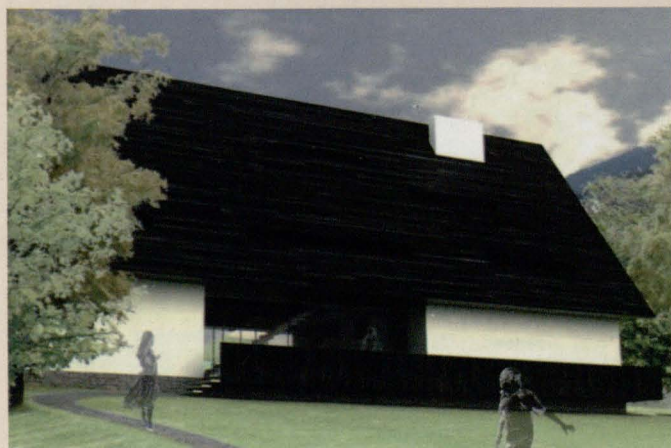
sach. Dom taki przykrywał rozłożysty dach, pod który prowadził zwykły wjazd, dla dostarczania tu siana bezpośrednio z łąki leżącej powyżej.

Tak skonstruowana chata była typowym domem przysłupowym. Jego ściany zbudowane były przy wspomnianych słupach, za nimi. Centralnie usytuowany piec grzał izbę i kuchnię, a palenisko z sieni obsługiwało wędzarnię na strychu. Bogatsi właściciele tych domów stawiali wyżej, pod podniesionym dachem, pięterko o szachulcowej konstrukcji wypełnionej glinobitką, często osłoniętą ozdobnym deskowaniem. Tak budowało się te domy jeszcze przed I wojną, takie domostwa zastali w 1945 r. nowi osadnicy.

Nie namawiam do życia w warunkach sprzed ponad stu czy więcej laty. Namawiam do takiego samego, jak kiedyś, podejścia do budowania – w zgodzie z tutejszymi warunkami, w harmonii z tutejszym krajobrazem, w nawiązaniu do zastanych, sprawdzonych wzorów.

Dom przeznaczony dla jednej rodziny ma swoją skalę inną, niż pałac, kamienica, hotel czy pensjonat. Nie powinien naśladować w swoich rozwiązaniach

Projekt wyróżniony I nagrodą w konkursie na dom o cechach architektury regionalnej dla Kotliny Kłodzkiej (autorstwa arch. arch. Adriana Wypartego i Marty Wierzbickiej) oraz konkursowy projekt Wojciecha Kurowskiego





Dwa wybrane projekty, wyróżnione nagrodami równorzędnymi w konkursie na dom o cechach architektury regionalnej dla Krainy Domów Przysłupowych (autorstwa Tomasza Głowackiego, Katarzyny Filipiak, Magdaleny Ciszak i Magdaleny Kornackiej oraz autorstwa Aleksandry Doniec, Agaty Kaczmarek, Katarzyny Sobuś i Marcina Wajdy) i konkursowy projekt Wojciecha Kurowskiego

ukształtowania tego typu budynków. To, co przez wieki sprawdziło się w miejscowych warunkach, co do tej pory często nadal dobrze służy swoim użytkownikom, może być podstawową cechą naszej regionalnej tożsamości i dumy z faktu życia w pięknym otoczeniu. Kształt tutejszych domów, ich okolica, forma przestrzeni publicznych powinna odróżniać nasz region od innych regionów kraju i Europy, i wzmacniać przywiązanie do miejsca, w którym żyjemy.

Chata karkonoska, czyli ukształtowany tu dom przysłupowy, stanowi dobry archetyp dla wzmocnienia tutejszej tożsamości, a także wyróżnienia Karkonoszy zarówno na tle globalnej unifikacji, jak i polskiego prowincjonalizmu. A przysłupowy system budowania to odmiana sprawdzonych przecież rozwiązań światowych. Można go porównać do sposobów budowania domów szkieletowych w Japonii czy Kanadzie, które przez wieki były sprawdzone lokalnie i dostosowane do tamtejszych warunków klimatycznych.

Dzisiejsze możliwości materiałowe pozwalają na wznoszenie domów przysłupowych spełniających wszystkie wymogi użytkowe swoich właścicieli i określone warunki techniczne, przy zachowaniu miejscowych tradycji budowania. W ich formule bez kłopotu mogą mieścić się dzisiejsze domy pasywne, energooszczędne, „inteligentne” czy ekologiczne... To przecież pojęcia z zakresu rozwiązań techniczno-budowlanych. Budowa domów przysłupowych, drewnianych czy murowanych jest tylko sposobem realizacji architektury rozumianej jako jedność formy, funkcji, konstrukcji, ekonomii budowy i użytkowania oraz spełniającej wymagania

określonej lokalizacji. Tak, architektura to wyraz kultury materialnej lokalnej społeczności.

Nie jestem rzecznikiem powrotu do takiego regionalizmu, także i karkonoskiego, jaki miałyby być oparty na zasadach budowy domu przysłupowego, charakterystycznego wyłącznie dla pogranicza Śląska, Czech i Łużyc aż po Hrabstwo Kłodzkie. A chyba do takiego, nieco opacznie rozumianego regionalizmu prowadziły ostatnie dwie próby odnowienia tradycji domu przysłupowego w rozwiązaniach dla współczesnego domu mieszkalnego, jakie przeprowadzono przed kilku laty w Kłodzku, a ostatnio w Zgorzelcu, w ramach specjalnie zorganizowanych, środowiskowych konkursów architektonicznych.

Konkursy te, ku zaskoczeniu ich organizatorów, cieszyły się nadspodziewaną ilością nadesłanych prac. Pierwszy z nich, którego tematem był dom o cechach architektury regionalnej dla Kotliny Kłodzkiej skończył się niestety bez oczekiwanego rezultatu w postaci realizacji wzorcowego domu na działce przekazanej na ten cel przez miasto Łądek-Zdrój. Prawdopodobnie rozminęły się tu oczekiwania potencjalnych inwestorów z rozstrzygnięciem sądu konkursowego, jakim był wybór projektu przeznaczonego do realizacji. Drugi z tych konkursów, którego celem było zaprojektowanie wzorcowego domu przysłupowego z przeznaczeniem do sprzedaży nagrodzonych projektów do realizacji w okolicach dawnych Łużyc, także nie odniósł sukcesu. Wyróżnione przez sąd konkursowy projekty, mimo ich intensywnej promocji, zorganizowania pokonkursowych wystaw, nie

cieszą się więc zbyt zbytnim zainteresowaniem potencjalnych nabywców.

Przedstawiam obok wizualizacje nagrodzonych prac w obu ww. konkursach i także swoje projekty, które opracowałem w ich ramach, które nie zostały jednak zauważone przez jurorów. Ocenie Czytelników pozostawiam rozważania na temat tego, jakie rozwiązania są bliższe mojemu rozumieniu tego, jak można i jak powinno się budować w naszych górach i czy warto w dalszym ciągu poszukiwać najlepszych rozwiązań dla ukształtowania naszej, współczesnej, regionalnej architektury.

Nie ustając w poszukiwaniu takich rozwiązań i wzmocnienia miejscowej tożsamości architektonicznej Karkonoszy, zauważam, że zmienia się – i to korzystnie, acz jeszcze za wolno – mentalność inwestorów. Pojawiają się domy drewniane lub murowane, o dobrej skali, nawiązujące lepiej lub gorzej do tutejszych wzorów, starannie dostosowywane do otoczenia. Widać przy tym wiele przykładów domów udających tutejsze tradycje budowania przez stosowanie elewacyjnych zdobień, naśladujących zewnętrznie konstrukcję przysłupową, przylepioną do styropianowych dociepleń. Może to oznacza nostalgiczną tęsknotę za prawdziwą, tutejszą architekturą? Może jest nam ona rzeczywiście potrzebna? ■



Wojciech Kurowski
architekt i projektant
wnętrz
oraz budowniczy

ZESTAWIENIE AUTORÓW ROCZNIKA 2014 „KARKONOSZY”

Władysław Barzdajn: „Problemy restrykcji jodły w Sudetach” (nr 3/14, str. 14-16)

Krzysztof Bisaga: „Od czterech pokoleń w Karkonoszach – rozmowa ze Stefanem i Waldemarem Stoleckimi” (nr 4/14, str. 38-39)

Urszula Bończuk-Dawidziuk: „Friederike von Reden – opiekunka Kotliny Jeleniogórskiej” (nr 3/14, str. 31-32)

Ceitel Jan: „Gospodarowanie w lasach sudeckich” (nr 3/14, str. 11-13)

Jacek Falkenberg: „Bezpieczne lato w Karkonoszach” (nr 1-2/14, str. 10) i „Bezpieczna jesień w Karkonoszach” (nr 4/14, str. 6)

Jacek Godlewski: „Plany ochrony a planowanie przestrzenne” (nr 1-2/2014, str. 23-24) i „Planowanie rozwoju przestrzennego Kotliny Jeleniogórskiej a ochrona jej krajobrazu” (nr 4/14, str. 18-19)

Zygmunt Jała: „Przyroda nie zna granic – GIS dla Karkonoszy” (nr 4/2014, str. 27-30)

Barbara Różycka-Jaskólska: „Jeleniogórska biblioteka cyfrowa” (nr 4/2014, str. 37)

Wojciech Kapałczyński: „Odnowa dziedzictwa w Sudetach Zachodnich” (nr 4/2014, str. 31-32)

Roksana Knapik: „Niedoceniany kras” (nr 1-2/2014, str. 28), „Podróż w czasie. 55 burzliwych lat istnienia KPN” (nr 1-2/2014, str. 34-38), „Karkonoski Geopark” (nr 4/2014, str. 20-23, 26) i „Zalety Rudzianek” (nr 4/2014, str. 22)

Piotr Komorowski: „Dotknąć obrazu” (nr 1-2/2014, str. 46-47)

Janusz Korzeń: „Przedsiębiorstwo Łomnica” (nr 1-2/2014, str. 60-61), „Rozmowa z Maciejem Grabowskim – Ministrem Środowiska” (nr 1-2/2014, str. 13-14), „Rozmowa z Marcinem Zawiałą – Prezydentem Jeleniej Góry” (nr 3/2014, str. 9-10), „Jeleniogórski partner IKEI” (nr 3/2014, str. 46), „Rozmowa z Krzysztofem Mazurskim – Przewodniczącym

Rady Naukowej Karkonoskiego Parku Narodowego” (nr 4/2014, str. 9-10) i „Budowa systemu ochrony przyrody w Sudetach Zachodnich” (nr 4/2014, str. 15-17)

Krzysztof Korzeń: „Rewitalizacja założenia parkowego w Bukowcu” (nr 3/2014, str. 33-35)

Andrzej Koziół: „Panorama Cieplic Śląskich” (nr 1-2/2014, str. 44-45)

Alina Kulczyk-Dynowska: „KPN a rozwój turystyki w karkonoskich gminach” (nr 1-2/2014, str. 57-58)

Zbigniew Kulik: „Poeta spoczął przy Wangu” (nr 1-2/2014, str. 51-52)

Wojciech Kurowski: „Jak budować w naszych górach? I część o lokalizacji” (nr 1-2/2014, str. 62-63), „Jak budować w naszych górach? II część o remontach” (nr 3/2014, str. 47-48) i „Jak budować w naszych górach? III część o domu przysłupowym” (nr 4/2014, str. 45-46)

Arkadiusz Lipin: „Utracona szansa na rewizję” (nr 1-2/2014, str. 49-50), „Ciemność pod gwiazdami” (nr 3/2014, str. 42-43) i „Izerska Wspólnota Gospodarcza” (nr 4/2014, str. 44)

Ivo Łaborewicz: „Jeleniogórskie „opowieści wigilijne”, czyli o dawnych tradycjach bożonarodzeniowych” (nr 4/2014, str. 33-34)

Agnieszka Łętkowska: „Plan Ochrony Rudawskiego Parku Krajobrazowego” (nr 1-2/2014, str. 21-22)

Michał Makowski: „Nowiny z Zakopanego – rozmowa z Szymonem Ziobrowskim, Dyrektorem TPN” (nr 1-2/2014, str. 59-60)

Joanna Mielech: „Jeleniogórskie Bieniale” (nr 3/2014, str. 40-41)

Piotr Migoń: „Karkonosze – geomorfologiczny unikat środkowej Europy” (nr 1-2/2014, str. 25-31)

Piotr Napierała: „11 pereł – jeleniogórskie pomniki historii” (nr 1-2/2014, str. 41-43)

Sandra Nejranowska: „Niezapomniani romans” (nr 3/2014, str. 38-39)

Andrzej Ploch: „Przyszłość górskich szlaków kolejowych” (nr 1-2/2014, str. 64)

Jacek Potocki: „Narciarski raj w Karkonoszach – szansa czy iluzja” (nr 1-2/2014, str. 53-56), „Piechowice, Jelenia Góra i Špindlerův Mlýn” (nr 3/2014, str. 7-8) i „Podgórzyn, Karpacz i Pec pod Sněžką” (nr 4/2014, str. 7-8)

Lucyna Pściuk: „Nowości w rezerwacie biosfery „Karpaty wschodnie”” (nr 3/2014, str. 45)

Wojciech Pusz, Włodzimierz Kita: „Choroby roślin, czyli fitopatologdy w Karkonoszach” (nr 3/2014, str. 29-30)

Andrzej Raj: „Planowanie ochrony i udostępniania KPN” (nr 1-2/2014, str. 15-20), „Lasy Karkonoskiego Parku Narodowego – ich ochrona i odnowa” (nr 3/2014, str. 19-23) i „W parkach narodowych Czarnogóry” (nr 4/2014, str. 40-43)

Michał Raj: „Las na długoterminowej lokacie” (nr 3/2014, str. 16-18)

Agata Rome-Dzida: „Pejzaże Adolfa Dresslera” (nr 3/2014, str. 36-37) i „O pejzażach Georga Müller-Breslau i Gertrud Staats” (nr 4/2014, str. 35-36)

Otakar Schwarz: „Ochrona lasów w czeskiej części Karkonoskiego Parku Narodowego” (nr 3/2014, str. 26-28)

Barbara Szulczewska: „Europejska Konwencja Krajobrazowa i problemy z jej wdrażaniem” (nr 4/2014, str. 11-14)

Agnieszka Wasiuk: „Ekonomia a przyroda” (nr 3/2014, str. 44)

Przemysław Wiater: „Szklarska Poręba, Harrachov i Rokytnice nad Izerą” (nr 1-2/2014, str. 11-12)

Wojciech Wojciechowski: „Testosteron z Wrzosówki” (nr 1-2/2014, str. 48)

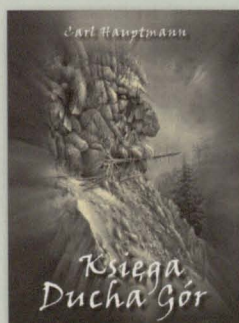
Bogdan Zagajewski: „Zobrazowanie lotnicze Karkonoszy” (nr 4/2014, str. 29)

Gabriela Zawiałą: „100 lat Muzeum Karkonoskiego” (nr 1-2/2014, str. 39-40)

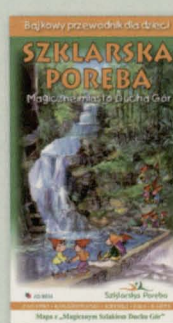
KSIAŻKI Z KARKONOSZY I OKOLIC



Dagmar von Gersdorff,
Na całym świecie tylko Ona. Zakazana miłość księżniczki Elizy Radziwiłł i Wilhelma Pruskiego,
Ad Rem, Jelenia Góra 2014, s. 296.



Carl Hauptmann,
Księga Ducha Gór,
Ad Rem,
Jelenia Góra 2015,
s. 120.



Maria Nienartowicz,
Szklarska Poręba. Bajkowy przewodnik dla dzieci,
Ad Rem, Jelenia Góra 2014,
s. 120

Księżę Wilhelm był nią zachwycony już od najmłodszych lat. Syn królowej Luizy i Fryderyka Wilhelma III Pruskiego bez pamięci zakochał się w Elizie, córce księcia Antoniego Radziwiłła. „Pełne blasku dni szczęścia” przeżywali spotykając się w królewskich pałacach Berlina, Poczdamu i Śląska. Litera „E” w pamiętniku Wilhelma była wyrazem jego uczucia, tęsknoty i nadziei. Cała Europa wiedziała o ich romansie i z niecierpliwością czekała na ślub. Wszelako król nie wyraził zgody na ten związek i to nie księżniczka Eliza, lecz niekochana Augusta Sasko-Weimarska zasiadła na pruskim tronie. Jednak to podobizna Elizy stała na biurku Wilhelma, późniejszego cesarza Niemiec, aż do jego śmierci w 1888 roku.

Dagmar von Gersdorff, na tle wydarzeń XIX-wiecznej Europy oraz dziejów Prus i Polski, opowiada o intrygach, politycznych kalkulacjach i źle pojętej racji stanu. Ujawnia także, na podstawie źródeł historycznych oraz dotychczas nieznanych pamiętników i listów, nowe szczegóły nieszczęśliwej miłości Elizy i Wilhelma.

Wyciekana, wytęskniona, upragniona... I wreszcie jest! Słynna Księga Carla Hauptmanna w nowym, poprawionym, uzupełnionym przypisami tłumaczeniu Emila Mendiaka i Przemysława Wiatera. Świetna znajomość Karkonoszy, ich topografii, przyrody, zachodzących w nich zjawisk meteorologicznych, historii... Zamknięta w języku, który elektryzuje, przykuwa uwagę, rozbudza wyobraźnię, nęci do wędrówki. Tekst wzbogacają bardzo wymowne rysunki Beaty Kornickiej-Koneckiej.

Gdyby ktoś jeszcze nie wierzył, że Duch Gór istnieje naprawdę, niech weźmie do ręki tę Księgę i... nikt nie przewidzi co się stanie, bo przecież „Rzecz cała jest tajemnicą”. Lektura zjawiskowa dla każdego, dla kogo Góry Olbrzymie są nie tylko przestrzenią wyjątkowo pięknej przyrody i krajobrazu, ale także przestrzenią Ducha i tajemnicy.

Książeczka zawiera mnóstwo praktycznych informacji dotyczących konkretnych tras wycieczkowych, ich długości, trudności do pokonania, zasad bezpieczeństwa. Podobnie jak pozostałe „Bajkowe przewodniki” wydane przez Ad Rem jest przejrzysta i łatwa w korzystaniu. Dołączony jest do niej plan Szklarskiej Poręby, karty promujące szlaki turystyczne miasta szczególnie zajmujące dzieci, notes i kredki a także zbiór „Zadań dla Skrzata”, które pobudzają najmłodszych do aktywnego uczestnictwa w poznawaniu odwiedzanego miejsca.

Bajkowy przewodnik jest elementem większego projektu www.bajkowekarkonosze.pl, który rusza już niedługo. A w nim: bajkowa panorama Karkonoszy, sprawdzone atrakcje i obiekty usługowe, wędrówki bez nudy, niespodzianki dla najmłodszych – słowem – doskonała ściągą dla opiekunów.

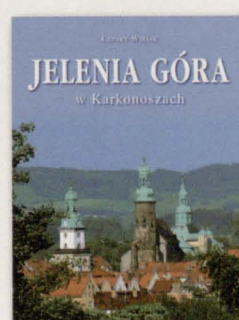
BAJKOWE KARKONOSZE



Jacek Jakubiec,
Dwór Czarne czyli monografia według Jacka,
Ad Rem, Jelenia Góra 2014, s. 216.

Dwór Czarne – jeden z najświetniejszych zabytków Jeleniej Góry. „Monografia” jemu poświęcona – to nieprecyzyjne określenie – mówi autor. Materiały do

książki zbierał przez 30 lat i przez ten czas dotarł do największych zakamarków architektury i historii tego zabytku. Książka traktuje głównie o dziejach dworu i jego ratowaniu. Nie jest napisana akademickim, hermetycznym językiem, gdyż zamiarem Autora była szeroka popularyzacja wiedzy o Dworze Czarne.



Cezary Wiklik,
Jelenia Góra w Karkonoszach,
Ad Rem, Jelenia Góra 2014, s. 191.

Jelenia Góra skąpana w zieleni, wtopiona w idylliczny krajobraz z Karkonoszami w roli głównej, pełna urokliwych kamienic i zaułków. Z pięknymi świątyniami, zamkami, parkami, stawami. Widziana z lotu ptaka i w skali makro, w której detale fasad zabytkowych budynków, klatek schodowych secesyjnych kamienic czy wnętrza teatralnych już samym bogactwem form wprawiają w zdumienie. Jelenia Góra, w której chce się być, którą chce się poznać, w odstępach czterech pór roku. Takie właśnie miasto ukazuje ten kolorowy album.



Marek Lubicz-Woyciechowski,
Kogel-Mogel czyli dolnośląski galimatias historyczny,
Ad Rem, Jelenia Góra 2014,
s. 476.

Ciekawe lapidarium dolnośląskich ciekawostek podzielonych na kilka działów, m.in.: Turystyka, Wojsko, Miasto, Religia, Sport i in. Publikację wzbogacają współczesne fotografie oraz skany historycznych pocztówek. Lektura obowiązkowa dla każdego, kto w sercu czuje się Dolnoślązakiem.

„Niniejsza publikacja została wydana dzięki wsparciu Totalizatora Sportowego, właściciela marki LOTTO. LOTTO wspiera sport i sprzyja kulturze. Pamiętajmy, że z każdej złotówki wydanej przez Graczy na gry LOTTO, 19 groszy jest przeznaczanych na wsparcie tych dwóch niezwykle ważnych dziedzin życia”.

